

POLICJA

nr 4 (181), kwiecień 2020 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



Operacja COVID-19

*Zachęcamy do zadeklarowania
w swoim zeznaniu podatkowym (PIT)*

1%

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom
po Poległych Policjantach

KRS 0000101309



Dziękujemy za dotychczasowe wsparcie!

POLICJA

997

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE od

- s. 4 Mariusza Kamińskiego – ministra spraw wewnętrznych i administracji
- s. 5 Gen. insp. dr. Jarostawa Szymczyka – Komendanta Głównego Policji

TYLKO SŁUŻBA

Działania Policji w czasach koronawirusa

- s. 6 Operacja COVID-19 – sytuacja w kraju
- s. 7 Zminimalizować ryzyko zakażenia – jeden dzień z patrolem OPP w Warszawie

KRAJ

- s. 9, 33, 47 **Rozmaitości**

TYLKO SŁUŻBA

Policjanci ratują

- s. 10 Uratowali życie... – interwencje polskich policjantów

30 LAT USTAWY O POLICJI

- s. 13 Trzy dekady Policji – o narodzinach formacji
- Pierwszy niekomunistyczny minister**
- s. 15 Przecieranie drogi – przypomnienie rozmowy z Krzysztofem Kozłowskim, ministrem spraw wewnętrznych w latach 1990–1991
- Pierwszy komendant Policji**
- s. 16 Trudne początki – przypomnienie rozmowy z nadinsp. w st. spocz. Leszkiem Lamparskim
- Związki zawodowe**
- s. 18 Jak powstał NSZZP – założenie związku w resorcie siłowym to jeden z najważniejszych symboli zmian ustrojowych w kraju
- Historia z happy endem**
- s. 20 Mentalna (r)ewolucja – zmiana formacji i otwarcie na świat

CENTRALNE BIURO ŚLEDTCZE POLICJI

Dwudziestolecie

- s. 23 Przeciwno gangsterom i „białym kołnierzykom” – 14 lat funkcjonowania CBŚ KGP i 6 lat CBŚP

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

JSPP

- s. 26 Polscy policjanci w Kosowie – w tym roku mija dwadzieścia lat od wysłania pierwszej zmiany JSPP do Kosowa

Misja ELUEX

- s. 30 Na straży pokoju – rozmowa z zastępcą szefa misji

U NAS

To już 15 lat

- s. 32 Gazetowy jubileusz – w kwietniu 2005 roku powstał pierwszy numer „Policji 997”

80. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

- s. 34 Pamięć przetrwała...

HISTORIA

- s. 36 Policyjne kalendarium – marzec i kwiecień w latach 1930, 1980 i 2000
- s. 38 Kazimierz Młodzianowski – artysta, legionista, komendant, polityk

PRAWA CZŁOWIEKA

- s. 41 Przerwać milczenie – solidarność zawodowa?

PRAWO

- s. 42 Przeniesienie do dyspozycji

PIERWSZA POMOC

- s. 44 Oparzenia – podział oparzeń i odpowiednie działania

TURNIEJE I KONKURSY

- s. 45 Dla uczniów i studentów – profilaktyka na Opolszczyźnie

SPORT

- s. 46 **Rozmaitości**

DLA NAS

Dzieci tym, którzy służą i pracują

- s. 48 Rysunkowe wsparcie – akcja najmłodszych „Rysunek dla bohaterów”

POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ

Trwa przyjmowanie zgłoszeń

- s. 50 Gdy spotkanie z policjantem odmienia życie – XIII edycja konkursu



Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Mariusz Kamiński

*Funkcjonariuszki, Funkcjonariusze,
Pracownicy Cywilni Policji*

Od kilku tygodni wszyscy zmagamy się z ogromnym zagrożeniem wywołanym rozszerzającą się epidemią. Jesteście na pierwszej linii walki o zdrowie i bezpieczeństwo Polaków. To w Waszych rękach znajduje się życie naszych rodziców, dziadków i sąsiadów. W przeciwieństwie do większości społeczeństwa, nie możecie zostać w domu. Jesteście cały czas na służbie. Bardzo Wam za to dziękuję.

Charakter Waszej pracy jeszcze bardziej niż zwykle wpływa na życie Waszych bliskich. Wiem, że wspierają Was każdego dnia. Są w chwilach trudnych, dzielą troski i zmęczenie. Pod Waszą nieobecność przejmują ciężar domowych obowiązków. Szczególne podziękowania kieruję także do Nich.

Wszystkim Państwu – Funkcjonariuszkom i Funkcjonariuszom Policji, Pracownikom Cywilnym oraz Waszym rodzinom – życzę, aby nadchodzące Święta Wielkiej Nocy dodały siły i otuchy w tym trudnym czasie. Wszystkiego dobrego!

Mariusz Kamiński

Policjantki, Policjanci,
Pracownice i Pracownicy Policji,
Policyjni Emeryci i Renciści,
Przedstawiciele Związków Zawodowych!

Koleżanki i Koleżki, Szanowni Państwo,

Po raz kolejny dajecie mi, jako szefowi formacji, powód do dumy, wypełniając z ogromnym zaangażowaniem swoje obowiązki w godzinie próby. Gdy piszę te słowa, w naszym kraju trwa stan epidemii w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2. Do walki z nim stanęły przede wszystkim służby medyczne i sanitarno-epidemiologiczne, jednak nasza rola jest równie ważna, a zagrożenie kontaktem z osobami zakażonymi nie mniejsze.

Dlatego z ogromnym podziwem patrzę na to, jak stawiacie się do służby i pracy, jak deklarujecie gotowość, rezygnując z zaplanowanych urlopów, i stawiacie czoła zadaniom, które powierzono polskiej Policji. Jak zawsze udowadniacie, że Polska i Polacy mogą na Was liczyć.

Kłaniam się jednak nisko nie tylko Wam, członkom naszej formacji, lecz również Waszym Rodzinom i Najbliższym. Służba pełniona przez Wasze żony, matki, ojców, mężów czy dzieci także dla Was jest dużym obciążeniem. Fakt, że pomimo obaw wspieracie najbliższych pełniących zaszczytną służbę, zasługuje na najwyższe uznanie.

Nie ma już wątpliwości, że tegoroczne święta Wielkiej Nocy będą diametralnie inne od wcześniejszych. Poczucie odpowiedzialności zabrania nam zbędnego kontaktu i dużych spotkań w rodzinnym gronie, a liczba obowiązków większości z nas i tak nie pozwoli spędzić ich w tradycyjny sposób. Tym bardziej gorąco życzę Wam wszystkim zdrowia, spokoju i wszelkiej pomyślności, bo to wartości dziś najważniejsze.


KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

gen. insp. dr Jarosław SZYMCZYK

Operacja COVID-19

Dziś jeszcze nie wiemy na pewno, skąd wziął się koronawirus nazywany SARS-CoV-2. Pewne jest to, że prócz zachorowań na zakaźną chorobę układu oddechowego COVID-19 spowodował prawdopodobnie największy światowy kryzys od czasu II wojny światowej.

Prezydent Francji jako pierwszy w swym wystąpieniu powiedział wprost – jego kraj jest w stanie wojny. Wojny z koronawirusem. Prowadzone także w Polsce działania rzeczywiście mogą nasuwać takie porównanie.

STAN POGOTOWIA

Jako pierwsze na zagrożenie zareagowało lotnisko w Warszawie, które 25 stycznia wprowadziło specjalne procedury dla pasażerów przylatujących z Chin. Od końca stycznia polskie służby sanitarne rozpoczęły prowadzenie badań laboratoryjnych wśród pacjentów podejrzanych o bycie zakażonymi wirusem SARS-CoV-2. 8 marca 2020 roku weszła w życie ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych, zwana też specustawą koronawirusową.

11 marca Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła stan pandemii. Minister zdrowia prof. Łukasz Szumowski podał, że w drodze rozporządzenia w Polsce wprowadzony zostaje stan zagrożenia epidemicznego. Dwa dni później premier Mateusz Mo-

rawiecki ogłosił zamknięcie granic Polski dla ruchu lotniczego oraz kolejowego, wprowadzono kontrole paszportowe na wszystkich granicach lądowych, a do kraju pozwolono wjeżdżać tylko obywatelom Polski. Po przekroczeniu granicy obowiązuje czternastod-



niowa kwarantanna, za której złamanie grozi grzywna 5000 złotych. Wprowadzono zakaz zgromadzeń publicznych powyżej 50 osób, w tym państwowych i religijnych. 20 marca zastąpiono stan zagrożenia epidemicznego stanem epidemii, a także zapowiedziano wzrost kar za złamanie kwarantanny do 30 tys. zł.

WYSOKIE RYZYKO

Co zrozumiałe, w tej sytuacji najbardziej obciążone są służby medyczne i sanitarne. Nadzór nad przestrzeganiem kwarantanny powierzono Policji. W chwili pisania tego artykułu liczba osób kontrolowanych przez funkcjonariuszy każdej doby przekroczyła 140 tys. Do akcji skierowano policjantów z pierwszej linii, a także z komendy głównej, komend wojewódzkich i stołecznej. Decyzją MON do służb wraz z policjantami włączeni zostali żołnierze,

przede wszystkim z Wojsk Obrony Terytorialnej. Ulice miast i wsi w widoczny sposób opustoszały. Akcja informacyjna w mediach i apele władz o pozostanie w domach, wygłaszane także z systemów nagłaśniających radiowozów, zaczęły przynosić skutek.

Mózgiem policyjnej operacji ogólnopolskiej został Główny Sztab Policji KGP. Przeszło połowa jego funkcjonariuszy pełni służbę w Legionowie, na permanentnych dyżurach w obiektach Policyjnego Centrum Dowodzenia, skąd zarządza działaniami. Fizyczne odizolowanie ma zapobiec przedostaniu się wirusa i dezorganizacji pracy tej komórki.

Wraz z zamknięciem 15 marca granic Rzeczypospolitej dla cudzoziemców Policja otrzymała kolejne zadania – wsparcie funkcjonariuszy Straży Granicznej na zamkniętych przejściach oraz pilotaż konwojów dro-

gowych przez nasz kraj z obywatelami innych państw UE, którzy tą drogą chcą dostać się do domu. Eskorta policyjna liczy – w zależności od wielkości konwoju – od kilkunastu do kilkudziesięciu funkcjonariuszy. To wyczerpująca służba – przykładowo trasa z przejścia granicznego w Świecku do przejścia w Budzisku (granica z Litwą) liczy 800 km. Nawet jazda z sygnałami uprzywilejowania trwa wiele godzin. A potem trzeba jeszcze wrócić.

NA POMOC

Podczas epidemii w znaczący sposób wyróżnia się pomocowa funkcja policyjnej służby. Podczas kontroli osób poddanych kwarantannie funkcjonariusze mają obowiązek nie tylko ustalić ich stan zdrowia i samopoczucie, lecz także udzielić pomocy w załatwieniu pilnych spraw – chociażby wyniesieniu



śmięci czy wykonaniu najpilniejszych zakupów, przede wszystkim żywności.

Służba między ludźmi niesie za sobą zwiększone ryzyko zachorowania. W połowie marca kwarantanną w miejscu zamieszkania zostało objętych przeszło 400 funkcjonariuszy, którzy w ten czy inny sposób mieli kontakt z osobami zakażonymi, u ponad 20 stwierdzono SARS-CoV-2.

AKCJA INFORMACYJNA

Prócz zadań związanych z fizyczną kontrolą osób objętych kwarantanną ogromną rolę ma akcja informacyjna prowadzona przez pion komunikacji społecznej Policji, przede wszystkim rzeczników prasowych. W dobie wszechobecnych fake-newsów rzetelna informacja jest na wagę złota, pozwala też zapobiec panice.

Istotnym udogodnieniem jest wprowadzenie przez Ministerstwo Cyfryzacji aplikacji na smartfony Kwarantanna Domowa, którą zaleca się dla osób poddanych domowej izolacji. Dzięki mechanizmom weryfikacji położenia na podstawie sygnału GPS do takich osób nie muszą już być kierowane patrole Policji. Stanowi to duże ułatwienie.

O zagrożeniach i konieczności stosowania się do poleceń władz przypominają także patrole na ulicach miast i wsi. Zdaniem Ministerstwa Zdrowia szczyt zachorowań w Polsce dopiero nadejdzie, dlatego do 11 kwietnia 2020 roku wprowadzono ograniczenia w przemieszczaniu się, liczbie osób mogących podróżować komunikacją miejską czy też całkowity zakaz spotkań i zgromadzeń (prócz osób najbliższych). ■

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. Marcin Maludy, KWP Gorzów Wlkp.

Zminimalizować ryzyko zakażenia

Koronawirus zmienił nasze życie, a Policja wraz z innymi służbami przeciwdziała rozprzestrzenianiu się epidemii. Funkcjonariusze Oddziału Prewencji Policji w Warszawie teraz nie zabezpieczają zgromadzeń, przemarszów czy meczów. Wychodząc na miasto, zamiast hełmów i tarcz zakładają maseczki FFP-3 i lateksowe rękawiczki.

Oprócz codziennego dbania o porządek publiczny doszły im jeszcze m.in. kontrole osób poddanych domowej kwarantannie. To teraz jedno z ich głównych zadań.

– Podczas kontroli każdorazowo proszę informować społeczeństwo o korzystaniu z aplikacji Kwarantanna Domowa. Upewnijcie się, czy osoby objęte kwarantanną na pewno są w domu i czy nie potrzebują pomocy. Zbierajcie wszystkie informacje, a jeżeli kogoś nie będzie pod wskazanym adresem, natychmiast zgłaszajcie – mówi podczas porannej odprawy podinsp. Józef Mikołajczyk, pomocnik dowódcy ds. prewencji Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. Na sali jest tylko 35 funkcjonariuszy. To efekt polecenia Komendanta Głównego Policji: w celu zminimalizowania ryzyka rozprzestrzeniania



się wirusa odprawy do służby muszą odbywać się w małych grupach.

– Jeżeli w trakcie monitorowania terenów rekreacyjnych pod kątem przeciwdziałania gromadzeniu się osób stwierdzicie łamanie tych zakazów, uświadamiajcie je o zagrożeniu. Dzisiaj będziecie pełnili służbę w patrolach razem z funkcjonariuszami innych jednostek Policji, CBŚP, żołnierzami WOT i z kierowcami Komendy Głównej Policji – dodaje podinsp. Mikołajczyk.

Na krześle stoi pudło z pomarańczowymi kombinezonami ochronnymi. Są i będą do dyspozycji każdego, jeśli tylko zajdzie taka konieczność.

– Będę wam to powtarzał jak mantrę: przestrzegajcie zasad bezpieczeństwa! – mówi dowódca IX kompanii OPP w Warszawie nadkom. Krzysztof Balawender. – Sprawdzenie ma się odbywać w miarę możliwości w pobliżu miejsca kwarantanny, głównie telefonicznie za pomocą służbowego telefonu komórkowego, z odległości umożliwiającej potwierdzenie pobytu osoby w wyznaczonym miejscu, bez bezpośredniego kontaktu z osobami poddanymi kwa-





▶ rantannie. Kontakt ma zapewnić bezpieczeństwo zarówno wam, jak i tym, którzy są objęci kwarantanną. Nie wchodźcie do ich mieszkań czy domów! Jeśli z jakiegoś powodu zajdzie potrzeba bezpośredniego kontaktu z osobami zarażonymi, badanymi czy objętymi kwarantanną, wtedy korzystacie bezwzględnie z tych kombinizonów ochronnych. Dbajcie o siebie.

WSZYSTKIE RĘCE NA POKŁAD

Samochody z Piaseczna jadą do Warszawy. Który to dzień służby? Kolejny. Ile godzin? Średnio po 10. Piszą SMS-y do żon, dzieci, rodziców. Są z nimi na odległość, bo do Warszawy przyjechali z całej Polski.

Zbiórka jest pod Pałacem Mostowskich. Stoją policjanci, terytorialsi, a także kierowcy z KGP. Stworzone z nich patrole będą wzmocnieniem tych wystawionych przed komendy rejonowe. Teraz każdego dnia przybywa osób w kwarantannie domowej.

Asp. sztab. Andrzej Biedrzycki na patrol wyjeżdża z funkcjonariuszem CBŚP oraz szer. Mikołajem Maciniakiem, żołnierzem 6. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej. Marciniak na co dzień pracuje w restauracji, ale teraz właściciel ją zamknął. Dzięki służbie w WOT i patrolom z policjantami ma zajęcie, za które otrzyma wynagrodzenie.

Na liście osób objętych kwarantanną domową, którą trzyma w rękę Biedrzycki, jest 26 nazwisk. Niektóre są pod tymi samymi adresami, pozostałe adresy są blisko siebie, by patrol nie jeździł po całej dzielnicy.

Teraz widać albo przynajmniej można sobie wyobrazić, przed jak wielkim wyzwaniem stanęła Policja, która każdego dnia musi dotrzeć do tysięcy ludzi w Polsce. Funkcjonariusze sprawdzają, czy osoby przestrzegają zasad kwarantanny domowej, a także upewniają się, czy nie potrzebują one pomocy.

Policjanci mają wszystkie niezbędne im informacje pomocne w dotarciu do osób, które muszą pozostać w domu. Adresy, imiona i nazwiska, numery ich telefonów. Odszukują więc dane na liście i dzwonią.

– Dzień dobry, aspirat sztabowy Andrzej Biedrzycki z Policji. Czy zastałem w domu panią (tu pada nazwisko)? – pyta funkcjonariusz przez domofon.

– Tak, to ja – odzywa się kobieta.

Sprawdzenie oparte jest w dużym stopniu na zaufaniu. Policjanci nie wchodzi do mieszkań.

– Czy zainstalowała pani aplikację Kwarantanna Domowa? – pyta policjant.

– Jeszcze nie.



– Prosimy więc to zrobić, wtedy nie będziemy musieli pani odzwiedzać, a korzystając z tej aplikacji codziennie, potwierdzi pani swój pobyt w domu – instruuje policjant i pyta dalej: – Czy coś pani potrzebuje: lekarstwa, zakupy? Jeśli tak, proszę spisać taką informację, my dokumentację przekazemy do sztabu Komendy Rejonowej Policji Warszawa III, a Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej będzie koordynował pomoc. Długo ma pani być jeszcze na kwarantannie?

– No... nie wiem.

– Kiedy ją pani rozpoczęła?

– Wczoraj.

– Czyli jeszcze 12 dni. Warto zainstalować tę aplikację. Na którym piętrze pani mieszka i na którą stronę wychodzą okna?

– Na czwartym, na szkołę.

– Proszę podejść do okna, byśmy mogli panią zobaczyć.

Po chwili otwiera się okno na czwartym piętrze i kobieta macha rękoma do policjantów. Pod innymi adresami rozmowy przebiegają podobnie. Czasami do sprawdzenia jest tam jedna osoba, dwie, czasami cała rodzina. Nie ma problemu, gdy ludzie mieszkają na niższych piętrach, bo wtedy wystarczy, że pokażą się przy oknie. Gorzej, gdy ktoś mieszka na ósmym piętrze. Wtedy musi otworzyć okno i wychylić się tak, by dostrzegli go policjanci.

Choć każdego dnia w Polsce policjanci odnotowują przypadki złamania kwarantanny domowej, z listy, którą ma patrol asp. sztab. An-

drzeja Biedrzyckiego, wszyscy są zdyscyplinowani. Ale jeden w nieco przekorny sposób.

– Czy pobrał pan aplikację Kwarantanna Domowa? – pyta policjant.

– Nie, bo jestem sam w domu, a lubię sobie porozmawiać – odpowiada wyraźnie rozbawiony mężczyzna.

PUSTKI

Policjanci mają nie tylko kontrolować osoby objęte kwarantanną domową. Zbliża się południe. Nadkom. Krzysztof Balawender zna chyba wszystkie miejsca, gdzie ludzie lubią się zbierać w grupy. Młodzież, bezdomni. Dlatego jadąc przez miasto, kluczy ulicami. Pustki. Tylko pod sklepami, aptekami lub urzędami pocztowymi widać kolejki, ale ludzie stoją zdyscyplinowani w znacznych odstępach od siebie. Wśród pieszych najwięcej jest chyba policjantów. Takie można przy najmniej odnieść wrażenie. Ich mundury widać wszędzie.

#zostanwdomu

Jedziemy Traktem Królewskim. Mija nas radiowóz z nagłośnieniem typu LRAD, z którego powtarzany jest komunikat nawołujący mieszkańców miasta o pozostanie w domach:

– Szanowni Państwo. Tu Policja. W związku z ogłoszoną w Polsce epidemią koronawirusa prosimy, aby dla własnego bezpieczeństwa pozostać w domach. Jeśli niezbędne jest opuszczenie miejsca zamieszkania, należy unikać bezpośredniego kontaktu z innymi osobami, zachowując dystans co najmniej dwóch metrów. Prosimy o niegrupowanie się, aby zminimalizować ryzyko zakażenia. Apelujemy: zostańcie w domach. To od odpowiedzialnej postawy każdego z nas, nie tylko dzisiaj i jutro, ale także przez cały czas trwania epidemii, zależy zdrowie i życie nasze oraz najbliższych.

Jest już po południu. Zwykle o tej porze centrum miasta zaczyna tętnić życiem. Ale nie teraz. Nadkom. Krzysztof Balawender sprawdza, co dzieje się na ul. Chmielnej. Sklepy pozamykane, restauracje sprzedają tylko na wynos. Na ulicy nie ma turystów, a w bramach młodzieży.

– Może są w parku im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, na tyłach Sejmu? Sprawdźmy – mówi Balawender. Też nie ma. I oby tak było dalej. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. autor

KRAJ Rozmaitości

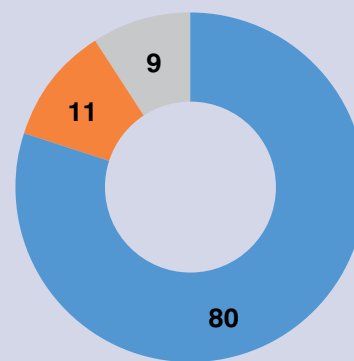
80% badanych pozytywnie ocenia Policję

Z najnowszego badania CBOS, przeprowadzonego w marcu 2020 r., wynika, że pracę policjantów pozytywnie ocenia 80 procent badanych. Z opublikowanych danych w raporcie „Oceny działalności instytucji publicznych i mediów” wynika, że pozytywna ocena pracy policjantów w stosunku do badania przeprowadzonego we wrześniu 2019 roku wzrosła o 5 procent. Ten zaszczytny wynik, najwyższej ocenianej instytucji publicznej spośród wszystkich poddanych ocenie respondentów, powtarza się już po raz czwarty. O 4 procent zmniejszyła się liczba badanych, którzy źle oceniają działania funkcjonariuszy.

Rekordowa, jak dotąd, wysoka ocena działalności Policji jest dla całej naszej formacji najlepszą formą podziękowania za codzienną służbę.

Badanie przeprowadzone zostało w dniach 5–15 marca br. ■

Jak by Pan/i ocenili/a działalność Policji? (%)



■ Dobrze ■ Źle ■ Trudno powiedzieć

IPK, na podstawie: raportu CBOS

źródło: CBOS 5–15 marca 2020 r., N=919

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – polscy policjanci co dzień pomagają i chronią, również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko niektóre z takich interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy stycznia do początku marca tego roku.

Uratowali życie...

13-LATKOWI

13 stycznia – Niepołomice. Patrol grupy SPEED z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie udzielił pierwszej pomocy ciężko rannemu 13-letniemu chłopcu, potrąconemu przez samochód osobowy na oznakowanym przejściu dla pieszych. Poszkodowany był nieprzy-



tomny, miał drgawki, liczne obrażenia ciała i dusił się krwią. Sierż. sztab. Kamil Szumny i sierż. Konrad Rachwał ustabilizowali stan chłopca, zanim przyjechała karetka pogotowia ratunkowego. (KWP w Krakowie/mg)

KOBIECIE

16 stycznia – Lubin. Podczas rutynowej kontroli drogowej lubińscy policjanci sierż. sztab. Mateusz Jasiński oraz st. sierż. Rafał Kwaśnik



zatrzymali kierującą samochodem za przekroczenie dozwolonej prędkości. Kobieta płakała, twierdząc, że śpieszy się z pomocą przyjaciółce chcącej odebrać sobie życie na jednym z cmentarzy komunalnych. Funkcjonariusze włączyli sygnały uprzywilejowania i pojechali we wskazane przez kobietę miejsce, wzywając dodatkowe patrole ze względu na rozległość terenu poszukiwań. Kobieta, która spożyła dużą dawkę leków, została zlokalizowana przed utratą przytomności. Przekazano ją pod opiekę zespołu ratunkowego. (KWP we Wrocławiu/mg)

29-LATCE

21 stycznia – Katowice. W czasie wolnym od służby policjant z katowickiego oddziału prewencji został zawiadomiony o podejmowanej właśnie próbie samobójczej. Sierż. sztab. Daniel Górnik odnalazł kobietę bez oznak życia, powieszoną na kłamek drzwi. Dzięki resuscytacji poszkodowana zaczęła oddychać jeszcze przed przyjazdem karetki pogotowia. (KWP w Katowicach)



PIĘCIU OSOBOM

23 stycznia – Bielsko-Biała. Policjanci z bielskiej „czwórki” st. post. Przemysław Kosiec i post. Artur Murzynowski dotarli na miejsce interwencji już po czterech minutach od zgłoszenia i bez wahania weszli do kamienicy, w której ulatniał się czad. Natychmiast ewakuowali 5 osób (w tym dwoje dzieci) z silnymi objawami zatrucia tlenkiem węgla. Mimo zagrożenia policjanci wrócili do budynku, aby ostrzec pozostałych mieszkańców. (KWP w Katowicach/js)

OFIERZE WYPADKU

23 stycznia – droga krajowa nr 35. Funkcjonariusze Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Wałbrzysku sierż. sztab. Marek Wojciechowski oraz sierż. sztab. Sławomir Płomiński, będąc naoczniymi świadkami poważnego wypadku drogowego, natychmiast wstrzymali ruch na drodze, powiadomili służby ratunkowe oraz – przy użyciu siekiery i łomu – dotarli do ciężko rannej kobiety, by udzielić jej pierwszej pomocy. Poszkodowana w stanie stabilnym została przetransportowana do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. (KWP we Wrocławiu/mg)



63-LATCE

24 stycznia – Toruń. Podczas poszukiwań zaginionej 63-latkii, która zamierzała popełnić samobójstwo, funkcjonariusze z komisariatu na Rubinkowie zauważyli kobietę nad brzegiem Wisły. Na ich widok de-

speratka rzuciła się w nurt rzeki i nie reagowała na prośby, by pochwycić rzucane jej koła i liny ratunkowe. Gdy zaczęła tracić siły i zanurzać się pod powierzchnię wody, sierż. Juliusz Lewandowski z komisariatu na toruńskim Podgórzu zdjął wyposażenie i mundur, wskoczył w nurt rzeki i po przepłynięciu kilkunastu metrów chwycił kobietę i odholował na płyciznę. W wyciągnięciu kobiety na brzeg pomagali mu inni funkcjonariusze. 63-latkia trafiła pod opiekę lekarzy. (KWP w Bydgoszczy/kp)

NASTOLATKOWI

27 stycznia – Wrocław. W wyniku awantury rodzinnej, której podłożem było uzależnienie od komputera, nastolatek zabarykadował się w łazience. Wrocławscy policjanci z patrolu KP w Leśnicy, sierż. Grzegorz Łakomy i sierż. Wojciech Podgórski, nie mogąc nawiązać kontaktu z chłopcem, wyważyli drzwi i weszli do pomieszczenia. Dzięki podjętej przez nich natychmiastowej resuscytacji nastolatkowi wróciły czynności życiowe, po czym już przytomny trafił pod opiekę lekarzy. (KWP we Wrocławiu/mw)

STARSZEMU PANU

31 stycznia – Bytom. Mundurowi z Oddziału Prewencji Policji w Katowicach w trakcie patrolowania terenu zauważyli w jednej



z klatek schodowych mężczyznę, który – opierając się o ścianę – nagle osunął się na posadzkę i stracił przytomność. St. asp. Arkadiusz Będkowski, sierż. sztab. Mariusz Nowak, post. Paweł Gawroński i post. Adam Szwarczyński podjęli resuscytację, co przywróciło poszkodowanemu funkcje życiowe. 80-latek trafił do szpitala. (KWP w Katowicach/js)

ZDESPEROWANEMU MĘŻCZYŹNIE

31 stycznia – Radwanice. Mężczyzna porzucił w zaroślach wypożyczony samochód z rzeczami osobistymi i z przewodem podłączonym do rury wdechowej, a następnie oddalił się od niego z zamiarem odebrania sobie życia. Komendant komisariatu w Siechnicach zmobilizował wszystkie siły policyjne w rejonie. Tuż przed północą

w trakcie przeszukiwania okolicznych zarośli st. sierż. Kacper Groń zauważył w ciemności skuloną sylwetkę mężczyzny i podczas rozmowy uspokoił poszkodowanego. Poraniony i wychłodzony mężczyzna został przekazany pod opiekę medyków. (KWP we Wrocławiu/js)

29-LATCE

2 lutego – Kraków. Kobieta wspięła się na konstrukcję jednej z kładek i, mimo negocjacji, skoczyła do Wisły. Policjant Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie st. asp. Marcin Bojdo oraz strażak Państwowej Straży Pożarnej wskoczyli do wody i wyciągnęli kobietę na brzeg, po czym przekazali pod opiekę załodze karetki pogotowia. (KWP w Krakowie/js)

61-LATKOWI

3 lutego – Ciechanów. W związku z awanturą domową i brakiem możliwości wejścia do mieszkania policjanci sierż. sztab. Tomasz Kucharski oraz sierż. Mariusz Lewandowski weszli do środka przez okno. Na podłodze leżał zakrwawiony mężczyzna. Funkcjonariusze zatrzymali jego 31-letniego syna, który swojemu ojcu zadał kilka ciosów nożem, szczał go psem oraz parzył wrzątkiem. Sprawca został aresztowany za usiłowanie zabójstwa, natomiast jego ojciec został przetransportowany do szpitala. (KWP w Radomiu/js)

PIĘCIU OSOBOM

5 lutego – Zawiercie. Zawierciańscy policjanci byli pierwsi na miejscu poważnego pożaru jednej z kamienic. Z okna na I piętrze wydobywał się ogień, a ludzie wołali o pomoc. Sierż. sztab. Łukasz Szczepara i st. post. Krzysztof Siwek wbiegli do budynku, wyważyli drzwi od mieszkania i czołgając się, wyciągnęli z płonącego lokalu 38-letnią kobietę i o rok młodszego mężczyznę. Następnie, razem z przybyłymi na miejsce strażakami, ponownie weszli do budynku, z którego wyprowadzili mężczyznę z dwiema nastoletnimi córkami. W wyniku pożaru ucierpiało łącznie siedem osób, w tym dwaj interweniujący policjanci. (KWP w Katowicach/kp)



PARZE 18-LATKÓW

8 lutego – Biłgoraj. Patrolujący teren miasta policjanci sierż. sztab. Grzegorz Potocki i st. sierż. Paweł Czyżo siłowo otworzyli zablokowane drzwi dymiącego się po dachowaniu samochodu i wydostali ze środka dwie osoby. Trzeźwy kierujący i pasażerka pojazdu zostali przewiezieni do szpitala. (KWP w Lublinie/js)

25-LATKOWI

13 lutego – Żąbkowice Śląskie. Mężczyzna stał w oknie na II piętrze jednej z kamienic i chciał popełnić samobójstwo. Przybyli na miejsce zdarzenia sierż. sztab. Krzysztof Plejewski oraz post. Tomasz Mazur, wykorzystując techniki negocjacyjne, odwodzili mężczyznę od realizacji jego tragicznego planu. Jednocześnie pod oknem strażacy rozkładali skochron. Po kilkunastu minutach mężczyzna spokojnie zszedł do mieszkania i został przekazany pod opiekę lekarzy. (KWP we Wrocławiu/js)



SZEŚCIU OSÓB

14 lutego – Głubczyce. Podczas nocnego patrolu głubczyccy policjanci st. sierż. Wojciech Wielgus, sierż. Marcin Zygmunt oraz st. post. Piotr Olszaniecki zauważyli wydobywający się z domu wielorodzinnego gęsty dym. Półprzytomną już kobietę wynieśli z klatki schodowej, po czym wybili szyby w oknach i wyciągnęli przez nie kolejne pięć osób (i dwa psy). Policjanci udzielili im pierwszej pomocy, schronienia w radiowozie, gdzie oczekiwali na przyjazd pomocy ratunkowej oraz straży pożarnej. (KWP w Opolu/js)

MŁODEMU MĘŻCZYŹNIE

23 lutego – gmina Stare Kurowo. Mężczyzna zabarykadował się w łazience i podciął sobie żyły. Sierż. sztab. Karolina Borek i sierż. Maciej Dreczkowski z Komendy Powiatowej Policji w Strzelcach Krajeńskich po dotarciu na miejsce zatamowali silne krwawienie z głębokich ran ciętych przedramienia mężczyzny. Poszkodowany został przewieziony do szpitala. (mł. asp. Tomasz Bartos, KPP w Strzelcach Kraj.)

40-LATKOWI

25 lutego – Łambinowice. Policjanci z Komisariatu Policji w Korfantowie st. post. Fabian Sporek wraz z post. Iwoną Nowak otrzymali informację o leżącym na torach mężczyźnie. Po dotarciu do przejazdu kolejowego, przy opuszczanych właśnie rogatkach, pobiegli wzdłuż torowiska i odnaleźli leżącego na torach mężczyznę. Mundurowi ściągnęli go z torowiska tuż przed nadjeżdżającym pociągiem. (KWP w Opolu/mw)



STARSZEJ PANI

26 lutego – Kielce. W trakcie nocnego pożaru funkcjonariusz kieleckiego oddziału prewencji sierż. Łukasz Maziejuk, pokonując gęsty dym i ogień, wszedł do mieszkania i wyniósł na rękach 74-letnią kobietę. Uratowana z pożaru trafiła do szpitala. (KWP w Kielcach/mw)



53-LATKOWI

4 marca – Goworowo. Sierż. sztab. Sławomir Galarski i sierż. sztab. Paweł Zych, widząc pożar jednego z domów, wbiegli do budynku. W gęstym dymie odnaleźli nieprzytomnego mężczyznę. Policjanci wynieśli go na zewnątrz, gdzie po chwili odzyskał świadomość i został zabrany do szpitala. (KWP w Radomiu/js)

58-LATKOWI

5 marca – Inowrocław. W odpowiedzi na nocne zgłoszenie o zamiarze popełnienia samobójstwa asp. Rafał Wikarski i post. Dawid Sołtysiak przeszukali wskazany rejon i odnaleźli mężczyznę stojącego przy trzepaku z założonym paskiem na szyi. Policjanci udaremnili jego zamiary i przekazali pod opiekę specjalistów. (KWP w Bydgoszczy/js)



29-LATKOWI

10 marca – Branice. Do dzielnicowego, który był na obchodzie rejonu, podbiegli ludzie z informacją o mężczyźnie, który właśnie próbuje targnąć się na swoje życie. Asp. Paweł Lipiński wszedł niepostrzeżenie do mieszkania 29-latka i ściągnął go z parapetu. Funkcjonariusz zaopiekował się mieszkańcem Nysy do przyjazdu pogotowia ratunkowego. (KWP w Opolu/kp)



TROJGU SENIOROM

11 marca – Jaworze. Mundurowi z jasienickiego komisariatu jako pierwsi przyjechali na miejsce nocnego pożaru jednego z domów w Jaworzcu. Mimo gęstego dymu i ognia sierż. sztab. Adam Kubicius i st. sierż. Paweł Cichocki weszli do środka i wyprowadzili poszkodowanych, którzy nie potrafili samodzielnie się wydostać. 76-latka,



która podczas wyprowadzania straciła przytomność, trafiła do szpitala. Kobieta w wieku 78 lat i 80-letni mężczyzna otrzymali pomoc medyczną na miejscu. (KWP w Katowicach/kp)

29-LATKOWI

11 marca – Sława. Dyżurni wschowskiej policji asp. sztab. Daniel Krawczyk oraz sierż. sztab. Dominik Fedyczkowski otrzymali wiadomość przesłaną na forum społecznościowe, że chorujący na depresję mężczyzna chce popełnić samobójstwo przez czołowe zderzenie z tirem. We współpracy z Biurem do Walki z Cyberprzestępczością KGP zbadali wiadomości i zdobyli wszelkie możliwe informacje. W wytypowanym rejonie policjanci sierż. sztab. Piotr Ptaszyński i sierż. Artur Michalewicz odnaleźli poszukiwanego, który siedział w aucie na jednym z parkingów. Pijanemu, zdenerwowanemu i roztrzęsionemu mężczyźnie została udzielona pomoc specjalistyczna. (kom. Maja Piwowarska, KPP we Wschowie) ■

Trzy dekady Policji

Na palcach można policzyć tych, którzy będąc świadkami wszystkich przemian w Policji, nadal pozostają w jej szeregach. Młodszym warto więc przypomnieć o narodzinach formacji, w której służą.

Polska transformacja ustrojowa zapoczątkowana w 1989 r. nie mogła pozostawić na uboczu kwestii przebudowy aparatu policyjnego. Przesądzała o tym zarówno mnogość zarzutów wobec funkcjonariuszy, jak i jego dyskredytowany model ustrojowy, z budzącą najwyższy sprzeciw zasadą politycznej identyfikacji ze sprawującą władzę Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą – pisał w kwietniowym magazynie „Policja 997” z 2015 r. prof. Piotr Majer w swych „Rocznicowych przypomnieniach i refleksjach” (z okazji 25-lecia powstania Policji).

Przebudowa była więc niezbędna. Artykułowali ją od pierwszych sesji nowo wybrani do Sejmu i Senatu parlamentarzyści. Jednak dopiero jesienią 1989 r. podjęto ją na poważnie i realizowano etapami. W pierwszej kolejności zajęto się likwidacją ORMO, czyli Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Zdecydował o tym Sejm 23 listopada 1989 r.

Plenarna debata poprzedzająca tę decyzję wywołała jednak burzliwą dyskusję na temat miejsca i roli resortu spraw wewnętrznych w strukturze organów państwa. Posłowie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP) postulowali, aby kolejnym krokiem naprawy państwa (po likwidacji ORMO) było dogłębne, szczegółowe zbadanie sytuacji panującej w resorcie spraw wewnętrznych, w szczególności Służby Bezpieczeństwa, jej organizacyjnego, instytucjonalnego usytuowania w kierunku całkowitego oddzielenia jej od milicji albo wręcz likwidacji tej służby.

PAKIET USTAW POLICYJNYCH

W rezultacie gorących i pełnych emocji debat nad koncepcją przebudowy resortu spraw wewnętrznych przyjęto trzy projekty ustaw: o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych; o ochronie bezpieczeństwa państwa, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz bezpieczeństwa obywateli i organach właściwych w tych sprawach; o zmianie niektórych przepisów ustawy z 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej Polskiej Rzeczywistej Ludowej.

18 stycznia 1990 r. zostały one przekazane marszałkowi sejmu jako projekty poselskie. Nie spełniły jednak oczekiwań wszystkich posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego ani członków NSZZ „Solidarność”. Zarzucano im, że są niezmiernie zachowawcze, powielające dotychczasowy model resortu spraw wewnętrznych. Powierzały bowiem wykonywanie funkcji policyjnych strukturom podporządkowanym administracji rządowej, scentralizowanym, poddanym symbolicznej kontroli społecznej.

Najważniejszą w nich zmianą było uznanie urzędu ministra spraw wewnętrznych za cywilny organ sprawujący funkcje nadzorcze nad podporządkowanymi mu formacjami oraz organizacyjne rozdzielenie Policji od Służby Bezpieczeństwa.

Nowe regulacje prawne, które zyskały miano tzw. pakietu ustaw policyjnych, zostały przyjęte przez Sejm 6 kwietnia 1990 roku. Znalazły się w nim trzy ustawy dotyczące organizacji i działalności urzędu ministra spraw wewnętrznych oraz dwóch podległych mu formacji – Policji i Urzędu Ochrony Państwa. Senat, mimo krytyki tych ustaw, wyrażonej przez członków swojej Komisji Praw Człowieka i Praworządności, przyjął je bez poprawek. Senatorowie zaakceptowali argumentację nowego wiceministra spraw wewnętrznych, senatora Krzysztofa Kozłowskiego (ministra SW w rządzie Tadeusza Mazowieckiego), który skutecznie przekonywał o konieczności jak najszybszego wdrożenia w życie rekomendowanych rozwiązań, aby z jednej strony nie przedłużać procesu legislacyjnego, z drugiej zaś umożliwiać trwanie resortu SW w starych strukturach.

Tak też się stało. Ale dzięki temu, że ustawy te weszły w życie z dniem ogłoszenia, przestała też formalnie istnieć Milicja Obywatelska, zastąpiona przez Policję. Fundamentalną innowacją w stosunku do poprzednich rozwiązań było przywrócenie Policji kardynalnej zasady działania jej międzywojennej poprzedniczki – apolityczności. Podstawowe cele Policji zostały określone w art. 1 ustawy w siedmiu punktach. Za naczelne zadanie ustawodawca uznał ochronę życia i zdrowia obywateli oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra. Ustawa składała się z dwóch umownych części, z których pierwsza zawierała zespół unormowań dotyczących organizacji i funkcjonowania Policji jako części administracji publicznej realizującej zadania państwa w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa i porządku.

Druga dotyczyła tzw. pragmatyki służbowej, czyli zbioru przepisów regulujących status służbowy policjanta. Zasady organizacji Policji, okre-

ślone w umownej cz. I ustawy, wprowadzały podział na tzw. jej rodzaje oraz regulowały jej system w aspekcie terytorialnym. W tym ostatnim na szczycie hierarchii ustawa sytuowała komendanta głównego Policji, którego określiła jako centralny organ administracji państwowej właściwy w sprawach ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego.

PIERWSZY KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

Został nim płk Leszek Lamparski, były komendant wojewódzki MO w Wałbrzychu, a następnie szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW. Jego kandydaturę na komendanta głównego zaproponowali przedstawiciele związków zawodowych policjantów, poparł też wiceminister SW Krzysztof Kozłowski. 20 maja 1990 r. otrzymał nominację od premiera Tadeusza Mazowieckiego.

– Powołałem specjalną komisję składającą się z posłów różnych opcji i przedstawicieli NSZZ Policjantów, która rozpatrywała m.in. kandydatury na komendantów wojewódzkich Policji – mówił w wywiadzie dla „Gazety Policyjnej” płk Lamparski. – Nastąpiła także gwałtowna zmiana organizacyjna i kadrowa w KGP. Efekt był taki, że od komendanta głównego, przez dyrektorów biur, aż po komendantów wojewódzkich rządu zaczęli sprawować nowi ludzie.

Od podstaw zaczęto budować zaplecze gospodarcze, pion informatyki, własną łączność. Z MSW przejęto całą technikę operacyjną, której Milicji Obywatelskiej brakowało. Informatykę „wygospodarowano” z dawnego Biura C MSW (archiwum), wraz ze sprzętem i budynkami. Ale nowoczesnej techniki było niewiele. Komputery, jak na lekarstwo, faksów tak samo. Łączność radiowa – przestarzała, brak dalekosiężnej. Była, co prawda, resortowa sieć telefoniczna, ale do telekonferencji już się nie nadawała.

Mimo kłopotów logistycznych komendantowi Lamparskiemu udało się ponownie wprowadzić polską Policję do struktur Interpolu (we wrześniu 1990 r. w Ottawie, podczas 59. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Interpolu). Warto przypomnieć, że w 1923 r., w Wiedniu, Polska była jednym z krajów założycielskich tego stowarzyszenia zrzeszającego policje kryminalne całego świata. W 1952 r., na skutek uwarunkowań politycznych, Polska opuściła Interpol, ale nigdy z niego formalnie nie wystąpiła.

Plany komendanta Lamparskiego były znacznie szersze. Postawił sobie ambitny cel modernizacji i nowocześniejszego odrodzonej Policji. Chciał przenieść na grunt Polski takie zdobycze

► policji zachodnich, jak komputerowy system identyfikacji linii papilarnych, identyfikacji DNA, a także zmodernizować system łączności, usprawnić transport itp. Wówczas nie było to jeszcze możliwe. Policja stawiała dopiero na nogi, zaczęła wychodzić z izolacji społecznej i z samoizolacji. Budowała struktury, „czyściła” szeregi, walcząc o swoje dobre imię i większy budżet.

NADĄŻĄC ZA ZMIANAMI

Ustawa była wielokrotnie zmieniana i modernizowana, jednak największe zmiany miały miejsce w 1995 r. Było to związane z wprowadzeniem licznych reform gospodarczo-ustrojowych państwa, dla których zaistniała potrzeba dostosowania zakresu, form i metod działania Policji, jak również jej struktur organizacyjnych. Do roku 1995, czyli do zmiany ustawy, Policja składała się z: policji kryminalnej, policji ruchu drogowego i prewencji, oddziałów prewencji i pododdziałów antyterrorystycznych, policji specjalistycznej, w tym kolejowej, wodnej i lotniczej, oraz policji lokalnej. W następstwie zmian wprowadzonych po 1995 r. cała formacja składała się z następujących rodzajów służb: kryminalnej, prewencyjnej, wspomagającej działalność Policji w zakresie organizacyjnym, logistycznym i technicznym, oraz policji sądowej.

Doprecyzowana została kwestia składu Policji, w którą weszło również szkolnictwo policyjne, zostały wyodrębnione oddziały prewencji i pododdziały antyterrorystyczne. Likwidacji uległa policja lokalna. Wprowadzone zostały: instytucja zakupu kontrolowanego (tzw. prowokacja policyjna), przesyłka nadzorowana, kontrolowane wręczenie korzyści majątkowej. Ustanowiono też Święto Policji, które przypada na dzień 24 lipca – tego dnia w 1919 r. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o Policji Państwowej.

Ponadto rozszerzono liczbę przypadków użycia broni palnej, jak również stosowania podsłuchu i kontroli korespondencji. Kolejnym istotnym punktem dotyczącym funkcjonowania Policji była reforma administracyjna kraju, która 1 stycznia 1999 r. wprowadziła trzostopniową strukturę podziału terytorialnego. Utworzono 308 powiatów i 65 miast na prawach powiatu, i zmniejszono liczbę województw z 49 do 16. Działając adekwatnie do zaistniałej sytuacji, utworzono nową strukturę policyjnych jednostek, na której czele stanęła Komenda Główna Policji. Niżej w hierarchii usytuowano 16 KWP i KSP, 329 komend powiatowych, z których 316 miało w przeszłości status komend rejonowych, a 13 – komisariatów. Podstawowymi jednostkami policyjnymi pozostały komisariaty w liczbie 20 722. Kolejnym ważnym wydarzeniem w historii Policji było powołanie Centralnego Biura Śledczego (CBS), które formalnie rozpoczęło funkcjonowanie 15 kwietnia 2000 r., w wyniku połączenia Biura do Walki z Przestępczością Zorganizowaną oraz Biura ds. Nar-



kotyków. Z założenia CBS było przewidziane do zwalczania przestępczości zorganizowanej. Historia i efektywność funkcjonowania biura wykazały słusność decyzji związanej z powołaniem tej jednostki organizacyjnej Policji. W celu możliwie pełnego zoptymalizowania skuteczności zwalczania przestępczości zorganizowanej 9 października 2014 r. nastąpiło wyodrębnienie Centralnego Biura Śledczego Policji.

Kolejna ważna nowelizacja ustawy miała miejsce w 2002 r. W jej efekcie doszło m.in. do odebrania komendantom powiatowym samodzielności finansowej i stworzenia możliwości finansowania przez gminy i powiaty dodatkowych służb, w tym nagród za osiągnięcia w służbie prewencyjnej.

W następnych latach przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, a następnie do układu z Schengen spowodowało kolejne zmiany w funkcjonowaniu Policji, czego następstwem była nowelizacja ustawy z 21 lipca 2006 r. Zostały wówczas stworzone możliwości eksploatacji i utrzymania systemu informacyjnego organom administracji rządowej i organom sprawiedliwości, przekazywanie oraz dostęp do danych gromadzonych w Systemie Informacyjnym Schengen (SIS), niezbędnych z punktu widzenia funkcjonowania obszaru Schengen. Natomiast konsekwencją realizacji przez Policję zadań wynikających z przepisów prawa Unii Europejskiej były zmiany wprowadzone w 2012 roku w zapisach ustawy o Policji w obszarze przetwarzania i wymiany informacji: Interpol/Europol.

Należy również zauważyć działania Głównego Sztabu Policji KGP, które prowadzone we współpracy z Biurem Łączności i Informatyki KGP i innymi biurami KGP, a także komendami wojewódzkimi (stołeczną) Policji pozwoliły od stycznia 2013 r. wdrożyć System Wspomagania Dowodzenia (SWD). Jest to narzędzie informacyjne, które zgodnie ze strukturą hierarchiczną Policji funkcjonuje na trzech poziomach: powiatowym, wojewódzkim oraz centralnym – w KGP, w zakresie zorganizowania działań Policji w ra-

mach współpracy z obywatelami – kontakt w sytuacjach alarmowych, jak również w zakresie interwencji policyjnych i nadzoru nad działaniami oraz pomiaru wykorzystania zasobów.

Spełniając oczekiwania społeczeństwa, polska Policja wspomagana Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji w stworzeniu Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. To innowacyjne narzędzie, mające służyć przede wszystkim poprawie bezpieczeństwa mieszkańców, umożliwia sygnalizowanie przez nich miejsc zagrożonych (mapa interaktywna), podlegających sprawdzeniu przez funkcjonariuszy, a dzięki temu obywatele w całym kraju mogą przekazywać Policji informacje o miejscach i zdarzeniach, które mają wpływ na poczucie bezpieczeństwa, należące do podstawowych potrzeb każdego człowieka.

Prowadzone z inicjatywy MSWiA konsultacje społeczne wskazały na potrzebę reaktywacji zlikwidowanych w latach 2008–2014 posterunków Policji, które zaczęto odtwarzać, przywracając lokalnej społeczności bezpośredni kontakt z funkcjonariuszami. Przyjęta strategia zbliżenia do społeczeństwa, opierająca się na trzech głównych filarach, czyli Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa, nowej formule funkcjonowania dzielnicowego i odtwarzaniu zlikwidowanych posterunków w małych miejscowościach, przynosi bardzo pozytywne efekty, o czym świadczą m.in. przeprowadzone badania przez CBOS, które wykazały rekordowy wskaźnik poczucia bezpieczeństwa. Dokonując ogólnej i wybranej analizy zdarzeń dotyczących polskiej Policji, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich 30 lat, można stwierdzić, że w większości był to czas dynamicznego rozwoju instytucji. Rozwój ten związany był z wydarzeniami zarówno krajowymi, jak podział administracyjny w 1999 r., ale również z tymi o charakterze międzynarodowym, ze wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej i układu z Schengen na czele. ■

nadkom. KRZYSZTOF MUSIELAK
JERZY PACIORKOWSKI
MATEUSZ ZAREMBA
zdj. arch. KGP

Przecieranie drogi

Rozmowa z Krzysztofem Kozłowskim, ministrem spraw wewnętrznych w latach 1990–1991

W 1990 r. przygotowywano ustawę o Policji. Jakie najważniejsze dylematy rozstrzygali wówczas twórcy ustawy?

– Byliśmy ludźmi, którzy nie lubili poprzedniego ustroju i przemocy. Uważaliśmy więc, że ustawa powinna ucywilizować Policję, ograniczyć używanie przez nią broni palnej i środków przymusu. Także Sejm, który uchwalał wtedy ustawę o Policji, dążył do bardzo znacznego zredukowania tego prawa.

Wtedy zbiegły się sprzeczne tendencje. Z jednej strony odebraliśmy Policji wiele uprawnień lub ograniczyliśmy je, a z drugiej musieliśmy się zmierzyć z rosnącą falą bardzo brutalnej przestępczości. Wiązała się ona z otwarciem granic, przepływem ludzi, szmugłem broni ze Wschodu.

Nie chcieliśmy, żeby społeczeństwo bało się Policji, chcieliśmy Policji przyjaznej, a tymczasem okazało się, że to ona zaczyna bać się bandytów.

Wyobrażenie o przyjaznej Policji wiązało się z postulatem cywilnej nad nią kontroli...

– W PRL pierwsze skrzypcze grali ludzie z SB, a pion MO traktowano po macoszemu. Cywilna kontrola nad Policją wyszła jej na dobre, bo znikła presja SB, która wymagała od MO wielu usług. Dzięki nadzorowi cywilnemu Policja zyskała dużą autonomię. Niepomiernie wzrosła samodzielność komendantów wojewódzkich oraz głównego.

Nie znam drugiego resortu w Polsce, który dokonał wtedy tak generalnej wymiany kadr na szczeblu wojewódzkim, jak stało się to w Policji. Ta wymiana była dużo radykalniejsza niż wśród wojewodów i sędziów, miała charakter pokoleniowy. Generałów i pułkowników zastąpiono młodymi – kapitanami, majorami, wśród nowych komendantów był nawet porucznik. Na tym też polegała rewolucja.

Czym się Pan kierował, podejmując decyzje kadrowe?

– Przekonaniem, że jeśli ktoś nie jest przestępcą, to trzeba mu dać szansę zaistnienia w III Rzeczypospolitej. Ta szansa należała się ludziom uczciwym i profesjonalistom, którzy w 100-tysięcznej milicji stanowili większość. Na tym polegał mój spór z dekomunizatorami. Uważałem, że przestępstwo trzeba udowodnić i że nie jest nim sama przynależność do określonej struktury.

Trudność polegała na wyszukaniu tych uczciwych profesjonalistów, bo w milicji to nie oni byli nagradzani i awansowani, lecz ludzie posłuszni. Pytałem o ludzi z MO, o tych, którym można zaufać i ich awansować. Nikt nie był w stanie mi pomóc, bo milicja tworzyła strukturę zamkniętą. Częściej słyszałem: wyrzuc tego, tamtego. Rzeczywiście, wielu zwolniliśmy.

Trochę zorientowani w milicyjnych układach byli działacze tworzących się związków zawodowych Policji z Romanem Hułą, późniejszym komendantem głównym. To mi pomogło, ale potem związki zawodowe rozchylały się w Policji. Uznano, że ponieważ



pierwsi związkowcy awansowali, to w Policji robi się karierę właśnie przez tę organizację. Mimo to jestem związkowcom wdzięczny.

Co jeszcze sprawiało trudności?

– Z przerażeniem stwierdziłem, że resort spraw wewnętrznych dysponował masą broni, łącznie z artylerią, pojazdami opancerzonymi, karabinami maszynowymi, środkami chemicznymi do rozpraszania demonstracji. Za to w lipcu 1990 r. w Policji nie było ani jednego faksu, dawały się we znaki inne braki sprzętowe – łączność była pod psem, królowały polonezy. Do tego brakowało reguł i przepisów, nie wiedzieliśmy, od kogo kupować, z kim negocjować, czy dopuszczalny jest sponsoring? A brak reguł sprzyja nadużyciom.

Nasze wysiłki, by tworzyć nowy wizerunek Policji, powoli zaczęły przynosić rezultaty, bo już w końcu 1990 r. sondaże opinii sygnalizowały, że poparcie i zaufanie dla tej formacji rośnie. Wtedy uwierzyłem, że reformy w Policji mają sens.

► **Może dlatego, że te reformy przyszły z zewnątrz? Bo później wprowadzane, pochodzące od wewnątrz, miały efekt wątpliwy.**

– Zmiany polegały także na tym, że Policja zaczęła wychodzić z izolacji społecznej i z samoizolacji, do czego mają tendencję struktury zamknięte. Policjanci nie pytali tylko o pieniądze. Gdy zaczęliśmy ich wysyłać na kursy językowe, a potem na staże zagraniczne do Francji czy USA, zobaczyli, że coś się w ich życiu dzieje, że mają jakąś perspektywę rozwoju.

Jak Pan ocenia tamte swoje dokonania? Czy można było zrobić więcej albo inaczej, uniknąć pewnych błędów?

– Były wpadki kadrowe. Zdarzyło się, że cywilny kandydat na zastępcę komendanta stołecznego Policji zataił swoją niechlubną przeszłość i trzeba go było brutalnie wyrzucić po 2 tygodniach sprawowania funkcji. W wielu przypadkach nacinałem się na rekomendacjach „Solidarności” i Komitetów Obywatelskich. Do dzisiaj uważam, że byłoby bzdurą zaczynanie wszystkiego od zera, z zupełnie nowymi ludźmi. Więcej wiedziałem o starych funkcjonariuszach, bo przynajmniej miałem ich teczkę.

Z tamtego okresu najbardziej cenię sobie ogromny zapł ludzi, którzy chociaż na chwilę przestali myśleć o własnych, doraźnych korzyściach, bo zależało im na wspólnej sprawie.

Chciałem skończyć z podziałem na: oni – my, nasi – nie nasi. Do końca życia będę się upierał, że spychanie ludzi na ślepy tor, stawianie pod ścianę jest niedobre. Przestępcy powinni być osądzeni, ale nie można odbierać praw obywatelskich i ludzkich ideowym wrogom.

Uważam, że zrobiliśmy dobry początek, że nadaliśmy kierunek, którego należało się trzymać. Nie można stale reformować i wszystkiego zmieniać. Policji potrzebne są pieniądze, ale w równej mierze spokój i zdrowy rozsądek. Minister spraw wewnętrznych powinien chronić ją przed wpływami polityków i oszołomów, przed rozgrywkami i naciskami z zewnątrz. Słabością Policji pozostaje mizerne zaplecze kadrowe. Po 15 latach od zmiany ustrojowej nadal z trudem przychodzi wyłonienie komendantów. Każda instytucja dobrze funkcjonuje wtedy, kiedy ma dobre kadry. Nie może być też tak, że cała formacja żyje w lęku, co będzie po zmianie władzy. ■

rozmawiała **HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA**
zdj. archiwum „Tygodnika Powszechnego”
(rozmowa przeprowadzona w kwietniu 2005 r.)

Krzysztof Kozłowski (1931–2013). Filozof, dziennikarz. W okresie PRL związany z opozycją demokratyczną. Uczestniczył w rozmowach Okrągłego Stołu. Minister spraw wewnętrznych w pierwszym niekomunistycznym rządzie Tadeusza Mazowieckiego. W 1990 r. przewodniczył komisji weryfikującej oficerów Służby Bezpieczeństwa. Był pierwszym szefem Urzędu Ochrony Państwa. Zasiadał w Senacie od I do IV kadencji. Autor licznych opracowań oraz artykułów historycznych i politycznych. Odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Z nadinsp. w st. spocz. Leszkiem Lamparskim, pierwszym Komendantem Głównym Policji po 1989 roku, rozmawia Piotr Maciejczak.

Był Pan pierwszym Komendantem Głównym Policji, od 20 maja 1990 roku do 18 czerwca 1991 roku, i to właśnie Pan przekształcał Milicję Obywatelską w Policję. Jak wspomina Pan tamte czasy?

– To, co działo się na przełomie lat 1989/90, było swoistą rewolucją, w trakcie której w wyniku wewnętrznej weryfikacji wymieniono wszystkich komendantów wojewódzkich. Nastąpiła także gwałtowna zmiana organizacyjna i kadrowa w Komendzie Głównej Policji – efekt był taki, że od komendanta głównego, przez dyrektorów biur, aż po komendantów wojewódzkich rządu zaczęli sprawować nowi ludzie. Rozpoczęło się budowanie wszystkich struktur na nowo, jednak z zachowaniem pewnych zasad stworzonych jeszcze w końcu lat 80. ubiegłego wieku. Te nowe zasady wypracowano w przewidywaniu rychłych zmian w naszym kraju i ja, kiedy zostałem komendantem, zacząłem je po prostu wprowadzać, bez większego zastanowienia, bo nie było na to zwyczajnie czasu. Musieliśmy uruchomić nową, a jednocześnie sprawnie działającą strukturę, nie było więc czasu na eksperymenty i długotrwałe przemyślenia. A tu koncepcja nowych, demokratycznych służb była już gotowa i gruntownie prześlana.

Jak doszło do tego, że to Pan został pierwszym Komendantem Głównym Policji?

– Do służby w milicji wstąpiłem jeszcze w latach 60. i przeszedłem w niej wszystkie szczeble zawo-

Trudne początki



dowej kariery – od inspektora (w ówczesnym nazewnictwie było to jedno z podstawowych stanowisk wykonawczych – przyp. red.) po komendanta wojewódzkiego. W grudniu 1988 roku zostałem ściągnięty przez Czesława Kiszczaka, ówczesnego szefa resortu, do MSW. Miałem tam odbyć swego rodzaju praktykę, polegającą na zapoznaniu się z funkcjonowaniem spraw nadzorowanych przez ministerstwo.

Miałem np. okazję oglądać z bliska przygotowania do Okrągłego Stołu.

Sprawy zaczęły iść jednak bardzo szybko i zostałem przez ministra mianowany zastępcą szefa Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW, a po kilku miesiącach jej szefem. Zaczęłem wtedy współpracować ze związkami zawodowymi policjantów, do resortu przyszli nowi wiceministrowie, z którymi współpracowałem m.in. przy opracowaniu projektów nowej ustawy o Policji. Oczywiście, szukano kandydata na komendanta głównego. I to właśnie przedstawiciele związków zawodowych, a także ówczesny wiceminister Krzysztof Kozłowski, wskazali moją kandydaturę. I tak 20 maja 1990 roku zostałem mianowany Komendantem Głównym Policji. Zaczęliśmy wtedy budować zupełnie nową strukturę. Powołałem specjalną komisję składającą się z posłów różnych opcji i przedstawiciele związków zawodowych policjantów, która rozpatrywała m.in. kandydatury na komendantów wojewódzkich Policji.

Na czym polegało budowanie nowej struktury?

– W KGP istniało wtedy 13 biur. System zakładał centralizację na poziomie MSW strategicznych elementów, takich jak np. logistyka. Budowanie nowych struktur odbywało się więc, częściowo przez swoistą parcelację majątku i kadr ministerstwa.

Od podstaw zaczęliśmy budować zaplecze gospodarcze, pion informatyki, tworzyliśmy własną łączność. Przejęliśmy z MSW całą technikę operacyjną, której Milicja Obywatelska nie miała. Istniał wtedy w Warszawie duży zakład produkcyjno-operacyjny, będący bazą techniczną pionu techniki operacyjnej i obserwacji. Włączyliśmy go do Policji, a szef tego zakładu został pierwszym dyrektorem Biura Operacyjno-Rozpoznawczego. To był doskonale wyposażony obiekt, z pełnym zapleczem technicznym i elektronicznym.

Informatykę przejęliśmy z dawnego Biura C MSW (archiwum – przyp. red.), wraz ze sprzętem i budynkami. Zaczęliśmy od wymiany sprzętu na nowy, zakupiony w jednym z francuskich koncernów. Dzisiaj nie ma już po tych komputerach śladu, ale wtedy liczyło się wszystko, bo tak naprawdę niewiele mieliśmy. Nie było

nawet faksów, łączność radiowa była dość prymitywna, nie mieliśmy łączności dalekosiężnej. Istniała wprawdzie resortowa sieć telefoniczna, ale nie było już możliwości prowadzenia telekonferencji – musieliśmy w tym celu jeździć do Urzędu Ochrony Państwa. Dopiero po pół roku zorganizowaliśmy centrum łączności, które umożliwiło tego typu połączenia.

Zdążył Pan zrealizować wszystkie swoje zamierzenia, czy na niektóre zabrakło czasu?

– Nie do końca. Miałem ambitne plany. Dla mnie ważne było ponowne wprowadzenie polskiej Policji do struktur Interpolu i to akurat udało się zrealizować, w listopadzie 1990 r. na kongresie w Ottawie. To było jedno z moich głównych założeń. Podczas wizyty w Kanadzie zapoznałem się ze zdobyczami techniki wykorzystywanymi przez tamtejszą policję. Chciałem przenieść te rozwiązania na nasz grunt. Chcieliśmy wprowadzić komputerowy system identyfikacji linii papilarnych, identyfikacji DNA, rozmawialiśmy o wymianie umundurowania i powrocie do kolorystyki przedwojennej, były nawet projekty graficzne.

Chcieliśmy zmodernizować system łączności, przyjmując założenia podobne do tych, jakie później spełniała TETRA. Cóż, nastąpił gwałtowny rozwój technologii informatycznych i niektóre z naszych pomysłów nadawały się po pewnym czasie do lamusa, zanim podjęto próbę ich wdrożenia. Bardzo mi też zależało na usprawnieniu transportu. Poza nielicznymi, nowoczesnymi pojazdami, park samochodowy przedstawiał obraz nędzy i rozpacz. Jedną z wizyt w Holandii pozwoliła nam zapoznać się z funkcjonującym tam bardzo ciekawym systemem, opartym na porozumieniu z koncernem Volvo, który był głównym dostawcą radiowozów. Polegał on na tym, że Volvo przekazywało w leasingu samochody policji, która korzystała z nich przez 2 lata, przejeżdżając średnio około 50 tysięcy kilometrów. Potem samochody te były sprzedawane, a policja dostawała w leasingu nowe. W naszych warunkach jakoś nie udało się tego wprowadzić...

Cieszę się jednak to, że moi następcy zrealizowali wiele z tamtych pomysłów i mamy dziś Policję o niebo nowocześniejszą i sprawniejszą niż kiedyś.

Dziękuję za rozmowę. ■

zdj. archiwum

(rozmowa przeprowadzona wiosną 2009 r. i pierwotnie opublikowana w „Kwartalniku Policyjnym” CSP nr 2/2009)



Jak powstał NSZZP

W maju tego roku minie 30 lat od powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Zgoda na jego założenie w resorcie siłowym była jednym z najważniejszych symboli zmian ustrojowych w naszym kraju.



Wszystko zaczęło się w Piekarach Śląskich. W holu tamtejszej komendy znajduje się tablica upamiętniająca milicyjny rokosz sprzed lat. Kto pamięta ówczesne polskie realia, ten wie, czym ryzykowali piekarscy funkcjonariusze, decydując się na czyn bez precedensu. Czyn, który nie mieścił się w głowach ani partyjnych decydentów, ani tym bardziej służbowych przełożonych z ulicy Rakowieckiej. Oto załoga Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piekarach Śląskich 7 września 1989 roku wystosowała na ręce premiera Tadeusza Mazowieckiego

LIST OTWARTY

zawierający nie tylko „pełne poparcie i lojalność” dla osoby premiera i jego przyszłego rządu, ale również 14 postulatów, wśród których kilka zabrzmiało zdecydowanie wywrotowo: całkowite oddzielenie Milicji Obywatelskiej od Służby Bezpieczeństwa, likwidacja w formacji pionu politycznego, likwidacja Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych i utworzenie – na wzór przedwojennej Policji Państwowej – 17 komend okręgowych, umożliwienie powrotu do służby funkcjonariuszom wyrzuconym za przekonania polityczne oraz utworzenie w MO niezależnego związku

zawodowego. Dokument kończył się rewolucyjną jak na tamte czasy deklaracją: Pragniemy być stróżami prawa obowiązującego wszystkich Polaków, bez względu na przynależność organizacyjną i wyznanie. Chcemy być nie partyjną, lecz państwową Milicją Obywatelską i dlatego dzisiaj składamy legitymacje partyjne PZPR.

Inicjatorem protestu był kpt. Roman Hula, wówczas zastępca szefa MUSW ds. milicji.

– List napisaliśmy wspólnie z kpt. Januszem Strzyczkowskim, inspektorem prewencji, w pracy, podczas czwartkowego popołudniowego dyżuru – wspomina Roman Hula. – Następnego dnia, w pełnej konspiracji, przepisała go na maszynie Marysia Taberska, wdowa po tragicznie zmarłym funkcjonariuszu milicji. Następnie rozpoczęliśmy akcję zbierania podpisów. Były z tym pewne problemy, bo nie do wszystkich mieliśmy pełne zaufanie, a niektórych kolegów nie było w pracy. Poza tym baliśmy się wyspy. Wiadomo przecież, jakie zwyczaje i zależności panowały wówczas w MSW.

W piątek, 8 września, do południa list podpisało 34 funkcjonariuszy. Później z każdą godziną nazwisk przybywało. W sumie postulaty piekarskich milicjantów poparło 85 mundurowych (podoficerów i oficerów), czyli ponad 90 proc. stanu etatowego MUSW. Sygnatariusze listu zwrócili też swoje legitymacje PZPR sekretarzowi POP w jednostce.

– W nocy z piątku na sobotę – mówi Roman Hula – ruszyliśmy we czwórkę samochodem sierż. sztab. Heńka Kolendra do Warszawy. To znaczy ja, por. Krzysztof Załuski oraz dwaj opozycjoniści „z miasta”: Eugeniusz Polmański i Andrzej Sokołowski. Nie udało nam się dotrzeć do Jacka Kurońa, więc list wręczaliśmy uczestnikowi Okrągłego Stołu, posłowi Janowi Lityńskiemu, którego wyrwaliśmy ze snu. Kiedy go przeczytał, mocno, bez zbędnych słów, uściśnął mi rękę. Wtedy już wiedziałem, że dobrze trafiliśmy i że list dotrze do adresata.

List milicjantów z Piekar Śląskich trafił do gazet, pisano nawet, że to

BUNT W ŚLĄSKIEJ MILICJI

Zawrzało również w resorcie i KG MO. Rozpoczęły się wezwania oficerów na upokarzające rozmowy wychowawcze do WUSW w Katowicach, niektórych funkcjonariuszy poddano inwigilacji. Jednostkę wręcz „odcięto od świata”: telefonogramy wysyłane np. z Warszawy czy Katowic do jednostek terenowych miały dopisek: „z wyjątkiem MUSW – Piekary Śląskie”.



„Buntownicy” z Piekar Śl. po oddaniu partyjnych legitymacji



Prezydium KKK NSZZF MO wybrane na zjeździe delegatów w Kiekrzu koło Poznania w styczniu 1990 r. W pierwszym rządzie od prawej: Jan Jabłoński – zastępca przewodniczącego, Roman Hula – przewodniczący, Ryszard Bernacki – I zastępca, Kazimierz Janiak – zastępca, Mirosław Rozbicki (WUSW Poznań)

Zabroniono także kontaktów z załogą komendy w Piekarach.

– Na nic się jednak zdały te restrykcje – kontynuuje Roman Hula. – Za nami poszli inni, masowo zaczęto mnożyć petycje formułowane w jednostkach milicyjnych różnego szczebla, gremialnie oddawano legitymacje partyjne, przystępowano do zakładania inicjatywnych grup związkowych, mimo że obowiązujące prawo nie zezwalało na takie działania.

Lubliniec, Bydgoszcz, Toruń, Kielce, Gdańsk, Bielsko Biała, Warszawa – to były następne po Piekarach miejsca „ruchu oddolnej odnowy” w szeregach MO. Kierownictwo resortu nie było już w stanie zatrzymać lawiny. Generał Kiszczak wreszcie uległ. 27 listopada 1989 r. podpisał zgodę na tworzenie w jednostkach inicjatywnych grup związkowych oraz wypracowanie przez nie koncepcji i form działania. Jednocześnie zapowiedział, że wystąpi do rządu, aby ten podjął inicjatywę ustawodawczą zezwalającą na organizowanie związków zawodowych w MSW.

Zniesienie barier formalnych w tworzeniu ruchu związkowego spowodowało, że grupy inicjatywne zawiązywały się dosłownie niemal we wszystkich jednostkach kraju –

twierdzi prof. Piotr Majer z WSPol. W Szczycie w swoim szkicu o genezie NSZZ Policjantów („Gazeta Policyjna”, nr 20 z 28 maja 2000 r.). – To z kolei wyzwoliło naturalny proces ich łączenia się w struktury wojewódzkie, a także poszukiwanie sposobów reprezentacji na szczeblu ogólnopolskim.

W grudniu 1989 r. w siedzibie „Solidarności” w Ursusie doszło do pierwszego ogólnokrajowego spotkania przedstawicieli wojewódzkich Komitetów Założycielskich NSZZ Funkcjonariuszy MO. Jego inicjatorami byli st. sierż. rez. Jan Jabłoński, jeden z liderów milicyjnego ruchu związkowego z 1981 r. (jego sylwetkę przedstawiamy obok), oraz kpt. Roman Hula z Piekar Śl. W efekcie burzliwych obrad powołano Krajowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO. Odpowiedzią kierownictwa resortu na tę „samowolę” było zwołanie do Kiekrza k. Poznania (9–10 stycznia 1990 r.) przedstawicieli grup inicjatywnych NSZZF MO z całego kraju.

– Szefostwo MSW miało jeszcze nadzieję, że uda się zapanować nad tym oddolnym żywiołem, wprowadzając do władz związku swoich ludzi – mówi Roman Hula. – Nic jednak z tego nie wyszło. Wśród delegatów zwyciężył antykomunistyczny ruch

reformatorski. Powołano tam Krajową Komisję Koordynacyjną NSZZ Funkcjonariuszy MO, a ja zostałem wybrany na jej przewodniczącego. Wybór ten potraktowałem jako dowód uznania dla wszystkich piekarskich stróżów porządku, z którymi wspólnie odważyliśmy się wystąpić przeciwko partyjnemu wszechwładztwu w szeregach MO i traktowaniu nas jako „żołnierzy” partii.

Uchwalona kilka miesięcy później przez Sejm ustawa o Policji usankcjonowała prawo funkcjonariuszy do przynależności w wolnym związku zawodowym, a piątek, 11 maja 1990 r. (data rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie), przeszedł do historii jako dzień narodzin Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Tym sposobem długoletnia batalia kpt. Romana Huli i jego kolegów opozycjonistów o odpolitycznienie resortu spraw wewnętrznych i wprowadzenie demokratycznych zasad jego funkcjonowania zakończyła się sukcesem. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. archiwum

(na podstawie artykułu „Milicyjny rokosz” opublikowanego w numerze specjalnym „Policja 997” w kwietniu 2015 r.)

Mentalna (r)ewolucja

Wydaje się bezsporne, że współczesne nawiązania do ideałów przedwojennej Policji Państwowej przyniosły pozytywny efekt w postaci wzrostu zaufania społecznego do działań formacji, która przez dziesięciolecie uznawana była za represyjną. Ale trzeba było kolejnego dwudziestolecia, aby zmiany zagościły na dobre zarówno w umysłach funkcjonariuszy, jak i Polaków. To jednak historia z happy endem.

Koniec epoki socjalizmu i przejście na porządek demokratyczny stanowiły prawdziwą rewolucję obyczajów i zasad współżycia społecznego. Na fali zachłystnięcia się wolnością i tworzenia zrębów nowego ładu mało kto zdawał sobie sprawę, jak dokładnie powinna wyglądać praca służb porządkowych. W zasadzie był to jeden wielki eksperyment.

POCZĄTKI

Zaczęto od podziału resortu spraw wewnętrznych i uchwalenia tzw. pakietu ustaw policyjnych, na mocy których powstały Policja oraz Urząd Ochrony Państwa, realizujący zadania wywiadowcze i kontrwywiadowcze. Debata nad powstaniem nowych formacji była bardzo burzliwa i dość dobrze określa ówczesne, czasem dość nieprofesjonalne podejście do funkcjonowania resortów siłowych. Dość wspomnieć, że jedna z propozycji zgłoszonych do ustawy zakładała rozbicie funkcjonariuszy Policji i wyposażenie ich jedynie w pałki, zgodnie z rozwiązaniami stosowanymi w policji brytyjskiej. Jednak najważniejszy, odnoszący się wprost do tradycji przedwojennych postulat na szczęście ujęto w nowych przepisach – całkowitą apolityczność formacji.

Niezależnie od sporów sejmowych wewnątrz samego resortu spraw wewnętrznych trwała nieomal walka o podział sił i środków, jakie miały przapaść nowym służbom. Dotychczas bowiem wszystko było scentralizowane pod jednym zarządem ministerstwa i środki wykorzystywano zależnie od potrzeb, bez zastanawiania się nad przydziałem etatowym poszczególnych specjalistów.

Ówczesne kierownictwo Policji musiało zapewnić jej odpowiednie do powierzonych zadań środki techniczne, aby od samego początku struktura formacji była pełna i samowystarczalna. Dobry przykład stanowi tu pion techniki operacyjnej i obserwacji, którego potrzebowały zarówno Policja, jaki i UOP – trzeba więc było dokonać sprawiedliwego podziału sił i środków, a jak łatwo się domyślić, jedna i druga służba chciały wziąć jak najwięcej.

Ostatecznie jednak największym problemem Policji w tamtym okresie okazała się diametralna zmiana profilu przestępczości. Pomijając klasyczne kradzieże, rozboje czy zabójstwa, zniknęły nagle takie specjalności, jak obracający walutą cinkciarz czy spekulanci wykupujący dobra z państwowych sklepów, by sprzedać je po zawyżonych cenach na bazarze. W ich miejsce pojawiła się napływająca przez otwarte granice brutalna przestępczość zorganizowana. Ponadto po opuszczających nasz kraj wojskach radzieckich pozostało dużo broni palnej, która błyskawicznie trafiła w przestępcze ręce.

Wielu historyków krytykuje ówczesną decyzję kierownictwa Policji o zlikwidowaniu pionu do walki z przestępczością gospodarczą – co

było niezgodne z prawdą, bo pion ten nie został zlikwidowany, tylko włączony do struktur służby kryminalnej, utracił więc niejako autonomię. Niemniej często jest to przytaczane jako jeden z powodów, dla których Policja w początkowym okresie działania nie odnosiła znaczących sukcesów.

Na wykształcenie specjalistów w nowych dziedzinach potrzeba jednak czasu. Właśnie czas był dla Policji najbardziej deficytowym elementem w latach 90. XX wieku, bo funkcjonująca na Zachodzie przestępczość miała za sobą dziesięciolecie rozwoju, a my dopiero dowiadywaliśmy się o jej istnieniu i sposobach działania.

OTWARCIE NA ŚWIAT

Pomoc potrzebna była szybko, więc naturalnym kierunkiem jej poszukiwania było zwrócenie się do policji państw zachodnich, a przede wszystkim do najstarszej, międzynarodowej organizacji policyjnej – Interpolu. Prócz zmiany nazwy formacji był to jeden z symbolicznych akcentów powrotu do przedwojennych tradycji, bo przedstawiciele Policji Państwowej w 1923 roku uczestniczyli w kongresie założycielskim tej organizacji, lecz w latach 50. XX wieku Polska zawiesiła swoje w niej członkostwo.

Powrót do grona członków Interpolu dał naszym stróżom prawa możliwość nie tylko pozyskania informacji o najnowszych rodzajach przestępstw, ale przede wszystkim dostęp do międzynarodowych baz danych o przestępcach. Kontakty międzynarodowe zyskiwały na znaczeniu również w związku z położeniem geograficznym naszego kraju – Polska stała się najkrótszym szlakiem przerzutowym między Wschodem i Zachodem narkotyków, skradzionych samochodów czy broni. Weszliśmy do świata przestępczości transgranicznej.

Policjanci uczyli się jednak szybko – do więzień trafiła najgroźniejsza członkowie słynnych mafii: pruszkowskiej, wołomińskiej czy mokołowskiej. Od chwili uchwalenia w 1994 roku ustawy o ochronie praw autorskich zintensyfikowano walkę z piractwem fonograficznym, czego wyrazem wdzięczności autorów stała się nagroda „Złotej blachy” dla najskuteczniejszej w danym roku jednostki. Coraz lepiej radzono sobie z przestępstwami bankowymi, mimo że pierwsza duża sprawa tego typu, związana ze spółką Art-B, raczej nie może być uznana za sukces. Można powiedzieć, że organa śledcze zapłaciły wtedy „frycowe”...

Co do samej formacji to zmiany, które w niej zachodziły przez pierwsze 10–15 lat funkcjonowania, trudno nazwać dynamicznymi. Znaczenie miał tu stan polskiej gospodarki, która nie pozwalała na dofinansowanie zakupów sprzętu czy intensywne wprowadzanie nowych rozwiązań w służbach mundurowych. Co nie oznacza, że nie było ich wcale – pojawiały się wolniej, lecz systematycznie. Istotnym novum były np. informatyzacja i uruchomienie Zintegrowanego Systemu Informacji Policyjnej.

Do jednostek trafiły słynne terminale w płaskiej obudowie, wyposażone w procesory szesnastobitowe 8088 (XT) i bursztynowe monitory z grafiką Herkules. Do ich włączenia niezbędny był charakterystyczny kluczyczek, a obudowa nie zawierała ani dysku twardego, ani stacji dyskietek – wszystkie operacje odbywały się na serwerze z systemem Unix. Pracowano praktycznie tylko w trybie tekstowym, bo karty graficzne wyświetlające czarno-bursztynowy lub czarno-zielony obraz nie pozwalały na obróbkę czy choćby wyświetlanie zdjęć.

Jeśli chodzi o tworzenie dokumentów, to jeszcze do początków XXI wieku w wielu jednostkach dominowały maszyny do pisania.



Wprawdzie w terminalach dostępny był edytor tekstu QR-Tekst, jednak jego obsługa i możliwości pozostawiały wiele do życzenia, a ówczesne pokolenie policjantów nie miało jeszcze doświadczeń z komputerami.

Najważniejsza była jednak możliwość względnie szybkiego sprawdzenia legitymowanego – terminal w jednostkach obsługiwał najczęściej pomocnik dyżurnego, z którym przez radio łączyły się poszczególne załogi, prosząc o „sprawdzenie osoby po PESEL-ku”. Jeśli na mieście dużo się działo, tworzyły się słynne „kolejki na informatyce” i niektóre załogi czekały po kilkanaście minut na odpowiedź.

Kwestia szybkości miała dosłowne znaczenie w kontekście taboru samochodowego. W pierwszych latach dominowały jeszcze polonezy i nysy, lecz z czasem zaczęły się pojawiać wozy zachodnie. Ale rewolucją było dopiero masowe wprowadzenie do jednostek w całym kraju transportowych Volkswagenów T4, bardzo przez policjantów chwalonych za trwałość.

W kategorii samochodów osobowych kamieniem milowym były z kolei Skody Octavie. Wcześniej radiowozami stawały się po prostu seryjnie produkowane wozy, które dostosowywano do wymogów służby przez montaż plastikowej przesłony oddzielającej część pasażerską od kierowcy i przez demontaż pokręteł opuszczania szyb w tylnych drzwiach. Skody miały po raz pierwszy montowane zamiast tylnej kanapy twarde, plastikowe siedzenia z linką do przypinania kajdanek. Nie było to rozwiązanie wolne od wad, szczególnie w sytuacji, gdy zatrzymany miał dwa metry wzrostu, ale dawało policjantom większe bezpieczeństwo i ułatwiało

utrzymanie wozu w czystości – plastikowe siedzenia można było w ostateczności spłukać szlauchem. Nie dało się w nich również niczego ukryć.

U PROGU NOWEGO WIEKU

Pierwszym zwiastunem zmiany nastawienia społecznego do Policji były żądania poprawy warunków lokalowych w jednostkach, do których interesanci czasem bali się wejść. Brak dofinansowania sprawił bowiem, że stan wielu z nich zaczął urągać wszelkim standardom. I dotyczyło to nawet jednostek w centrum stolicy – zlikwidowany ostatecznie niewielki komisariat przy ul. Widok w Warszawie mieścił się na dwóch piętrach zwykłej kamienicy, a w łazienkach zamiast pokręteł w kranach używano kombinerek. Szafki na mundury funkcjonariuszy stały wówczas na korytarzu, obok krzeseł dla interesantów i zatrzymanych.

Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała w niewielkich jednostkach terenowych, położonych z dala od większych miast. W budynkach często przeciekał dach, z elewacji odpadał tynk, a na ścianach gościł wszechobecny grzyb. Wzrost zainteresowania mediów stanem technicznym komisariatów i komend doprowadził w końcu do stopniowej poprawy. Miały w tym udział również władze samorządowe, które w wielu miejscach wspomagały remonty jednostek Policji na swoim terenie. Trwało to jednak wiele lat.

ODCZAROWANIE WIZERUNKU

O tym, jakie znaczenie ma społeczny odbiór instytucji, czyli jej pozytywny wizerunek, zdawało sobie sprawę od samego początku, ale jak każda nowość, także i powołani w kome-

dach wojewódzkich rzecznicy prasowi musieli wypracować własne, skuteczne metody pracy, zanim zaczęły one przynosić efekty. W stosunku do wcześniejszego okresu ważną była jednak transparentność działań Policji, która dzięki staraniom specjalistów od kontaktów z mediami z wolna przestawała być groźną, tajemniczą instytucją, która czyhać może niemal na każdego obywatela. Z czasem, po 2005 roku, rozbudowano jeszcze sieć biur prasowych, wprowadzając takie stanowiska na poziomie komend powiatowych, miejskich i rejonowych.

W pierwszych latach XXI wieku pojawiły się też pierwsze, fizyczne zmiany, mające wpłynąć na postrzeganie Policji – chodzi o ideę tzw. dyżurek holenderskich. Przy ich wprowadzaniu największy opór był w głowach funkcjonariuszy, przyzwyczajonych do rozmów z petentami przez zakratowane okienko i bezpiecznych za ciężkimi drzwiami. A „holenderska”, otwarta dyżurka przypominała recepcję w hotelu – za ladą siedział pracownik lub pracownica, która pierwsza rozmawiała z interesantami i kierowała ich do właściwych funkcjonariuszy. Dyżurny i jego pomocnik mogli więc skupić się na swojej pracy, tym bardziej że ich stanowiska były umiejscowione w pewnym oddaleniu od „recepcji” i najczęściej wyglądające szklanym przepierzeniem. ▶

Była to ważna zmiana, którą – po pewnych modyfikacjach – stosuje się do dzisiaj. Słusznie bowiem zauważono, że zakratowane okienka i otwierane z głośnym brzęczeniem elektrycznego zamka drzwi dyżurki bardziej kojarzą się z więzieniem niż instytucją pomocową, w której warto szukać wsparcia w rozwiązaniu własnych problemów. Mimo obaw starszych funkcjonariuszy brak krak nie doprowadził do wzrostu ataków na dyżurnych i rozbójów popełnianych w komendach. Nawet więcej – dzięki temu zabiegowi zmalała liczba zachowań agresywnych. Ludzie po prostu przestali się bać.

Kolejnym prospołecznym działaniem był nacisk na zmianę podejścia funkcjonariuszy do osób zgłaszających różne rodzaje przestępstw. Wszechobecne media często udostępniły swe łamy na historie o lekceważącym podejściu stróżów prawa do ofiar gwałtów lub stosowanie konfrontacji ofiar ze sprawcami podczas procedury okazania bez użycia lustra weneckiego – twarzą w twarz.

Był to ważki problem, którego nie zlekceważono. Wprowadzono odpowiednie przedmioty do programu szkolenia zawodowego podstawowego dla zaczynających służbę policjantów, a już pełniących służbę doszkalano w ramach doskonalenia lokalnego. Zaczęto też organizować pokoje przesłuchań dla dzieci, które były świadkami przestępstwa. W kolorowym pomieszczeniu pełnym atrakcyjnych zabawek i w towarzystwie psychologa można było zminimalizować traumę, jaką dla małoletniego jest ponowne przeżywanie tragedii.

Spółeczeństwo zaczęło doceniać zachodzące zmiany. Słupki poparcia w badaniach opinii społecznej zaczęły piąć się w górę, a coraz więcej osób zaczęło deklorować, że czuje się bezpiecznie w swojej okolicy. Zniknęły doniesienia medialne o dzielnicach, w których strach wyjść wieczorem, i o godzinnym oczekiwaniu na Policję lub zgoła odmowie przyjęcia zgłoszenia.

W PEŁNI EUROPEJSKA

Po ponad dwudziestu latach od przełomu roku 1989 w Policji zaczęło już w pełni dominować nowe pokolenie funkcjonariuszy, niemające bagażu doświadczeń z poprzedniej epoki. Wejście Polski do struktur Unii Europejskiej dodatkowo przyspieszyło wizualną modyfikację wyposażenia i umundurowania. Zamiast gabardynowych spodni i błękitnych koszul lub „olimpijek” wprowadzono nowoczesne mundury w kolorze granatowym, nawiązujące – rzecz jasna – do tradycji międzywojnia. Przy ich projektowaniu wzięto pod uwagę potrzeby użytkowników i wyposażono je w dużą liczbę poręcznych kieszeni, a zastosowane materiały i krój ułatwiają zachowanie mundurów w czystości.

Największą zmianą był jednak kolor radiowozów – w celu upodobnienia ich do rozwiązań stosowanych w innych państwach UE białe pasy i granatowe karoserie zastąpiły odblaskowe, błękitne pasy z napisami „Policja” i srebrne nadwozia. Zbiegło się to z dostawami kupionych z pierwszego, rządowego programu modernizacji służb mundurowych samochodów Kia Ceed, które dzięki masowemu zakupom szybko zastąpiły wszystkie przestarzałe pojazdy, szczególnie wiekowe już polonezy.

Z pewnością duży wpływ na zmiany miał proces przygotowań do operacji zabezpieczenia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Po raz pierwszy w naszym kraju miała się odbyć tak duża impreza masowa z udziałem kibiców z całego świata. Z wizyjnego punktu widzenia był to ważny sprawdzian dla całego kraju, lecz na pierwszej linii kontaktu z gośćmi byli właśnie policjanci i to ich zachowania oraz profesjonalizm miały mieć największy wpływ na światowy odbiór imprezy.

Recenzje ze strony obserwujących operację przedstawicieli policji innych krajów były bardzo pochlebne, ale największym sprawdzianem tego, jak zmieniła się polska Policja, była operacja zabezpieczenia Światowych Dni Młodzieży w 2016 roku. Pielgrzymi to nie kibice, kontakty z nimi wyglądają więc inaczej – często wymagają znacznie większej empatii. Polscy funkcjonariusze zdali ten egzamin, co potwierdzały komentarze i zdjęcia w światowych mediach. Do historii przejdą obrazy, na których policjanci przenoszą niepełnosprawnych uczestników ŚDM przez głębokie kałuże i służą niezbędną pomocą. A kwintesencją zmian, jakie zaszły w Policji, były momenty, w których maszerujący pododdział witany był brawami. To sceny, jakich trudno byłoby oczekiwać w 1990 roku.

DOBRA KONIUNKTURA

Co zyskała Policja w przededniu setnej rocznicy powołania Policji Państwowej? Na pewno bardzo dużo w wymiarze finansowym. W 2001 roku sukcesem było samo stworzenie lotnictwa policyjnego, ale wiele maszyn już wówczas wymagało wymiany. Jednak zakup nowych to ogromny wydatek, który odkładano osiemnaście lat – aż do 30 maja 2018 roku, kiedy to w PZL w Mielcu szef komendy głównej i ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji podpisali umowę na zakup trzech nowoczesnych, przystosowanych do działań *stricte* policyjnych, śmigłowców S-70i Black Hawk. Pół roku później, w styczniu 2019 r. Komendant Główny Policji gen. insp. dr Jarosław Szymczyk podpisał kolejną umowę, tym razem na dostarczenie 3 śmigłowców jednosilnikowych typu

Bell-407GX. Pierwszy z nich trafił do służby jeszcze w tym roku, a dwa pozostałe w następnym.

Śmigłowce – patrząc na kwotę jednostkową – były najdroższe, ale zakupów nowoczesnego sprzętu dokonano znacznie więcej i za znacznie większe pieniądze, liczone w milionach złotych. W jednostkach pojawiło się ponad tysiąc różnego typu pojazdów oraz wiele nowego sprzętu łącznościowego i informatycznego. Równie ważna jest poprawa warunków lokalowych i ujednoczenie fasady jednostek Policji, aby były łatwo rozpoznawalne. Prócz remontów komend i komisariatów przywrócono ponad 100 posterunków w niewielkich miejscowościach.

Sukces zabezpieczenia Światowych Dni Młodzieży pokazał wprawdzie, że polscy policjanci doskonale rozumieją swoją prospołeczną rolę, jednak do skutecznego wykonywania zadań potrzebują jeszcze wsparcia nowoczesnych narzędzi do kontaktu z obywatelami. Opracowano więc aplikację Moja Komenda, która nie tylko wskazuje najbliższą jednostkę, ale ułatwia również kontakt z dzielnicowym, a także Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa, dzięki której w sposób anonimowy i bez wychodzenia z domu można zgłosić Policji zauważone w swojej okolicy problemy z bezpieczeństwem, np. częste gromadzenie się osób spożywających alkohol. Wszystkie zgłoszenia są sprawdzane, a coraz więcej z nich jest potwierdzonych, co świadczy o tym, że obywatele naszego kraju uwierzyli w skuteczność tego rozwiązania i zaczęli z niego korzystać.

Przykład sukcesu KMZB i coraz większej roli dzielnicowego w kontaktach z mieszkańcami świadczy też o bardzo ważnej zmianie, która zaszła tym razem w świadomości Polaków – otóż kontakt z Policją nie jest już postrzegany jako donosicielstwo, co stanowiło spuściznę poprzedniej epoki. Niewątpliwie wpływ na to miały zmiany, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat w funkcjonowaniu Policji. Podobnie jak przed wojną, cieszy się ona szacunkiem, a nie wzbudza lęk. Potwierdzeniem tej tezy są również najnowsze badania CBOS – w 2020 roku pozytywna ocena działań Policji sięgnęła 80 proc. To najwyższy wynik w historii.

Wprowadzenie w setną rocznicę powstania Policji Państwowej mundurów wyjściowych nowego wzoru, opartych na przedwojennych wzorach, jest zmianą niejako kosmetyczną, lecz stawiającą wyraźną „kropkę nad i” – w kolejne stulecie Policja wchodzi jako formacja nowoczesna, mająca jednak swoje bogate korzenie i godne naśladowania wzorce. ■

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. A. Chyliński, archiwum

Przeciwko gangsterom i „białym kołnierzykom”

14 lat funkcjonowania Centralnego Biura Śledczego KGP i 6 lat Centralnego Biura Śledczego Policji pokazało, że powołanie tej struktury do walki z przestępczością zorganizowaną było słuszne i przyniosło spodziewane efekty.

Bandyckie napady, wymuszenia, haracze, rozboje, przemyt i handel narkotykami, walka o strefy wpływów, przemoc, fizyczne eliminowanie konkurentów, strzelaniny na ulicach, wybuchające samochody – tak wyglądała przestępczość w Polsce pod koniec lat 90. Zwalczali ją policjanci przede wszystkim z Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną i Biura ds. Narkotyków, funkcjonujących w Komendzie Głównej Policji.

POLSKIE FBI

Obszary działania tych biur coraz częściej się ze sobą zązębiały, co powodowało spory kompetencyjne, a bywało też marnotrawstwem sił i środków. Dlatego kierownictwo Komendy Głównej Policji uznało, że lepiej sprawdzi się jedna struktura kompleksowo zajmująca się wszystkim, co stanowi przestępczość zorganizowaną, w tym narkotykową. Tak powstała decyzja o połączeniu dotychczasowych biur: ds. narkotyków i dw. z PZ, i utworzeniu z nich nowego biura, nazwanego Centralnym Biurem Śledczym, które rozpoczęło funkcjonowanie 15 kwietnia 2000 roku.

Inicjatorem i realizatorem tego przedsięwzięcia był komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna, a patronował mu ówczesny minister spraw wewnętrznych Marek Biernacki.

Dyrektorem Centralnego Biura Śledczego KGP został insp. Andrzej Borek, wcześniej dyrektor Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną.



W chwili powstania Centralne Biuro Śledcze liczyło około 1200 ludzi: 800 z „pezetu” i 400 z „narkotyków”. To byli doświadczeni, sprawdzeni w bojach policjanci, do służby w tych strukturach przyjmowano bowiem najlepszych.

Pierwszym zadaniem biura miało być opracowanie przestępczej mapy Polski z zaznaczonymi strefami wpływów m.in. „Pruszkowa” i „Wołomina”, ustalenie liderów, członków i struktur grup, szlaków przemytniczych, a następnie eliminowanie zorganizowanej przestępczości.

Pomysł nazwy Centralne Biuro Śledcze wziął się od amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego, które miało podobny, choć znacznie szerszy zakres działania. Nazwę „polskie FBI” wymyślili z kolei dziennikarze.

OD RAZU DO OFENSYWY

Najstarsi policjanci CBS twierdzą, że rok 2000 to był ostatni moment na podjęcie kompleksowej batalii ze zorganizowaną przestępczością. Grupy rosły w siłę i coraz brutalniej walczyły ze sobą o strefy wpływów, zwłaszcza największe z nich – pruszkowska i wołomińska. Policjanci pracujący wcześniej w biurach PZ i PN mieli dobre rozpoznanie co do działalności tych grup, w ich zwalczaniu odnosili też sporo sukcesów, potrzebna jednak była zmasowana akcja, zwłaszcza przeciwko „Pruszkowowi”.

Nowo powstała formacja od razu przystąpiła do ofensywy. Kilka miesięcy od chwili swego powstania Centralne Biuro Śledcze przeprowadziło operację „Enigma”, która była kompleksowym uderzeniem



W ciągu 20 lat funkcjonowania Biurem kierowali:

Dyrektorzy Centralnego Biura Śledczego

insp. Andrzej Borek (2000–2001)
nadinsp. Kazimierz Sz wajcowski (2001–2003)
mł. insp. Janusz Gołębiowski (2004–2005)
insp. Jerzy Kowalski (2005–2006)
mł. insp. Janusz Czerwiński (2006–2007)
insp. Jarosław Marzec (2007)
podinsp. Maciej Stańczyk (2007)
mł. insp. Paweł Wojtunik (2007–2009)
nadinsp. Adam Maruszczak (2009–2013)
nadinsp. Igor Parfieniuk (2013–2014)

Komendanci Centralnego Biura Śledczego Policji

nadinsp. Igor Parfieniuk (2014–2015)
insp. Renata Skawińska (2015–2016)
nadinsp. Kamil Bracha (2016–2019)
insp. Paweł Półtorzycki (2019 – do dziś)

w gang pruszkowski. Gang został rozbity, a pozbawiony zarządu już nigdy nie odzyskał swojej siły. Procesy pruszkowskich gangsterów trwały kilka lat. Osłabiona została także druga co do wielkości przestępcza struktura, zwana mafią wołomińską.

W pierwszym roku od chwili powstania CBS pełniący w nim służbę policjanci w całej Polsce uderzali w grupy przestępcze działające na ich terenie. Między innymi w Gorzowie Wielkopolskim rozbito grupę zajmującą się napadami na tiry, we Wrocławiu zlikwidowano grupę handlującą narkotykami, w Bydgoszczy zlikwidowano plantację konopi indyjskich i zatrzymano bandę trudniącą się uprowadzeniami dla okupu, w Katowicach rozpoczęto rozbijanie gangu „Rzeźnika” – Ryszarda B., mającego na koncie zabójstwa, uprowadzenia, wymuszenia itp., a w 2001 roku został zatrzymany domniemany szef mafii wołomińskiej Henryk N., ps. „Dziad”.

WEDŁUG NAJLEPSZYCH WZORÓW

CBS od początku korzystało z najlepszych wzorów i wprowadzało nowe metody i formy nie tylko w swoich działaniach, ale było też prekursorem dla całej Policji. Nowe wzory pracy operacyjnej policjanci CBS poznawali podczas szkoleń w USA, m.in. w siedzibie FBI, pracy „pod przykryciem” z kolei uczyli się w Wielkiej Brytanii, a analizy kryminalnej w Holandii. Ci policjanci szkolili później kolejnych funkcjonariuszy CBS.

Najważniejszymi metodami pracy operacyjnej wykorzystywanymi w nowo powstałej formacji były zakup kontrolowany,

Mienie zabezpieczone w złotych



przesyłka niejawnie nadzorowana i operacja pod przykryciem. Policjanci podglądali, jak przeprowadza się takie operacje w Anglii, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie modyfikowano je, dostosowując do polskiego prawa.

Ponieważ prognozy wskazywały na szybko postępujący rozwój przestępczości ekonomicznej, w strukturze biura oprócz wydziałów do zwalczania zorganizowanej przestępczości kryminalnej, narkotykowej, wydziału wsparcia i realizacji, analiz oraz współpracy międzynarodowej, a także ochrony świadka koronnego powołano również wydział do zwalczania zorganizowanej przestępczości ekonomicznej.

W 2011 roku utworzono w CBS Wydział Operacji Pościgowych (obecnie Wydział I Zarządu III CBŚP), który rok później włączył się do europejskiej sieci ENFAST, zrzeszającej policyjne zespoły „łowców cieni” z całej Europy.

PRZECIWKO „BIAŁYM KOŁNIERZYKOM”

Pierwsze lata działania CBS to także zwalczanie przestępczości tzw. białych kołnierzyków, związanej z wyludzeniem podatku VAT, praniem pieniędzy, wprowadzaniem do obrotu nielegalnie produkowanych wyrobów tytoniowych, z hazardem oraz z wyludzeniami na szkodę banków i instytucji ubezpieczeniowych. Wiele spraw ekonomicznych, zwłaszcza pranie pieniędzy, miało charakter międzynarodowy, w związku z czym niezbędna była międzynarodowa współpraca operacyjna i procesowa zwłaszcza z Europolem i Interpolem.

Pozbawianie sprawców przestępstw korzyści finansowych z przestępczej działalności od początku było priorytetem pionu ekonomicznego. Jednak w pierwszych latach działania policjantów CBS na tym polu utrudniał fakt, że obowiązujące rozwiązania prawne były zupełnie niedostosowane do rzeczywistości. Przestępcy legalnie

przenosili majątki na osoby trzecie lub transferowali je za granicę. Rozwiązania prawne przyszły dopiero po latach.

PRIORYTETY WCIAŻ TE SAME

W ciągu 20 lat funkcjonowania CBS KGP/CBŚP zmieniła się struktura, zmieniali się szefowie, ale priorytety zawsze pozostawały te same: walka z przestępczością zorganizowaną i pozbawienie zaplecza finansowego przestępców.

Z chwilą powstania Centralne Biuro Śledcze liczyło ponad 1200 policjantów. Z czasem przybywało etatów (dziś jest ich blisko 2000), a struktura zmieniła się, dopasowując się do potrzeb i coraz bardziej wyspecjalizowanych zadań. Od początku swojego istnienia CBS funkcjonowało jako komórka organizacyjna w strukturze Komendy Głównej Policji, jednak dynamicznie przekształcającą się przestępczość zorganizowana wymagała utworzenia bardziej elastycznych rozwiązań organizacyjnych. W październiku 2014 roku Biuro zostało wyodrębnione ze struktur KGP i dziś pod nazwą Centralne Biuro Śledcze Policji funkcjonuje jako odrębna jednostka. Celem reorganizacji było przede wszystkim przeniesienie uprawnień operacyjnych i procesowych, które dotychczas miał jedynie Komendant Główny Policji, na Komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji. Ta zmiana pozwoliła usprawnić zwalczanie przestępczości zorganizowanej.

Ważnym wydarzeniem w historii biura była przeprowadzka w 2017 roku z gmachu Komendy Głównej przy ulicy Puławskiej do nowej siedziby przy ulicy Podchorążych w Warszawie. Rok później, 24 lipca 2018 roku z okazji święta Policji Centralne Biuro Śledcze Policji otrzymało własny sztandar. ■

ELŻBIETA SITEK

zdj. Rafał Marczak (CBŚP), Paweł Ostaszewski



Polscy policjanci w



Kosowie



W tym roku minie dwadzieścia lat od wystania pierwszej zmiany Jednostki Specjalnej Polskiej Policji do Kosowa. Było to w listopadzie 2000 r. Policyjni eksperci byli tam jednak wcześniej.

Polscy policjanci pojawili się w Kosowie niemal zaraz po ustaniu działań wojennych. Wojna w Kosowie w 1998 r. była kolejnym etapem rozpadu Jugosławii, choć trzeba pamiętać, że walki w tej części Bałkanów zaczęły się już na przełomie lat 1989 i 1990. Można więc śmiało powiedzieć, że w Kosowie zaczął się rozkład – wtedy jeszcze – Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i rozegrał się przedostatni akt rozpadu Federalnej Republiki Jugosławii. Ostatnim było rozwiązanie Jugosławii w 2003 r. i utworzenie Związku Państw Serbii i Czarnogóry, który przetrwał nieco ponad trzy lata do ogłoszenia przez Czarnogórę niepodległości w 2006 r. Od tej pory wszystkie republiki dawnej SFRJ były już osobnymi państwami. Kosowo, mające za czasów Tito status okręgu autonomicznego na terenie republiki Serbii, nie chciało być gorsze.

KOSOWO

W 1997 r. w stolicy Kosowa Prisztinie wybuchły demonstracje studenckie, rozpedzone przez serbską policję. Wśród Albańczyków zaczynał dominować radykalizm. Poparcie zyskiwała UCK – Armia Wyzwolenia Kosowa, przez Albańczyków określana jako partyzantka, przez Serbów jako organizacja terrorystyczna. W 1998 r. UCK zaczęła



czystki wymierzone w Serbów i zajęła część terytorium Kosowa, ogłaszając je jako „wyzwolone”. W odpowiedzi armia i policja federalna rozpoczęły kontrofensywę. UCK ogłosiła powszechną mobilizację. Zaczęła się wojna. Rozmowy pokojowe we Francji w 1998 r. nie dały rezultatu. Zaczęły się naloty NATO na Serbię. Wojna w Kosowie trwała, a ludność cywilna uciekała do Albanii i Macedonii. Trzymiesięczne naloty na Serbię zakończyły wojnę w Kosowie. 10 czerwca 1999 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ rezolucją nr 1244 uznała Kosowo za region autonomiczny.

MISJE POKOJOWE

Na mocy tejże rezolucji nad prowincją mandat objęła ONZ, tworząc Misję Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjedno-

czonych w Kosowie UNMIK (United Nations Interim Administration Mission in Kosovo). Jednym z komponentów misji był pion policyjny składający się z policji cywilnej (CIVPOL), jednostek specjalnych policji (SPU – Special Police Unit, przemianowanych następnie na FPU – Formed Police Unit) oraz policję graniczną (Border Police).

Jednostka Specjalna Polskiej Policji (JSPP) służbę w Kosowie rozpoczęła w listopadzie 2000 r. Przez długi czas liczyła 115 osób i początkowo stacjonowała w Prizren. Po pół roku została przeniesiona do Kosowskiej Mitrowicy, gdzie przedzieleni rzeką Ibar mieszkają zwaśnieni Serbowie i Albańczycy i gdzie często dochodziło do zamieszek. Konflikty wybuchały z różną siłą na terenie Kosowa co jakiś czas, a po każdym z nich zmniejszała się populacja serbska w tym rejonie.





W 2002 r. podczas tłumienia demonstracji ranni zostali polscy policjanci. Krwawe starcia wybuchły także w 2004 r., na szczęście wtedy JSPP odnotowała tylko straty w sprzęcie i wyposażeniu. Jedną z najtragiczniejszych dla Polaków sytuacji była ta z 17 marca 2008 r., kiedy rannych zostało 28 funkcjonariuszy JSPP. Zamieszki w Kosowie są o tyle niebezpieczne, że nigdy nie wiadomo kiedy któraś ze stron sięgnie po broń. Obecnie sytuacja jest pod tym względem lepsza, ale jeszcze dziesięć, piętnaście lat temu ciągle dużo broni było w rękach zwykłych ludzi, którzy przechowywali ją „na wszelki wypadek”.

Pod koniec administrowania ONZ Kosowo 17 lutego 2008 r. jednostronnie ogłosiło niepodległość, co spotkało się ze sprzeciwem Serbów. Serbscy mieszkańcy regionu organizowali demonstracje o godz. 12.44 (nawiązując w ten sposób do rezolucji ONZ z 1999 roku przyznającej regionowi autonomię, ale nie niepodległość).

Odpowiedzialność za region przejęła pod koniec 2008 r. Unia Europejska. W skład Misji UE w zakresie Przechowania Prawa w Kosowie EULEX (European Union Rule of Law Mission in Kosovo) wchodzi także polscy policjanci. O obecnym składzie misji i roli polskich funkcjonariuszy można przeczytać w wywiadzie z insp. Cezarym Lubą, zastępcą szefa Misji EULEX Kosovo (s. 30–31).

Sytuacja w tym regionie jest wciąż nie do końca pewna. Działający w ramach Misji

EULEX Sąd Specjalny i Biuro Specjalnego Prokuratora mają ze względu na bezpieczeństwo i odseparowanie od miejscowych nacisków swoje siedziby w Hadze. Obecnie problemem numer 1 na całym świecie stała się walka z koronawirusem. Kosowo zamknęło granice, a 17 marca br. prezydent podpisał dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Nie zgodził się z nim premier Albin Kurti i zwolnił ministra spraw wewnętrznych, który poparł prezydencką decyzję.

Obecnie JSPP to 95 funkcjonariuszy, z których wielu jest z pionu kontrterrorystycznego. Służba w Kosowie trwa teraz

9 miesięcy, z możliwością przedłużenia. XXX zmianą JSPP dowodzi podkom. Arkadiusz Bednarz. Polscy policjanci wracający z urlopów muszą przechodzić obowiązkową kwarantannę. Teraz urlopy zostały wstrzymane, a wszyscy funkcjonariusze mają zapewnione środki dezynfekujące i ochronne. W pogotowiu od ponad roku jest Rezerwa Jednostka Specjalna Polskiej Policji, która w ciągu czternastu dni może być przerzucona do Kosowa w celu wsparcia działań misji. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Na straży pokoju

Rozmowa z insp. Cezarym Lubą,
zastępcą szefa misji EULEX w Kosowie

Wyjaśnijmy czytelnikom – zastępca szefa misji, czyli kto?

– Misja EULEX jest największą misją cywilną w ramach Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej, ma 506 etatów. Jest także jedyną, która posiada tzw. mandat wykonawczy. W praktyce znaczy to, że członkowie operacyjnych komórek misji realizują swoje zadania w ramach systemu prawnego Kosowa na równych prawach z instytucjami miejscowymi. Dotyczy to głównie policjantów, których zadania mandatowe polegają na wykonywaniu typowych czynności policyjnych.

Misja EULEX składa się z dwóch pionów – operacyjnego oraz monitorującego. Pion operacyjny zajmuje się szeroko rozumianą współpracą z Biurem Specjalnego Prokuratora oraz Specjalnym Sądem – organami utworzonymi do prowadzenia postępowań karnych dotyczących przestępstw popełnionych podczas konfliktu w Kosowie w latach 1998–2000. Ponadto zapewnia wsparcie w postaci Jednostki Specjalnej Polskiej Policji dla służb Kosowa w ramach reagowania na zakłócenia porządku publicznego, prowadzi programy ochrony świadków, pozyskuje oraz analizuje informacje, wspomaga Policję Kosowa w wymianie informacji kanałami Interpolu oraz Europolu i realizuje zadania w ramach Instytutu Medycyny Sądowej. Pion monitorujący zajmuje się monitoringiem postępowań przygotowawczych – głównie tych przekazanych lokalnym organom przez misję, oraz spraw sądowych, które są rezultatem tych postępowań. Zadaniem zastępcy szefa misji jest w głównej mierze nadzór nad realizacją operacyjnych zadań EULEX oraz postępem realizacji „Planu implementacji mandatu misji”, który jest zbiorem zadań dla misji wyznaczonych przez państwa członkowskie UE.

Czym na co dzień zajmuje się zastępca szefa Misji EULEX?

– Dzień zaczynam od odprawy z szefem misji, szefami pionów, departamentów oraz najważniejszych wydziałów EULEX, na której omawiane są najważniejsze aktualnie realizowane zadania, sytuacja polityczna dotycząca bezpieczeństwa w Kosowie oraz w regionie, stan kluczowych spraw i projektów, a także bieżące problemy. Jako zastępca szefa odpowiedzialny za policję jestem także zobowiązany do utrzymywania bieżących kontaktów z komendantem głównym Policji Kosowa, szefem policji granicznej oraz szefem służby więziennej w celu efektywnej realizacji celów mandatowych misji. W związku z tym, że EULEX ściśle współpracuje z działającymi na terenie Kosowa siłami NATO KFOR, wymaga to częstych kontaktów roboczych z szefem oraz zastępcą szefa KFOR. Misja odpowiedzialna jest również za monitorowanie porozumień technicznych w ramach nadzorowanego przez Unię Europejską dialogu między Prisztiną a Belgradem, co powoduje również potrzebę utrzymywania kontaktu z osobami zaangażowanymi w dialog z ramienia obu stolic oraz z Brukseli.

Na terenie Kosowa cały czas stacjonuje Jednostka Specjalna Polskiej Policji, która kiedyś była jedną z wielu narodowych FPU (Formed Police Unit). Czy dziś Polacy są jedyną taką formacją na tym terenie?

– Tak, to prawda. Misja EULEX „startowała” w 2008 roku z czterema takimi jednostkami – z Polski, Francji, Włoch i Rumunii. Od 2016 roku w ramach misji funkcjonuje już tylko polska jednostka. Jest to wynikiem bieżącego analizowania sytuacji w Kosowie oraz oceny poziomu przygotowania do zadań analogicznych oddziałów Policji Kosowa. Warto zaznaczyć, że profesjonalizm polskiej jednostki jest podkreślany na każdym kroku zarówno przez partnerów z KFOR, Policji Kosowa oraz – przede wszystkim – lokalnej społeczności Kosowa. Obecnie FPU jest tzw. drugim podmiotem reagującym w systemie „kontrolni tłumy i zamieszek” na terenie Kosowa. Pierwszym jest lokalna Policja Kosowa, drugim my, a trzecim – planowanym do użycia w ostateczności – wojsko, czyli NATO KFOR.

To niejedyni polscy policjanci, którzy służą w Kosowie. Gdy byłem tu rok temu, Polacy stanowili ponad połowę stanu liczebnego międzynarodowej policji EXPOL, jak wygląda to dziś?

– Obecnie jest podobnie – mamy 95 policjantów w składzie FPU oraz 8 pełniących służbę poza jednostką. Oprócz mnie są to: szef Pionu Operacyjnego Misji EULEX mł. insp. Krzysztof Janiszewski z KWP w Gorzowie Wielkopolskim, szef Wydziału Ochrony Osobistej mł. insp. Krystian Doleżek z KWP w Szczecinie, i podinsp. Robert Zablotny z KWP w Bydgoszczy – na misji w Wydziale Współpracy Międzynarodowej, gdzie zajmuje się wymianą informacji między służbami Kosowa a krajami członkowskimi Interpolu oraz wymianą informacji policyjnych między Policją Kosowa a MSW Serbii. Służą tu także: analityk w Wydziale Wywiadu Kryminalnego asp. Karol Kloza z KWP w Białymstoku, kom. Kamila Jadwiszczak z KWP we Wrocławiu, która jest oficerem dyżurnym w Sztapie Misji. W ramach misji służy także trzech oficerów CBŚP w Departamencie Ochrony Świadców oraz Sztapie Koordynacyjno-Łącznikowym EULEX.

Jak obecnie wygląda sytuacja w Kosowie?

– Sytuacja polityczna w regionie, mimo że konflikt zbrojny zakończył się dwie dekady temu, jest wciąż bardzo delikatna. Kosowo jest najmłodszym krajem w Europie i drugim pod tym względem na świecie. Z tego wynika tak duże zaangażowanie społeczności międzynarodowej w pomoc dla instytucji porządku prawnego Kosowa w osiągnięciu i utrzymywaniu najlepszych międzynarodowych standardów. Kluczową sprawą dla stabilizacji sytuacji pod względem bezpieczeństwa wydaje się osiągnięcie konsensusu w dialogu między Prisztiną a Belgradem. Wciąż w kraju istnieje praktyczny podział na Południe, zamieszkaną głównie przez kosowskich Albańczyków, oraz Północ, zamieszkaną przez kosowskich Serbów, co jest zasadniczą przyczyną napięć i konfliktów. Jednocześnie Kosowo jest jedynym państwem w regionie, którego obywatele potrzebują wiz do krajów UE, co również powoduje frustracje, szczególnie wśród młodej populacji kraju.

Na szczęście nie było potrzeby przerwania z Polski rezerwowej JSPP, która rok temu była do tego gotowa...

– Jednostka rezerwowa była i jest gotowa do podjęcia działań na terenie Kosowa związanych z ewentualnymi naruszeniami porządku publicznego, a w szczególności do udzielenia wsparcia kolegom z FPU, którzy pełnią służbę na miejscu. Misja EULEX zgodnie ze swoim mandatem jest zobowiązana do udzielania wsparcia operacyjnego i logistycznego dla wszystkich działań Biura Specjalnego Prokuratora oraz Specjalnego Sądu w Hadze.

– Jak funkcjonują miejscowe służby bezpieczeństwa, tworzone i szkolone przez międzynarodowych ekspertów jeszcze od czasów UNMIK?

– Policja Kosowa, mimo że w ubiegłym roku świętowała dopiero swoje 20-lecie, jest instytucją opartą w dużej mierze na doświadczonych funkcjonariuszach z czasów byłej Jugosławii. Jeśli chodzi o wyszkolenie i wyposażenie, prezentuje naprawdę wysoki poziom. Miejscowe służby tworzone i szkolono w czasach, gdy Kosowo znajdowało się pod administracyjnym nadzorem Misji ONZ, a następnie proces ten był kontynuowany przez EULEX. Skutkiem tego wiele rozwiązań prawnych jest kombinacją najlepszych przepisów z wielu krajów, co bardzo ułatwia im działanie. Obecnie jednym z zadań Misji EULEX jest prowadzenie szkoleń oraz wspólnych ćwiczeń z utworzoną w 2019 roku jednostką szybkiego reagowania z Północnej Komendy Policji Kosowa.

Dziś świat żyje rozprzestrzeniającym się koronawirusem, jak wygląda sytuacja w Kosowie i jak zabezpieczeni są polscy policjanci?

– Obecnie w związku z epidemią Kosowo wstrzymało całkowicie ruch lotniczy, zamknięto też większość przejść granicznych. Instytucje państwowe działają tylko w niezbędnym zakresie. W ramach misji uruchomiliśmy wewnętrzne procedury mające na celu ochronę przed zakażeniem. Tylko personel realizujący niezbędne zadania stawia się do służby w obiektach misji, pozostali w miarę możliwości realizują zadania ze swoich kwater, minimalizując ryzyko zakażenia. Oczywiście misja zapewnia środki dezynfekcyjne oraz opiekę medyczną dla osób podejrzewanych o zakażenie. Dotychczas, czyli do 17 marca br., nie potwierdzono zakażenia wirusem wśród personelu Misji EULEX.

Rok temu kierował Pan pionem operacyjnym misji, nadzorując policję międzynarodową, dziś jest Pan zastępcą szefa misji. Co powoduje, że ciągnie Pana do służby za granicą?

– W zasadzie w pewnym sensie nadal nadzoruję pion operacyjny, który miałem zaszczyt współtworzyć po reorganizacji misji w 2018 roku. Obecnie trochę z innej perspektywy, mając dużo większy wpływ na koordynowanie działań wszystkich komponentów misji w celu realizacji zadań mandatowych. Większość swojej służby policyjnej spędziłem w pionie kryminalnym, więc tak naprawdę służba w misji mającej aktywny mandat wykonawczy jest w pewnym sensie możliwością sprawdzenia się w nowym wymiarze zwalczania przestępczości oraz wyzwaniem, któremu staram się sprostać. Służba w międzynarodowym środowisku policyjnym daje unikalną możliwość czerpania z osiągnięć policji wielu krajów, ale także godnego reprezentowania polskiej Policji. Podejmując to wyzwanie, staram się również brać odpowiedzialność za realizowanie zadań postawionych przed misją przez państwa członkowskie UE.

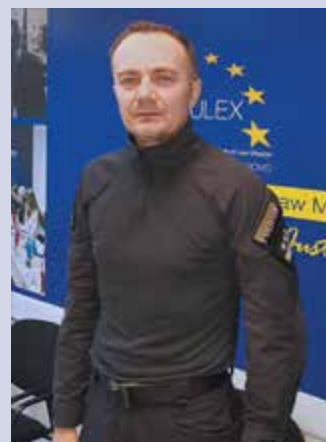
Insp. Cezary Luba

Z Policją związany jest od 1992 r., kiedy rozpoczął studia w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Był starszym asystentem w Wydziale Kryminalnym KWP w Siedlcach, by w 1997 r. trafić do KGP, gdzie pracował w Biurze do Spraw Narkotyków, które przekształcono w Biuro do Walki z Przestępczością Narkotykową. Naturalną kolejną rzeczą znalazł się od 2000 r. w powstałym Centralnym Biurze Śledczym KGP.

Przygodę z policyjnymi misjami zagranicznymi zaczął w 2001 r. w Bośni i Hercegowinie, gdzie był szefem Połączonego Zespołu Śledczego Misji ONZ na Dystrykt Brzcko. Po powrocie z misji był m.in. zastępcą naczelnika Wydziału do Zwalciania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej CBS KGP, a potem także jego naczelnikiem, również po wyodrębnieniu się biura. W 2004 r. ukończył Narodową Akademię FBI w Quantico w USA.

Dwukrotnie – w latach 2009–2010 i 2012–2013 – dowodził Jednostką Specjalną Polskiej Policji w Kosowie. Od sierpnia 2014 r. do sierpnia 2016 r. był szefem Specjalnego Departamentu Policji w Komponentie Wykonawczym Misji Unii Europejskiej ds. Praworządności w Kosowie EULEX. W kosowskiej misji UE służył również jako szef Pionu Operacyjnego EULEX. Od listopada 2019 r. jest zastępcą szefa Misji EULEX w Kosowie.

Jego zainteresowania to historia konfliktów zbrojnych, koszykówka oraz muzyka rockowa.



Jak rodzina i znajomi podchodzą do tych wyborów?

– Cóż, niestety rozłąka jest chyba największą ceną, którą płacą wszystkie policjantki i policjanci służący za granicą. Jednak w dobie internetu i telefonii komórkowej jest to trochę łatwiejsze do zniesienia...

Czego życzyć polskim policjantom w Kosowie na zbliżające się święta Wielkiej Nocy?

– W Kosowie święta zwykle spędzamy wspólnie z polskimi żołnierzami służącymi w KFOR, jest to namiastka tego, co w kraju – kapelan, świąteczne śniadanie i wzajemne życzenia. Ja wszystkim Koleżankom i Kolegom życzę dużo zdrowia, bezpiecznej służby i godnego reprezentowania Polski i polskiej Policji na arenie międzynarodowej.

Jako redakcja policyjnego miesięcznika dołączamy się do tych życzeń: spokojnych świąt Wielkiej Nocy! Dziękuję za rozmowę.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. archiwum rozmówcy

Gazetowy jubileusz

POLICJA
miesięcznik
Komendanta Głównego Policji **997**

Równo 15 lat temu, w kwietniu 2005 roku, ukazał się pierwszy numer naszego miesięcznika, który powstał na bazie „Gazety Policyjnej” – periodyku, który swą premierę miał zaledwie dwa dni po przyjęciu przez Sejm RP ustawy o Policji.

Branżowe czasopisma policyjne istnieją niemal od samego początku istnienia tej formacji. Dziś takie tytuły jak „Na posterunku” czy „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” stanowią nieocenione źródło wiedzy o minionych czasach. Przejmując schedę po przodkach, jesteśmy – jako redakcja – kronikarzami tej instytucji, choć nie jest to nasze jedyne zadanie. Sam rozwój czasopism policyjnych niejako obrazuje zmiany, jakie zachodziły w formacji.

POWIEW NOWOŚCI

Pierwszy numer „Gazety Policyjnej” ukazał się 8 kwietnia 1990 roku. Miał typowy format gazetowy – wielka płachta formatu zbliżonego do A3, czarno-biały druk i tylko osiem stron. Taki był wówczas standard. Powołana do życia Redakcja Czasopism Policyjnych wydawała równoległe drugi periodyk, którego profil był nieco odmienny – „Magazyn Kryminalny 997” był dwutygodnikiem skutecznie konkurującym na rynku z popularnym już wówczas „Detektywem”. Podział był jasny – odbiorcą gazety byli przede wszystkim funkcjonariusze, a magazynu zwykli obywatele, którzy chcieli się czegoś dowiedzieć o służbie w tej formacji.

Wydawany w kolorze magazyn był więc pierwszym narzędziem promocyjnym Policji, choć mało kto wówczas myślał o tego rodzaju działalności w instytucji mundurowej. Oba czasopisma były dostępne w kioskach RUCHu, co dawało wówczas gwarancję szerokiego odbioru. Pamiętamy, że oficjalny początek polskiego internetu datuje się na 17 sierpnia

1991 roku, a więc telewizja, radio i prasa drukowana były jeszcze przez wiele lat jedynymi źródłami informacji.

W połowie lat 90. XX wieku, wraz z rozwojem policyjnej informatyki, także do naszej redakcji zawitały komputery. Skład w formie cyfrowej, realizowany na kupionych za naprawdę duże kwoty komputerach Apple Macintosh, dawał dużo większą swobodę i pozwalał zaoszczędzić czas. Podobnie było z terminalami opartymi na systemie UNIX – dziennikarze, którzy pisali dotychczas teksty odręcznie i dawali do przepisania maszynistkom, otrzymali niewielkie skrzyneczki z bursztynowymi monitorami, podłączone do redakcyjnego serwera, skąd na dyskietkach trafiały do składu. Sławny edytor QR-Tekst, dzieło polskiej firmy, obsługą w niczym nie przypominał współczesnych programów tego typu, ale miał duże możliwości – pozwalał na kodowanie polskich znaków, miał wbudowany słownik ortograficzny i umożliwiał jednoczesną pracę na kilku dokumentach. Choć dziś wydaje się to śmieszne, był wtedy prawdziwym powodem do dumy i znakiem czasów. Opanowanie pracującego w trybie znakowym programu było (i jest do dzisiaj!) naprawdę trudne.

W 1997 roku „Magazyn Kryminalny 997” przegrał rywalizację na rosnącym w siłę rynku mediów. Mnogość tytułów o tematyce sensacyjnej spowodowała spadek zainteresowania policyjnym periodykiem, dlatego też kierownictwo Komendy Głównej Policji podjęło decyzję o pozostawieniu samej „Gazety Policyjnej”, wydawanej jednak co tydzień i w większej, bo dwunastostronicowej objętości. Z czasem druk kolorowy zastąpił czarno-biały, pojawiły się też pierwsze wydania specjalne w nowym, mniejszym formacie i na papierze kredowym.

W 1999 roku w redakcji pojawił się pierwszy fotograficzny aparat cyfrowy. Wielkość i jakość robionych nim zdjęć pozostawiały jeszcze wiele do życzenia, dlatego fotoreporterzy i dziennikarze nadal używali tradycyjnych lustrzanek na klisze. Jednak całość zdjęć wykonywali już w kolorze – zlikwidowano ciemnię, korekсы do wywoływania czarno-białych filmów zdano do magazynu. Na początku

XXI wieku nikt już nie myślał o kolorowaniu zdjęć, co było powszechną praktyką niemal przez całe lata 90. ubiegłego stulecia.

W POLICYJNEJ SŁUŻBIE

Tak jak i w całej Policji, tak i w redakcji proces zmian bardzo przyspieszył po roku 2000. I nie dotyczył tylko sprzętu, lecz również całej filozofii działania. Kontakt z mediami stał się czymś normalnym i pożądanym, nikt już nie pytał, po co w jednostce funkcjonuje rzecznik prasowy. W policyjnej świadomości na stałe zagościło pojęcie „public relations”. Zrozumiano, że bez społecznej akceptacji nawet najbardziej skuteczne działania policjantów nie znajdą uznania, jak również bez poparcia obywateli trudno będzie uzyskać dużą skuteczność.

To zadanie powierzono rzecznikom prasowym i policyjnym, internetowym portalom informacyjnym. Policyjne czasopismo zostało zakwalifikowane jako narzędzie komunikacji wewnętrznej, mające usprawnić pionowy przekaz informacji między najwyższym kierownictwem a policjantami i pracownikami w jednostkach terenowych. W 2005 roku zmieniono tytuł na „Policja 997”, tworząc branżowy miesięcznik, wydawany w nowoczesnym stylu, na dobrej jakości papierze, w objętości 52 stron. Choć początkowo był dostępny w ogólnej sprzedaży, dość szybko postanowiono, że nie będzie konkurować z cywilnymi czasopismami. Nastawiono się na odbiorcę wewnętrznego oraz osoby *stricte* zainteresowane pracą Policji, w tym kandydatów do służby i pracy.

Staliśmy się gazetą środowiskową w pełnym tego słowa znaczeniu. Forma miesięcznika pozwala jasno oddzielić zakres przekazywanych informacji od portali informacyjnych, które skutecznie wypierają gazety codzienne. Publikujemy wprawdzie artykuły o najważniejszych wydarzeniach, ale większość stanowią materiały zawodowe, w tym analizy przepisów dokonywane przez policyjnych prawników, których trudno byłoby szukać w internecie. Forma drukowana jest, mimo wszystko, najtrwalsza. I jestem pewien, że będzie służyć policjantom jeszcze wiele lat. ■

podkom. PIOTR MACIEJCZAK
zastępca redaktora naczelnego



Delegacja Policji w DEA

Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Kamil Bracha wraz z zastępcą komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji insp. Piotrem Stasiakiem w dniach 3–5 marca 2020 r. uczestniczyli w spotkaniu z wysokiej rangi funkcjonariuszami DEA (Drug Enforcement Administration) w siedzibie głównej agencji w Arlington. Spotkanie było okazją do omówienia najważniejszych problemów związanych z przestępczością narkotykową. Skoncentrowano się na problematyce zjawisk kryminalnych obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, a podczas prezentacji zagadnień wykorzystano materiały spraw i operacji realizowanych siłami DEA. Polscy delegaci mieli okazję zapoznać się z zapleczem szkoleniowo-technologicznym Akademii DEA w Quantico. W trakcie wizyty polskich komendantów przedstawiciele DEA zaprezentowali materiały informacyjne o akademii oraz metody szkolenia agentów. Zwieńczeniem spotkania było zwiedzanie nowoczesnego laboratorium kryminalistycznego.

Podczas spotkania podkreślono znaczenie rozwoju ścisłej współpracy między polską Policją oraz DEA. Obie strony zwróciły uwagę na doniosłość międzynarodowej wymiany doświadczeń i informacji, w tym dobrych praktyk policyjnych, jako warunku *sine qua non* skutecznej kontroli rynku nielegalnego handlu substancjami zabronionymi oraz przeciwdziałania powiązanych z nim zjawisk kryminalnych.

Drug Enforcement Administration (Amerykański Urząd ds. Walki z Handlem Narkotykami), znany jako DEA, to amerykańska agencja rządowa wyspecjalizowana w zwalczaniu przestępczości narkotykowej. Zatrudniają 10 169 osób, w tym 4924 agentów specjalnych oraz dysponując budżetem przekraczającym 3 mld dolarów, DEA stoi na pierwszej linii frontu walki ze światową przestępczością narkotykową. ■

BMWP KGP

Zmiany kadrowe

Komendant Główny Policji powierzył pełnienie obowiązków:

- komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi insp. Sławomirowi Litwinowi, dyrektorowi Gabinetu Komendanta Głównego Policji;
 - komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy insp. Piotrowi Leciejewskiemu, I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu;
 - komendanta wojewódzkiego Policji w Lublinie insp. Arturowi Bieleckiemu, I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Kielcach;
 - komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie insp. Romanowi Kusterowi, I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu;
 - komendanta wojewódzkiego Policji w Białymstoku insp. Robertowi Szewcowi, komendantowi wojewódzkiemu Policji w Lublinie;
- powierzył pełnienie obowiązków służbowych na stanowisku:**
- dyrektora Biura Komunikacji Społecznej KGP insp. Mariuszowi Ciarce, rzecznikowi prasowemu jednoosobowego stanowiska – rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji;
 - zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu mł. insp. Krzysztofowi Nocolakowi, naczelnikowi Sztabu Policji Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu;
 - dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji podinsp. Iwonie Kuc, zastępcy dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji;
 - zastępcy dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Dariuszowi Matusiakowi, naczelnikowi Wydziału Prezydialnego Gabinetu Komendanta Głównego Policji;
 - I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu insp. Sławomirowi Piekutowi, komendantowi rejonowemu Policji Warszawa I;

zwolnił z pełnienia obowiązków:

– komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy insp. Mirosława Elszkowskiego, I zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy, pełniącego obowiązki komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy;

po uwzględnieniu prośby o rozwiązanie stosunku służbowego zwolnił ze służby w Policji:

- nadinsp. Krzysztofa Pobute, komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie;
- nadinsp. Daniela Kolnierowicza, komendanta wojewódzkiego Policji w Białymstoku. ■

oprac. P.Ost.

Podwyżki dla funkcjonariuszy

30 marca br. Prezydent RP Andrzej Duda podpisał ustawę budżetową na rok 2020 r. Tym samym został spełniony ostatni warunek uruchomienia podwyżek, które zgodnie z zapowiedzią Komendanta Głównego Policji mają trafić na konta funkcjonariuszy przed datą 10 kwietnia 2020.

Przypominamy, że 3 marca br. Rada Ministrów przyjęła rozporządzenia umożliwiające podwyżkę uposażeń dla funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej i Służby Ochrony Państwa. Funkcjonariusze otrzymają podwyżkę uposażenia w przeciętnej miesięcznej wysokości 500 zł na etat (wraz z nagrodą roczną) z wyrównaniem od 1 stycznia 2020 r.

Podwyżki są rezultatem porozumienia zawartego 8 listopada 2018 roku między MSWiA oraz stroną społeczną reprezentowaną przez przedstawicieli związków zawodowych zrzeszających funkcjonariuszy formacji resortu spraw wewnętrznych i administracji. Środki na sfinansowanie podwyżek zostały ujęte w ustawie budżetowej na rok 2020. ■

CZAK/nszszp.pl

Towarzyszom w policyjnej służbie

W Laboratorium Kryminalistycznym KSP odsłonięto tablicę upamiętniającą policyjne psy, które zginęły 21 lutego br.

– Tragiczne wydarzenie, w wyniku którego zginęło sześć policyjnych psów służbowych, to strata nie tylko dla policjantów i pracowników laboratorium kryminalistycznego, ale także dla wszystkich, którzy służą i pracują w Komendzie Stołecznej Policji – powiedział 5 marca br. komendant stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej, który wspólnie z przewodnikiem psa służbowego asp. sztab. Krzysztofem Barańskim odsłonił tablicę.

Psy były wyjątkowe z uwagi na predyspozycje niezbędne w zakresie osmologii. Edamis służył w Policji 7 lat i 10 miesięcy, Jogin i Jerk – 4 lata i 5 miesięcy, Lasso – 2 lata i 4 miesiące, Long – 2 lata i 2 miesiące, a Magnet – rok i 4 miesiące. Były niezastąpione podczas ustalania zgodności zapachowej materiału porównawczego z zabezpieczonym materiałem dowodowym oraz przy badaniu śladów zapachowych ludzi np. podczas ustalania tożsamości.

Na pamiątkowej tablicy umieszczono napis: „Były wiernymi towarzyszami w policyjnej służbie”. ■

A.CH.
zdj. Piotr Świsłak





Pamięć

przetrwała...

Mija osiemdziesiąt lat od wymordowania polskich jeńców wojennych w Związku Radzieckim. Największym znanym dziś cmentarzem ofiar zbrodni katyńskiej jest nekropolia w Miednoje, gdzie leży około sześciu tysięcy przedwojennych polskich policjantów.

Zabijano ich pojedynczo, strzałem w tył głowy, a ciała ukrywano w masowych mogiłach. Nad zbrodnią zapadła zмова milczenia, która na zawsze miała wymazać z dziejów istnienie ponad 20 tysięcy ludzi. Cisza nad mogiłami trwała pół wieku... Pamięć przetrwała dzięki najbliższym ofiar, dzięki tym, którzy upominali się o prawdę – badaczom, niezależnym pisarzom i odważnym naukowcom, którzy przekazywali młodzieży rzetelną historię.

JEŃCY

Dostali się do niewoli w 1939 r. i z tej niewoli powinni wrócić, jak dzieje się to w cywilizowanym świecie. Niestety, na zawsze zostali na nieludzkiej ziemi. O ile szeregowych żołnierzy w większości wypuszczono, koncentrując się na oficerach, o tyle w stosunku do funkcjonariuszy policji stopień nie miał znaczenia. Do niewoli trafili wszyscy policjanci, którzy dostali się w sowieckie ręce, jeśli nie zostali wcześniej rozstrzelani na miejscu.

Polscy jeńcy po ataku ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r. transportowani byli do obozów specjalnych NKWD. Trzy główne to: Kozelsk, Starobielsk i Ostaszków. Obóz na wyspie Stolbnyj na jeziorze Seliger niedaleko miejscowości Ostaszków przeznaczony był dla funkcjonariuszy Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego. Byli tu także członkowie innych służb, w tym Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Więziennej i Straży Granicznej. Ostaszków był największym ze wszystkich obozów katyńskich.

Zanim na wyspę przybyli polscy jeńcy, była tu kolonia karna dla nieletnich. Kiedyś wznosił się tu wspaniały monastyr – Pustelnia Niłowo-Stołbieńska. Jeńcy rozlokowani byli właśnie w zabudowaniach klasztornych. To oni umacniali i sypali groble łączącą wyspę ze stałym lądem. Wezniejszy był tu drewniany most.

ZBRODNIA

Decyzja o losie jeńców zapadła 5 marca 1940 r. Ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientij Beria wystosował do Stalina tajną notatkę, w której określił jeńców jako „zdeklarowanych i nierokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej” i jako rozwiązanie tej kwestii zarekomendował ich rozstrzelanie. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) zgodnie zatwierdziło tę notatkę. W ten sposób powstała tajna decyzja, która zatwierdziła propozycję Berii. Jeńców obozów NKWD i osoby przetrzymywane w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi należało bez przedstawiania im zarzutów zabić.

Konwoje z obozu w Ostaszkowie zaczęły się 4 kwietnia i trwały do 16 maja 1940 r. Ofiary zabijano co noc. Najpierw jeńców transportowano koleją i więźniarkami do oddalonego o około 200 km Kalinina (wcześniej i obecnie Twer, notabene nazwa miasta zmieniona została na cześć pochodzącego z tych terenów Michaiła Kalinina, komunistycznego zbrodniarza, którego aprobata także figurowała na decyzji z 5 marca 1940 r.), gdzie mordowano ich w siedzibie miejscowego NKWD. Pierwszy transport z obozu ostaszkowskiego liczył 300 osób i kaci musieli kończyć egzekucję już za dnia. Następne konwoje zmniejszono i nie liczyły więcej niż 250 jeńców. Skazaniec najpierw wchodził do pokoju, gdzie podawał nazwisko, a następnie

ze skutymi rękoma przechodził do celi wytłumionej wołokiem, gdzie strzelano mu w tył głowy. Ciała zamordowanych ciężarówkami wywożono w okolice Miednoje, gdzie ukrywano je w dołach wykopanych przez koparki. Był to teren lotniskowy NKWD. Na dołach śmierci postawiono potem latryny, co wbrew intencjom sowieckich oprawców nie dopuściło do całkowitego rozkładu ciał.

KŁAMSTWO

Wraz ze zbrodnią powstał mechanizm zacierania śladów. Ciała ukrywano, a świadkom pod karą śmierci zakazano wspominać, co wydarzyło się wiosną 1940 r. Pierwszy zaczął kłamać Stalin, który po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki i nawiązaniu stosunków polsko-radzieckich mówił przedstawicielom Polski, że jeńców polecił zwolnić, a ci uciekli najpewniej do Mandżurii. Monity strony polskiej w sprawie losu jeńców nie dawały rezultatu.

Zbrodnia wyszła na jaw po tym, jak na ziemię smoleńską weszli Niemcy, którzy chcieli wykorzystać ją propagandowo. Groby w Lesie Katyńskim odkryto już wcześniej, ale 13 kwietnia 1943 r. wiadomość o nich podało Radio Berlin. Przeprowadzono ekshumacje, a we wrześniu tego samego roku tereny Katynia opanowała Armia Czerwona. Odkrycie grobów w Katyniu i zwrócenie się strony polskiej o przeprowadzenie badań przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż (niezależnie od takiej samej próby skierowanej przez III Rzeszę) stały się powodem jednostronnego zerwania przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Tak jak od pierwszego miejsca odkrycia zwłok cała zagłada polskich jeńców w ZSRR wiosną 1940 r. została nazwana zbrodnią katyńską, tak fałszowanie jej historii zyskało określenie kłamstwa katyńskiego. Trwało ono pół wieku. Komuniści zbrodnię przypisywali Niemcom. Po zakończeniu II wojny światowej na procesie norymberskim oficjalnie oskarżyli III Rzeszę o ludobójstwo dokonane na polskich oficerach w Katyniu. W tym czasie inne miejsca ukrycia ciał, w tym Miednoje, znane były tylko stronie radzieckiej. Co ciekawe, w XXI w. władze Rosji argumentowały, że odpowiedzialność za mord katyński uległa już przedawnieniu, gdyż było to pospolite morderstwo, a nie zbrodnia ludobójstwa. Zмова milczenia zapadła podczas działań wojennych wśród aliantów, którzy, nie chcąc drażnić Stalina, woleli nie wspominać sprawy Katynia.

PRAWDA

Pięćdziesiąt lat po zbrodni ZSRR przyznał, że dokonali jej jego funkcjonariusze. Stało się to 13 kwietnia 1990 r. podczas wizyty prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie. Materiały, które przez dziesięciolecia przekazywane były każdemu rządzącemu w komunistycznym imperium jako najpilniej strzeżona tajemnica, ujawnił prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow. Poszukiwania ofiar z obozu w Ostaszkowie zaczął oddział stowarzyszenia Memoriał w Twerze. Prace ekshumacyjne prowadzone przez stronę polską we współpracy z Rosjanami prowadzono w Miednoje w 1991 r., a następnie w latach 1994–1995.

W 1992 r. prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie uwierzytelnione kopie materiałów z osławionej teczki specjalnej nr 1, w tym uchwałę Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku.

Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje otwarto uroczystie 2 września 2000 r. w ramach obchodów 60. rocznicy zbrodni katyńskiej. Jest największą policyjną nekropolią na świecie. Przedwojenni policjanci leżą także na otwartym 21 września 2012 r. Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni. Do tej pory nie ujawniono wszystkich miejsc ukrycia ciał ofiar zbrodni katyńskiej. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

90 LAT TEMU

Marzec 1930

- W Lidzie (miasto powiatowe w woj. nowogrodzkim) tamtejsze koło stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” przystąpiło do budowy domu letniskowego dla dzieci policjantów. Działkę o powierzchni 7714 mkw., położoną nad Niemnem, koło wsi Rudy, ofiarował stowarzyszeniu ziemianin Józef Bertin-Deux.

- W wyniku zdekompilowania składu osobowego Komisji Muzealnej Policji Państwowej, która powołana została rozkazem nr 370 KG PP z 20 września 1927 r., komendant główny PP podjął decyzję o utworzeniu nowej komisji. Funkcję przewodniczącego powierzono insp. Franciszkowi Kaufmanowi, redaktorowi naczelnemu czasopism policyjnych: dwutygodnika „Gazeta Policji i Administracji Państwowej” oraz tygodnika „Na Posterunku”. Członkami komisji zostali również oficerowie Komendy Głównej PP: podinsp. Zieliński, nadkom. Kusiński oraz komisarze Misiewicz i Głowacki.

4 III – W Szkole Policji Państwowej w Mostach Wielkich k. Lwowa odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego pięciomiesięcznego kursu dla szeregowych PP. Ukończyło go 486 funkcjonariuszy, którzy zasiliли jednostki policyjne w całym kraju. W uroczystości wręczenia świadectw



Komendant główny PP i wojewoda lwowski w grupie korpusu oficerskiego oraz instruktorów szkoły

młodym posterunkowym wzięli udział m.in.: komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski, wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski, przedstawiciele Komisariatu Rządu, MSW oraz resortu sprawiedliwości. Po nabożeństwie i defiladzie pododdziałów szkolnych absolwenci oraz zaproszeni goście zasiedli do wspólnego żołnierskiego obiadu.

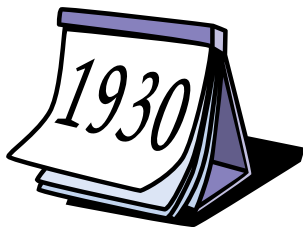
23 III – Z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zorganizowano w Łodzi doroczne zawody marszowe. Trasa liczyła 30,5 km i wiodła z Łodzi do Zgierza, Aleksandrowa i z powrotem.

31 III – Podczas rozpraszania ulicznej manifestacji w Warszawie kilku stołecznych policjantów zostało oblatanych żrącym płynem. Najbardziej ucierpeli: przod. Stanisław Brodowski oraz posterunkowi – Franciszek Smoliński i Stanisław Sot. Komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski udzielił poszkodowanym doraźnej pomocy na leczenie (po 200 zł).

40 LAT TEMU

Marzec 1980

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został za sumiennosc i odwagę sierż. sztab. Jan Wocial z KD MO Praga-Południe, który przebywając na zakupach w Domach Towarowych „Centrum” w Warszawie, rozpoznał w jednym z klientów poszukiwanego od wielu miesięcy groźnego przestępcę.



Przy próbie zatrzymania mężczyzna ciężko ranił milicjanta z posiadanej pistoletu.

- W siedzibie Urzędu Rady Ministrów odbyło się uroczyste przekazanie na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika – Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka ministra Janusza Wieczorka – daru funkcjonariuszy KM MO z Legnicy na CZD.

- Członkowie kierownictwa KW MO w Zielonej Górze spotkali się z kilkunastoma mieszkańcami gminy Siedlec, którzy przyczynili się do ujęcia niebezpiecznego przestępcy (wielokrotnego zabójcy) Józefa Pluty, zbiegłego ze szpitala psychiatrycznego w Międzyrzeczu-Obrzycach. Za tę obywatelską postawę podziękował im komendant wojewódzki MO w Zielonej Górze płk Aleksander Borysiewicz, wręczając listy pochwalne i upominki.

22–23 III – Na terenie całego kraju przeprowadzono pierwszą w tym roku radiowo-milicyjną akcję „Uwaga, bądź przeczny na drodze”. Szczególną uwagę zwracano na zachowanie bezpiecznej prędkości oraz kontrolowano stan techniczny pojazdów.

20 LAT TEMU

Marzec 2000

- Biuro Kadr i Szkolenia KGP oraz Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie opracowały ofertę szkoleniową na wyższe studia zawodowe dla policjantów i osób cywilnych. Maturzyści, kandydaci na trzyletnie studia zawodowe, mogą składać dokumenty (w wydziałach kadr i szkolenia właściwych terenowo KWP) do 31 marca. Egzamin wstępny będzie dwuetapowy, obejmujący testy (z języka polskiego, wybranego obcego, historii Polski) oraz sprawności fizycznej. Kandydatów czeka również rozmowa kwalifikacyjna w obecności psychologa.

- Po raz kolejny polska Policja została zaproszona przez ONZ do udziału w operacji pokojowej. W ramach kontyngentu Policji Specjalnej polscy funkcjonariusze będą uczestniczyli w operacji pokojowej w Kosowie. Zgodnie z umową Polska ma wystawić jednostkę składającą się ze 100 policjantów i 10 obserwatorów policyjnych.

- W Poznaniu rozstrzygnięto pierwszą edycję Konkursu o Nagrodę HETMANA, przyznawaną przez Fundację na rzecz Bezpieczeństwa Obywatelskiego G-7. Jej beneficjentami są osoby, które społecznie organizują działania w zakresie profilaktyki społecznej na swoim osiedlu, w dzielnicy, gminie lub mieście. Wśród tegorocznych laureatów konkursu znalazło się dwóch funkcjonariuszy Policji: asp. sztab. Tadeusz Gadawski z KMP w Tarnobrzegu oraz nadkom. Tadeusz Winiarski z KMP w Kielcach.

1 III – Na mocy podpisanego dzień wcześniej przez komendanta głównego Policji gen. insp. Jana Michnę zarządzenia w sprawie powołania oraz określenia organizacji, zakresu działania i właściwości terytorialnej służby śledczej, z dniem 1 marca rozpoczęło w KGP funkcjonowanie Centralne Biuro Śledcze (CBS). Przejęło ono zadania realizowane dotąd przez Biuro dw. z Przystępczością Zorganizowaną oraz Biuro ds. Narkotyków. W jego strukturze znalazło się siedem wydziałów: kryminalny, narkotykowy, ekonomiczny, analityczny, techniki operacyjnej, ochrony świadka koronnego i operacji specjalnych. Pierwszym dyrektorem CBS został jego współorganizator insp. Andrzej Borek. ■

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
zdj. „Na Posterunku”

(Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie: www.hit.policja.gov.pl)



90 LAT TEMU

Kwiecień 1930

• W rozkazy nr 476/30, skierowanym do komendantów wojewódzkich policji, komendant główny PP – w trosce o poprawę stanu zdrowia swych podwładnych – polecił kierownikom jednostek przygotowanie *wykazów statystycznych oficerów i szeregowych chorych na przewlekłe choroby spowodowane warunkami służby*. Funkcjonariusze ze stwierdzonymi przez lekarzy schorzeniami zostaną otoczeni szczególną opieką profilaktyczną: *dwa razy do roku, według stanu na dzień 1 lipca i 1 stycznia, będą poddawani obowiązkowym badaniom*. Ich wyniki, systematycznie śledzone i odnotowywane, stanowiąc będą – niejako „z urzędu” – podstawę do natychmiastowej interwencji lekarskiej.

• Z okazji 10-lecia polskiego sportu dyplomem honorowym Związku Polskich Związków Sportowych wyróżniony został insp. dr Władysław Sobolewski, wybitny polski kryminalista, współtwórca tej dziedziny nauki w Polsce, wieloletni kierownik Laboratorium Kryminalistycznego Centrali Służby Śledczej KG PP. Był także znanym działaczem sportowym i zapalonym szermierzem – członkiem kadry narodowej na olimpiadach w Paryżu (1924) i Amsterdamie (1928). Jako członek zarządu Polskiego Związku Szermierczego w latach 1923–1929 wniósł duży wkład w rozwój tego sportu w Polsce.

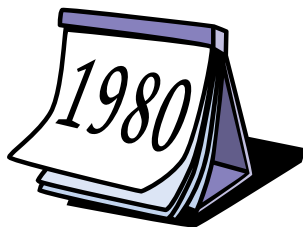
7 IV – Minister spraw wewnętrznych Henryk Józefowski, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, podpisał okólnik nr 49, którym zniósł ochronę policyjną przy Kasach Skarbowych, którą stanowiły dotąd stałe posterunki PP (dienne i nocne). Odciążył w ten sposób funkcjonariuszy policji od zadań wykraczających poza ich ustawowe obowiązki, sprowadzające się do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Ochronę Kas Skarbowych przejęło Ministerstwo Skarbu.

28 IV – W drodze do Budapesztu Warszawę odwiedziła 28-osobowa delegacja policji fińskiej, z dyrektorem Centrali Policji Policyjnej tego kraju Esko Riekkim i jego zastępcą Hugo Pentillä na czele. Fińskich gości powitał nadinsp. Leon Nagler, zastępca komendanta głównego PP, który zaprezentował fińskim policjantom siedzibę i wyposażenie Centrali Śledczej PP. Przybyście z Północy z podziwem oglądali również stołeczny Oddział Konny PP i jego czterokopytny szwadron. Jednodniową wizytę zakończył wspólny podwieczorek w kawiarni „Arte”.

40 LAT TEMU

Kwiecień 1980

• W komendzie wojewódzkiej w Lublinie podsumowano wyniki długofalowego konkursu, ogłoszonego w połowie ubiegłego roku przez kierownictwo komendy wraz z Wojewódzkim Zespołem ds. KRM. Konkurs, który był „Turniejem kultury i estetyki”, adresowano do wszystkich jednostek terenowych. Oceniano m.in. porządek w jednostce i jej otoczeniu, czystość i estetykę miejsca pracy, wyniki osiągane w służbie, a także postawę i kulturę osobistą funkcjonariuszy. Przed przystąpieniem do niego kierownicy jednostek wypełniali specjalne deklaracje, w których określali rodzaje i terminy przedsięwzięć zgłoszonych do konkursowej rywalizacji. W finale komisja konfrontowała je ze stanem faktycznym. W grupie posterunków najlepsze wyniki osiągnęły jednostki w Mełgwi, Końskowoli, Kocku i Wąwolnicy. Wśród większych jednostek zwyciężyły: komisariat w Opolu Lub. (I nagroda), komenda miejska w Puławach i komisariat w Bełżycach



(II nagrody) oraz komenda miejska w Kraśniku i komisariaty w Bychawie i Rykach (III nagrody).

• Piętnastolecie swej działalności obchodzi sanatorium MSW w Kołobrzegu, zasłużenie przodujące wśród resortowych zakładów służby zdrowia, jak i woj. koszalińskiego. W minionym okresie odnotowano tu szybki rozwój oddziałów specjalistycznych, własnego zakładu przyrodoleczniczego oraz dalszej rozbudowy części hotelowej. Zorganizowano i wyposażono w najnowsze środki diagnostyczne i terapeutyczne oddział cukrzycowy, geriatryczny i kardiologiczny. Na mocy porozumienia międzyresortowego utworzono w sanatorium samodzielną pracownię balneoklimatologii Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie, która jest placówką naukowo-dydaktyczną na prawach akademickich. To pierwsza tego typu wzorcowa placówka powiązana ściśle z wyższą uczelnią medyczną.

20 LAT TEMU

Kwiecień 2000

• Policja niemiecka przekazała do Polski zatrzymanego we wrześniu ub.r. Sylwestra B., ostatniego z szefów gangu „Oczki”, poszukiwanego listem gończym i oskarżonego m.in. o udział w związku przestępczym o charakterze zbrojnym.

2 IV – Na deskach policyjnego teatru Scena 07, działającego pod auspicjami BKiS KGP przy ul. Domaniewskiej w Warszawie, odbyła się premiera jednoaktówki Antoniego Czechowa pt. „Oświadczyń”, wyreżyserowana przez Ryszarda Jakubisiaka. Żart sceniczny Czechowa był pierwszą próbą zmierzenia się aktorów amatorów z tekstem *stricte* dramatycznym. Próba wypadła doskonale, o czym świadczyły nadkomplety widzów na dwóch wystawionych tego dnia spektaklach.

6 IV – Przed obeliskiem poświęconym pamięci poległych policjantów, ustawionym na dziedzińcu Komendy Głównej Policji, odbyła się uroczystość odsłonięcia – przez ministra SWiA Marka Biernackiego i komendanta głównego Policji, nadinsp. Jana Michnę – tablicy upamiętniającej funkcjonariuszy KG PP zamordowanych przez sowieckie NKWD. Wśród honorowych gości znaleźli się m.in.: podsekretarz stanu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego Marek Duka-czewski, przedstawiciele Kancelarii Premiera, sekretarz generalny Rady Pamięci, Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, generał Policji.

6 IV – W gmachu MSWiA szefowie resortów spraw wewnętrznych Polski – Marek Biernacki i Węgier – Sandor Pinter podpisali umowę o współpracy i wzajemnej pomocy w przypadku katastrof, klęsk żywiołowych i innych poważnych wypadków oraz usuwaniu ich następstw.

18 IV – Przed gmachem KGP odbył się protest członków NSZZ Policjantów reprezentujących wszystkie komendy wojewódzkie. Protestowano przeciwko postępującej biedzie i pogarszającym się warunkom materialnym policyjnych rodzin. Domagano się m.in.: *realizacji przez rząd porozumień zawartych 26 listopada 1996 r., gwarantujących w ciągu 3 lat zrównania uposażeń i ustawowych należności policjantów do poziomu przyjętego dla żołnierzy MON. A także: zaprzestania restrykcyjnej polityki finansowej wobec Policji i policjantów, braku realizacji przez kolejne ekipy rządowe większości porozumień zawartych przez NSZZ Policjantów, arogancji i niekonsekwencji przy podejmowaniu decyzji o żywotnych potrzebach służb Policji.* ■

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

(Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie: www.hit.policja.gov.pl)



Artysta, legionista, komendant, polityk



Tytularny generał brygady Kazimierz Młodzianowski, ps. Dąbrowa – legionista, artysta i propagator sztuki. Pierwszy piłsudczykowski minister spraw wewnętrznych, wojewoda poleski i pomorski w randze podsekretarza stanu. Dał podwaliny pod powstanie Policji Państwowej.

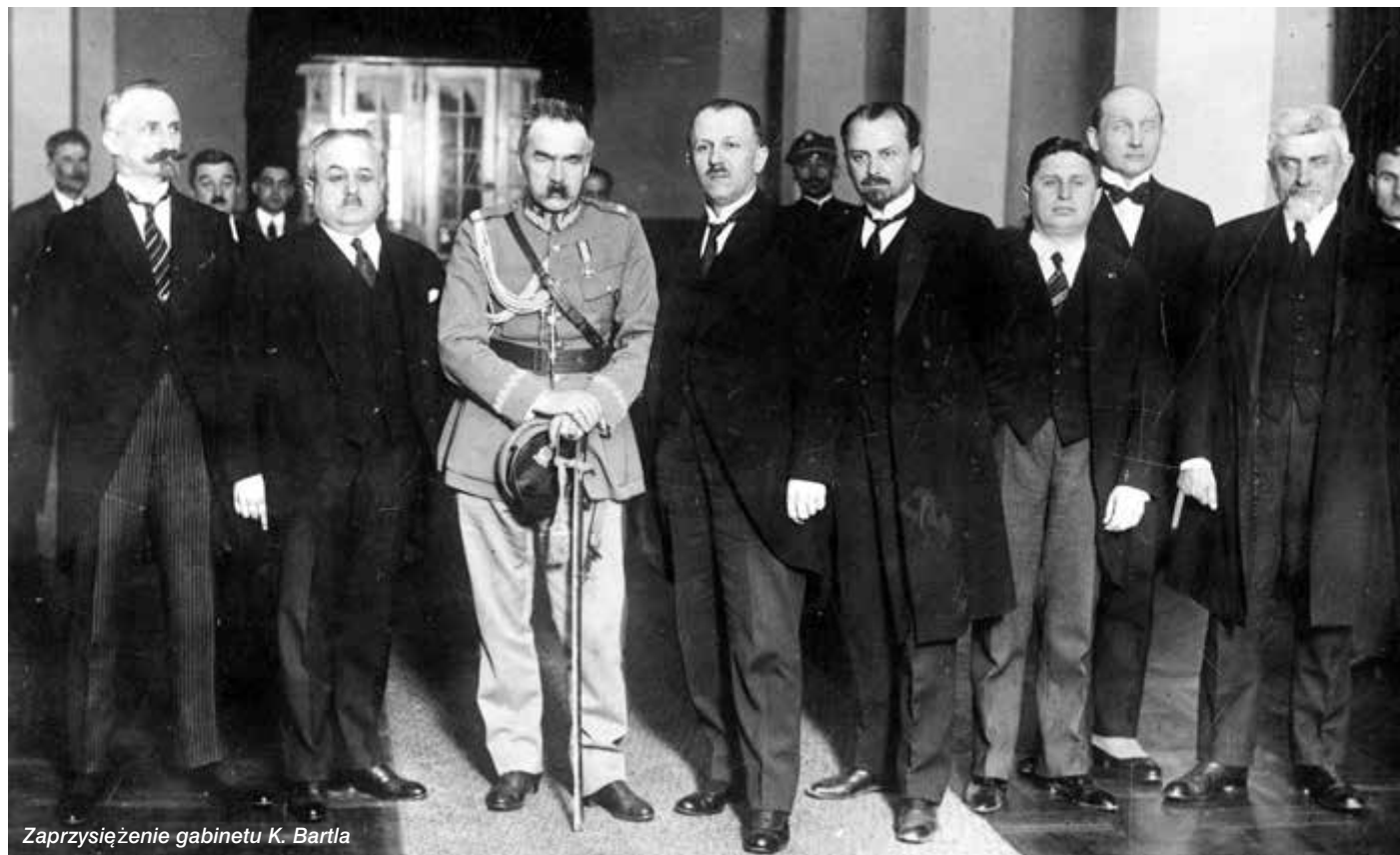
Urodził się 29 lipca 1880 roku w Woli Soleckiej w pow. iłżeckim. Był synem uczestnika powstania styczniowego Stanisława Feliksa i Heleny z Symonowiczów.

ARTYSTA

Kiedy w roku 1900 młody, niespełna wówczas dwudziestoletni Kazimierz Młodzianowski ukończył siedmioklasową Szkołę Tekstylno-Przemysłową w Łodzi, nic jeszcze nie zapowiadało, że zostanie nie tylko znamienitym artystą, ale też politykiem. Po ukończeniu szkoły

odbył obowiązkową służbę jednoroczną w armii rosyjskiej, uzyskując stopień oficerski (chorążego), a następnie rozpoczął studia na Wydziale Agronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naukę na tym kierunku przerwał, by spróbować swych sił na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie w latach 1901–1906 i 1913–1919 studiował malarstwo pod kierunkiem Józefa Mehoffera, Józefa Pankiewicza i Stanisława Dębickiego. Sztuka ważna była dla niego przez całe życie. Intensywnie włączył się w jej rozwój i propagowanie. Współtworzył ważne dla sztuki i kultury polskiej Stowarzyszenie ARMiR (Architektura, Rzeźba, Malarstwo i Rzemiosło), a nawet już jako minister w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, włączył się w tworzenie Spółdzielni Artystów ŁAD, która zajmowała się m.in. projektowaniem kilimów, tworząc w dwudziestoleciu międzywojennym tzw. szkołę gustu. Wystawiał swoje prace m.in. w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Warszawie.

Gdy trafił do Legionów, nadal otaczali go artyści. Edward Rydz-Śmigły był również malarzem, a w sztabie pułku pełnili także służbę znany grafik i plastyk sztuki użytkowej w stylu secesyjnym, późniejszy senator RP Wojciech Jastrzębowski oraz malarz Leopold



Zaprzysiężenie gabinetu K. Bartł.



Gottlieb. Gottlieb zresztą sportretował Młodzianowskiego na Lubelszczyźnie, podczas legionowych bitew z ustępującymi z Królestwa Polskiego Rosjanami.

Przyjaźnił się m.in. ze Stefanem Żeromskim i Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. W zakopiańskim pokoju Witkacego wisiał portret Józefa Sułkowskiego – adiutanta Napoleona, litograficzna odbitka wykonana przez Młodzianowskiego na podstawie obrazu Antoniego Brodowskiego.

Młodzianowski wykonał też ilustracje do trzech wydań dramatu „Sułkowski” Stefana Żeromskiego. Z Witkacym Młodzianowski spotykał się na malarskich plenerach w podkrakowskich Bronowicach. W korespondencji Witkiewiczów występuje jako „Młodzian” lub „Poruczyk”, zamiennie z „Poruczykiem”.

Uprawiał malarstwo olejne, akwarelowe, używał gwaszu i pasteli, projektował polichromie i kilimy oraz naczynia metalowe kute na zimno. Lubił malować pejzaże, tytuły jego obrazów to: „Stara plebania”, „Wiosna”, „Ruiny zamku tenczyńskiego”, „Giewont”. Nie bał się również trudnych technik graficznych.

Na przełomie lat 1915 i 1916 K. Młodzianowski zaprojektował rękojęść szabli bojowej oficerów piechoty wz. 1917, którego pierwszy datowany egzemplarz pochodzi z 27 czerwca 1916 roku, a wykonany został w Zakładach Zieleniewskiego w Krakowie.

W 1931 roku, już po jego śmierci, w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie odbyła się wystawa jego prac, a w 1938 roku pokazano jego tkaniny (kilimy).

LEGIONISTA

Mimo artystycznej duszy Młodzianowski włączył się czynnie także do walki zbrojnej. 4 sierpnia 1914 roku dołączył do legionowych szeregów. Zaczynał od dowodzenia plutonem, później dowodził taborem oddziału, by ostatecznie zostać adiutantem I Pułku Piechoty Legionów. Jedną z pierwszych akcji, w których brał udział, były walki na przełęczu Chyszówki, podczas których legioniści wzięli do niewoli cały szwadron wywiadowczy rosyjskiej kawalerii. Brał też udział w walkach pod Laskami, Uliną Małą, Marcinkowicami, Nidą, Ożarowem i Jastkowem. Uczestniczył w słynnej bitwie pod Konarami, między wojskami rosyjskimi i austro-węgierskimi, w skład których wchodziła I Brygada pod dowództwem brygadiera Józefa Piłsudskiego. Po bitwie trafił do obozu internowania w Beniaminowie.

W drugiej połowie 1918 roku Kazimierz Młodzianowski walczył o Lwów w 5. Pułku Legionów jako dowódca batalionu. Po latach na

K. Młodzianowski
i E. Rydz-Śmigły
z Legionistami
1915 rok



Portret
Józefa Piłsudskiego,
rys.

K. Młodzianowski

falach Radia Wolna Europa tamte chwile wspominał generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz:

– Natarcie szło w dwóch kierunkach. Na Rogatkę Łyczakowską w stronę koszar i na Wysoki Zamek. Moi żołnierze, lwowiaci i częściowo obok nich krakowiaci poszli do walki jak w taniec. Ale walka była ciężka. Ponieśliśmy ciężkie straty. Bitwa toczyła się do 6.00 rano następnego dnia. O świcie zajęliśmy Łyczaków, ten sam Łyczaków, na którym po tym wiecznym snem spoczęły Orleńskie. Nocne natarcie na Wysoki Zamek było także krwawe i zażarte. Walka toczyła się na bagnety, krok za krokiem. Pamiętam walki pod Cytaudelą i atak na pocztę. Walka, w której naszą młodzież lwowską wspomagały artyleria i ciężkie karabiny maszynowe. Były to bohaterskie dni.

Kiedy odrodziła się Rzeczypospolita, Kazimierz Młodzianowski włączył się w tworzenie nowej państwowości. Słynął z doskonałej organizacji, precyzji w wypowiedaniu się, skrupulatności i dokładności.

KOMENDANT

Kazimierz Młodzianowski został mianowany na stopień kapitana 17 grudnia 1918 roku i objął stanowisko referenta spraw legionowych w Komisji Weryfikacyjnej Adiutantury Generalnej przy Naczelnym Wodzu. Po trzech miesiącach odkomenderowany został do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celu zorganizowania zunifikowanej służby bezpieczeństwa. Wynikało to z rodzącej się w kręgach władzy pilnej potrzeby stworzenia jednolitej i ogólnopaństwowej służby policyjnej, mogącej sprostać dynamicznym przemianom dokonującym się w kraju od początku 1919 roku.

8 kwietnia 1919 roku Kazimierz Młodzianowski został powołany na stanowisko komendanta głównego Policji Komunalnej i Milicji Ludowej. Jako komendant postulował podporządkowanie obu służb jednej komendzie, stworzył też projekt włączenia Milicji Ludowej do tworzonej służby bezpieczeństwa, co stanowiło nawiązanie do sformułowanego równolegle przez MSW stanowiska, w świetle którego organizacja ML miała stanowić podstawową bazę dla utworzonej w przyszłości jednolitej służby bezpieczeństwa. Funkcję tę Młodzianowski pełnił do 30 maja 1919 roku, piastując jednocześnie w tym samym okresie stanowisko naczelnika Wydziału Policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W trakcie sprawowania przez



Kilim najprawdopodobniej projektu K. Młodzianowskiego w Muzeum PP

► niego stanowiska komendanta głównego PK i ML, 16 maja 1919 roku w Sejmie przedstawiono posłom projekt utworzenia jednolitej i ogólnopolskiej formacji policyjnej, która przyjęła miano – Straż Bezpieczeństwa. Po burzliwej dyskusji poselskiej projekt trafił do sejmowej komisji administracyjnej.

Wkrótce po tym Młodzianowski odwołano ze stanowiska, a on sam z dniem 31 maja tego roku powrócił do służby w wojsku i został skierowany na półroczny kurs do Szkoły Sztabu Generalnego. 17 czerwca 1919 r. rozwiązano Komendę Główną PK i ML, rozpoczynając tworzenie struktur Straży Bezpieczeństwa, mimo że nie było jeszcze znane stanowisko Sejmu w tej sprawie. Pozwoliło to jednak ostatecznie utworzyć Policję Państwową w jej późniejszym kształcie.

Nadinspektor Henryk Wardęski, zastępca komendanta głównego Policji Państwowej w latach 1922–1929, tak wspomina w swojej książce komendanta Młodzianowskiego: „Na naszych posiedzeniach w Naczelnej Inspekcji zjawiał się kapitan piechoty Młodzianowski, jako przedstawiciel wojskowości.

Po kilku takich konferencjach w sprawach bezpieczeństwa i organizacji, kiedy odczytywaliśmy projekty nowej ustawy dla przyszłej Straży Bezpieczeństwa, kapitan Młodzianowski któregoś wieczora, żegnając się z nami, oświadczył:

– Muszę panom zakomunikować, że zostałem przez pana Naczelnika Państwa mianowany komendantem Policji Komunalnej i Milicji Ludowej.

Wobec takiego oświadczenia nie nam innego nie pozostało, jak niezwłocznie stanąć na „baczość” przed nowym zwierzchnikiem i na każde jego zdanie zwrócone służbowo do nas, odpowiadać krótko: Rozkaz, obywatelu Komendancie!”.

Kapitan Młodzianowski był energicznym człowiekiem, mającym zdrowy pogląd na sprawy policji, jednak nie był fachowcem, który by mógł samodzielnie decydować w dość skomplikowanych sprawach tworzącej się formacji. Przekazał swoje obowiązki i czynności inż. Władysławowi Henszelowi, który od 31 maja 1919 r. pełnił funkcję komendanta połączonych formacji Policji Komunalnej i Milicji Ludowej, a z dniem 24 lipca został pierwszym komendantem powołanej przez Sejm RP Policji Państwowej.

MINISTER

Kazimierz Młodzianowski nie uczestniczył w zamachu majowym marszałka Józefa Piłsudskiego w 1926 roku, gdyż jako wojewoda poleski przebywał w Brześciu nad Bugiem. Piłsudski i pełniący obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej Maciej Rataj 15 maja rano powierzyli Kazimierzowi Bartłowi misję tworzenia nowego rządu. Desygnowany premier, konstruując rząd, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych zaproponował Władysława Raczkiewicza, lecz ten odmówił. Wtedy pojawiła się nowa kandydatura – wojewody poleskiego gen. Kazimierza Młodzianowskiego. Wieczorem 15 maja 1926 r. Młodzianowski został zaprzysiężony na ministra spraw wewnętrznych z trudnym zadaniem uspokojenia nastrojów społecznych i politycznych. Podczas zorganizowanej przez siebie konferencji prasowej 19 maja 1926 roku minister powiedział:

– Dyktatura mogłaby powstać chyba tylko tam, gdzie byłby człowiek, który może i chce być dyktatorem. W Polsce dzisiaj nie ma takiego człowieka, więc dyktatury nie będzie. Nie należy więc o tym myśleć. Trzeba się raczej zająć przygotowaniem dalszego etapu rozwoju naszego młodego państwa.

14 lipca 1926 r. rozwiązał w Komendzie Głównej Policji Państwowej Wydział V (centralę tzw. Defy, pionu politycznego zajmującego się zwalczaniem międzynarodówki komunistycznej), przekazując jej kompetencje Departamentowi Politycznemu MSW.

Już 18 sierpnia 1926 roku przedstawił projekt „Wytycznych w sprawie stosunku władz rządowych do mniejszości narodowych” zakładający realizację asymilacji państwowej, a nie narodowej, jak chciał obóz rządzących. Proponował również przeprowadzenie reformy rolnej z uwzględnieniem interesów ludności białoruskiej i ukraińskiej oraz umożliwienie rozwoju oświaty w językach narodo-



*Trębacz I Pułku Legionów Polskich
rys. K. Młodzianowski*

wych tych mniejszości. Proponowane reformy nie zostały przyjęte. Opozycja zaczęła składać wotum nieufności wobec nowego ministra, a obóz Piłsudskiego wybrał współpracę z konserwatystami. W rezultacie doprowadziło to do tego, że 2 października 1926 roku Młodzianowski został odwołany ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Jednak już 12 października 1926 r. otrzymał nominację na wojewodę pomorskiego i na tym stanowisku pracował aż do śmierci. Zmarł w Krynicy 4 lipca 1928 r. w wieku 48 lat. Pochowany został na Starych Powązkach w Warszawie (Kw. M 4/10). Inskrypcja na nagrobku brzmi: „Umierać musi, co ma żyć”.

O tym, jaki był Kazimierz Młodzianowski, jakimi zasadami się kierował i dlaczego słynął z precyzji, skrupulatności i dokładności, świadczy jedna z wielu anegdot, które krążą po książkach i czasopismach o tym nietuzinkowym człowieku II Rzeczypospolitej:

Sejm uchwalił podatek od luksusu, który miały weryfikować społeczne komisje odwiedzające mieszkańców w ich domach. Po wizycie u Młodzianowskiego stwierdzono, że luksusu tam nie ma. Minister jednak nie zgodził się z tą opinią, ponieważ posiadał zastawę stołową z posagu żony i obrazy. Kazał się wpisać na listę właścicieli luksusowych przedmiotów i zapłacił wysoki podatek. ■

IZABELA PAJDAŁA
we współpracy z KRZYSZTOFEM MUSIELAKIEM
zdj. Narodowe Archiwum Cyfrowe,
zbiory Biblioteki Narodowej,
zbiory BEH-MP KGP

Przerwać milczenie



Specjalna grupa ekspertów policyjnych podejmie się próby diagnozy zjawiska źle pojętej solidarności zawodowej w Policji i wytyczy długofalowe plany podnoszące świadomość w obszarze tego fenomenu.

Dzisiejsza Policja bije kolejne rekordy zaufania społecznego oraz poczucia bezpieczeństwa w okolicy miejsca zamieszkania. Jest to niewątpliwy prezent od społeczeństwa na 100-lecie ustanowienia Policji. Warto jednak pamiętać, że oceny te są efektem trudnej i często ofiarnej służby całego środowiska. Niestety w tym momencie rodzi się pytanie, czy wszyscy z nas w pełni wpisują się w ten niewątpliwy sukces? Nie da się bowiem racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego marginalna, ale jednak część środowiska policyjnego nie rozumie, czym jest solidarność zawodowa. Utrwalaniem i wzmacnianiem więzi emocjonalnych z formacją jest np. szybka odpowiedź na apel o krew dla rannego policjanta, wsparcie wdów, wdowców i sierot po poległych kolegach i koleżankach czy memoriał podkom. Andrzeja Struja.

DONOSICIEL CZY SYGNALISTA?

Absolutnej i bezwzględnej krytyce trzeba poddać sytuacje, w których dochodzi do nieludzkiego lub poniżającego traktowania osoby pozostającej w pieczy policjanta, a które nie spotykają się z właściwą reakcją, przerwaniem procederu i poinformowaniem przełożonych. Brak reakcji policjanta, milczenie, zмова czynią z niego takiego samego sprawcę, jak z tego, który bezpośrednio wywołał cierpienie psychiczne lub fizyczne u innej osoby.

Rodzi się więc pytanie – które w istocie może mieć z góry rozkodowaną odpowiedź – kim jest osoba, która przerywa milczenie? Czy będzie uznana za niewartego utrzymywania kontaktów donosiciela, czy spotka się z uznaniem kolegów i przełożonych? Czy takiego policjanta spotka ostracyzm środowiskowy i wykluczenie, czy wysoka ocena moralna i etyczna? Kim są dzisiaj dla siebie osoby, które ujawniły nagrania filmowe z jednostek Policji w Busku-Zdroju, Gdańsku czy Włocławku? Przypomnijmy, że chodzi o upokarzanie osób, które znalazły się w pieczy Policji, utrwalanie ich wizerunku telefonami i przekazywanie sobie filmów, a w konsekwencji zamieszczenie w mediach społecznościowych. Jak skończyłaby się historia policjantów z Nowego Czarnowa (woj. zachodniopomorskie), którzy pobili niewymagającego interwencji, ale raczej wsparcia i pomocy mężczyzny, gdyby nie nagranie z kamery z pobliskiego sklepu? Ile jest tego typu skrajnych sytuacji, o których nie wiemy? Wiele lat temu jako początkujący przełożony spotkałem się z sytuacją, że o chorobie alkoholowej jednego z podwładnych nie zostałem poinformowany, ponieważ koledzy obawiali się łatki tzw. kapusia. Nie miałem zatem jak wyciągnąć do niego ręki. Kiedy policjant ten, jadąc nietrzeźwy samochodem, spowodował wypadek, na pomoc było za późno. Zapytałem wtedy moich podwładnych, jak się z tym teraz czują. Tej chwili ciszy nigdy nie zapomnę. Po latach uświadomiło mi to, że syndrom donosiciela może być faktem nieco bardziej powszechnym, a siła potencjalnego ostracyzmu może skutecznie wywoływać moralną erozję w miejscu służby i w życiu prywatnym funkcjonariuszy. Dotyczy to bowiem nie tylko korupcji czy zachowań przemocowych, ale także przemocy domowej w rodzinach policyjnych czy wchodzenia w konflikt między tym co wypada, a czego robić nie wolno poza służbą.

SPECGRUPA

W Policji funkcjonuje wiele mechanizmów, które służą zapobieganiu świadomego naruszenia praw i wolności człowieka oraz ściganiu ich sprawców. Na ogół są to działania operacyjne, śledcze i profilaktyczne Biura Spraw Wewnętrznych Policji czy też zadania realizowane przez pion kontroli w Policji. Ważnym narzędziem walki z mniejszymi naruszeniami praw człowieka są postępowania dyscyplinarne, ale czy są to środki wystarczające? Tego typu instrumenty są niezmiernie ważne, lecz oprócz niewątpliwych walorów mają też mankamenty. Narzędzia te skupiają się na indywidualnych i konkretnych sprawach, które w istocie już się wydarzyły. Zatem uruchamiane są wtedy, kiedy policjanci dopuścili się naruszeń praw człowieka. Wydaje się, że opracowanie w Policji długofalowego programu mającego na celu zmianę postrzegania osoby, która informuje przełożonych lub Biuro Spraw Wewnętrznych Policji o naruszeniach popełnianych przez innych funkcjonariuszy, może być wartościowym pomysłem. Dostrzegając potencjalne korzyści z tego typu horyzontalnego podejścia do źle pojętej solidarności zawodowej, Komendant Główny Policji pozytywnie odniósł się do prośby pełnomocnika KGP ds. ochrony praw człowieka i zatwierdził skład grupy roboczej ds. działań w obszarze kształtowania postaw i zachowań w szeregach Policji zmierzających do przełamywania źle pojętej solidarności zawodowej oraz doskonalenia ścieżki bezpiecznego informowania o nieprawidłowościach, bez narażenia na ostracyzm i wykluczenie środowiskowe. Grupa składa się zarówno z policyjnych pełnomocników ds. ochrony praw człowieka, jak też przedstawicieli Biura Spraw Wewnętrznych Policji, Biura Kontroli, Biura Komunikacji Społecznej i psychologów policyjnych. Do współpracy zaproszono Straż Graniczną. Obecnie trwają analizy materiału nadesłanego z biur KGP oraz jednostek Policji, który stanowić będzie punkt wyjścia do dalszych prac. Zespół zamierza pracować, wykorzystując nowoczesne i kreatywne pomysły. Przypuszczać należy, że dotarcie z wieloma inicjatywami może spotkać się ze swego rodzaju podejrzliwością środowiska, ponieważ wielu z nas myśli, że źle pojęta solidarność zawodowa to zagadnienie, które ma w Policji charakter marginalny. Jednakże już na tym etapie widoczne zaangażowanie dyrektorów biur KGP oraz kierowników jednostek Policji wskazuje, że zagadnienie to wymaga szerszej eksploatacji i wypracowania co najmniej 5-letniego planu działań edukacyjno-informacyjnych. Na pewno będą to szkolenia, warsztaty, filmy edukacyjne oraz inne formy pracy nad zmianą postaw i zachowań. Bez względu na to, jak w niektórych miejscach trudno będzie zatrzeć słowo „kapuś” i zastąpić je słowem „sygnalista”, to warto ten obszar poddać szerszej ocenie i wypracować możliwie skuteczne rozwiązania, by solidaryzować się wokół tragedii policjantów, a nie ochronie „przestępców w mundurach”. Idea zespołu nie jest nastawiona na poszukiwanie rozwiązań dyscyplinujących, ale motywujących do bycia uczciwym i przyzwoitym w życiu zawodowym i poza nim. Być może zespół znajdzie odpowiedź na to, jak przerwać zмовę milczenia lub nie dopuścić do budowania fałszywych wersji obrończych w sytuacji, gdy policjant żałuje tego co zrobił i jest gotowy do naprawienia szkody, lecz milczy, ponieważ obawia się odpowiedzialności...

Jeżeli czytelnicy mają własne pomysły i przemyślenia na ten temat, to mogą się z nimi podzielić z liderem projektu mł. insp. Krzysztofem Łaskiewiczem i wysłać je na adres: krzysztof.laskiewicz@policja.gov.pl. ■

Zgodnie z art. 37a ustawy o Policji policjanta w przypadku zwolnienia z dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego można przenieść do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych, na okres:

- 1) poprzedzający powołanie lub mianowanie na inne stanowisko służbowe albo zwolnienie ze służby, nie dłuższy niż 12 miesięcy;
- 2) zwolnienia z obowiązku wykonywania zadań służbowych, udzielonego na zasadach określonych w przepisach o związkach zawodowych;
- 3) delegowania do pełnienia zadań służbowych poza Policją w kraju lub za granicą.

Przeniesienie do dyspozycji

UZNANIE ADMINISTRACYJNE

Czytając literalnie ten przepis, można dojść do wniosku, że określa on nie tyleż przypadki zwolnienia z dotychczasowego stanowiska służbowego, co sytuacje uzasadniające przeniesienie do dyspozycji właściwego przełożonego w sprawach osobowych. Należy bowiem podkreślić, że ustawodawca nie wskazał przypadków, od spełnienia których uzależniałby obligatoryjne zwolnienie z dotychczasowego stanowiska.

Wprowadzenie art. 37a było wynikiem potrzeby prawnego unormowania sytuacji kadrowej osób zwalnianych z dotychczas zajmowanych stanowisk. Instrument ten znajduje uzasadnienie *stricte* utilitarne. Dotyczy to zwłaszcza osób, o których mowa w pkt 2 i 3. Już chociażby ta kwestia skłania do uznania, że literalne odkodowanie znaczenia tego przepisu nie jest tak oczywiste. Należy zauważyć, że przeniesienie do dyspozycji jest podejmowane w warunkach tzw. uznania administracyjnego. Wskazuje na to użycie czasownika modalnego „może”. Zatem przełożony może przenieść do swojej dyspozycji funkcjonariusza, którego zwolnił z zajmowanego stanowiska:

- a) ale nie mianował na inne stanowisko albo nie zwolnił ze służby,
- b) na podstawie przepisów o związkach zawodowych,
- c) oddelegowuje do pełnienia zadań służbowych poza Policją w kraju lub za granicą.

Porównanie normatywnej treści art. 37a z np. art. 36e ust. 1 pkt 2 ustawy o Policji, który stanowi, że Komendant Główny Policji w razie uwzględnienia wniosku o oddelegowanie policjanta do wykonywania zadań służbowych poza Policją zwalnia policjanta z zajmowanego stanowiska służbowego, z jednoczesnym przeniesieniem go do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych, pozwala na przyjęcie, że uznanie administracyjne odnosi się wyłącznie do kwestii zwolnienia z dotychczas zajmowanego stanowiska. Wobec tego należałoby stwierdzić, że w odniesieniu do sytuacji unormowanych w art. 37a pkt 2 i 3 przełożony jest zobligowany do zwolnienia z zajmowanego stanowiska. Natomiast przeniesienie do dyspozycji pozwala na określenie sytuacji kadrowej policjantów w okresach, w których nie będą oni wykonywali zadań na dotychczasowych stanowiskach.

KONTROLA SĄDOWA

Konsekwencją prawną działania przez organ w ramach luzu administracyjnego jest ograniczony zakres kognicji sądowej. W takim przypadku kontrola sądowa dotyczy procesu wydania rozkazu personalnego (spełnienia przez organ wymogów proceduralnych), ustalania stanu faktycznego jako elementu tego procesu oraz oceny faktów, które

z punktu widzenia obowiązujących przepisów mogą mieć w danej sprawie istotne znaczenie prawne. Dotyczy ona zatem tej części treści rozkazu personalnego o charakterze uznaniowym, która jest powiązana z określonymi i ostrymi kryteriami prawnymi, nie obejmuje tej części treści rozstrzygnięcia, która wiąże się z realizowaniem określonej polityki administracyjnego stosowania prawa (celowości administracyjnej czy roli słuszności w kształtowaniu treści rozkazu personalnego) w ramach luzów stworzonych przez podstawy rozkazu personalnego o charakterze uznaniowym (Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku o sygn. akt I OSK 818/17 z 27 października 2017 r.).

Co do zasady instytucja ta stanowi zatem swoisty sposób „zagospodarowania” policjanta po zwolnieniu go z dotychczas zajmowanego stanowiska. Tego typu działania przełożonych spotykają się często z niezrozumieniem podwładnych. Jest to jeden z częstszych zarzutów stawianych np. w skargach do sądów administracyjnych. Nieodmiennie bowiem trwałość stosunku służbowego jest wiązana z niezmiennością jego komponentów. Tymczasem w orzeczeniach sądowych wyraźnie od lat przewija się jednoznaczne stanowisko, że stosunek służbowy policjanta charakteryzuje się możliwością jednostronności ukształtowania jego treści.

Jak bowiem słusznie zauważył Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 6 marca 2008 r. w sprawie o sygn. akt II SA/Wa 1984/07: „Stosunek służbowy funkcjonariusza Policji, stosownie do przepisu art. 28 ustawy o Policji powstaje w drodze mianowania na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się do służby. Wynika z tego, że konsensusu stron wymaga jedynie zadecydowanie o przyjęciu do służby, a nie ustalenie warunków pełnienia tej służby. Istotą służby jest zaś dyspozycyjność funkcjonariuszy i dlatego temu stosunkowi służbowemu nadano charakter stosunku administracyjnoprawnego, a więc takiego, w którym organ jednostronnie i władczo kształtuje sytuację prawną funkcjonariusza. Tak więc zawarte w ustawie uregulowanie w zakresie rozstrzygnięcia o przeniesieniu funkcjonariusza do dyspozycji, co do zasady daje przełożonemu służbowemu władzę jednostronnego ustalenia treści stosunku służbowego”.

ART. 37A PKT 1

W praktyce najczęściej kontrowersji, a tym samym i obaw, budzi przeniesienie do dyspozycji w warunkach poprzedzających powołanie lub mianowanie na inne stanowisko służbowe albo zwolnienie ze służby (art. 37a pkt 1).

Konstrukcja ww. przepisu oparta została na alternatywie. Ustawodawca stwierdza, że dopuszczalne prawnie jest przeniesienie do dyspozycji na okres poprzedzający mianowanie lub powołanie na

inne stanowisko (równorzędne, niższe, wyższe) albo na okres poprzedzający zwolnienie ze służby.

W przeszłości sądy administracyjne wymagały, aby przełożony niejako „z góry” określił się, co jest faktyczną przyczyną przeniesienia: mianowania (powołanie) czy zwolnienie. Wywodzono to z zasad ogólnych postępowania administracyjnego, a przede wszystkim z zasady informowania stron, jak też z zasady uwzględniania słusznego interesu strony. Jednakże ta linia orzecznicza wprowadzała niepotrzebne ograniczenia, uniemożliwiała bowiem zmiany zamiaru przełożonego względem podległego mu policjanta. Jak bowiem uważa np. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 11 października 2013 r. o sygn. akt II SA/Wa 730/13: „Decyzja podejmowana na podstawie art. 37a pkt 1 ustawy o Policji nie musi wskazywać, w jakim celu dokonywane jest zwolnienie z zajmowanego dotychczas stanowiska służbowego i przeniesienie do dyspozycji przełożonego, w szczególności nie musi określać, czy organ Policji zamierza dokonać powołania lub mianowania funkcjonariusza na inne stanowisko służbowe albo zwolnienia go ze służby.

Wskazany przepis art. 37a pkt 1 ustawy o Policji ani żaden inny powszechnie obowiązujący przepis prawa nie zobowiązuje bezpośredniego przełożonego do informowania policjanta o celowości dokonywanych zmian kadrowych, strukturalnych i organizacyjnych w jednostce Policji, w tym o prowadzonej polityce kadrowej”. Powyższe pozwala zachować elastyczność co do wykorzystania zasobu kadrowego w zakresie prawidłowej i sprawnej realizacji zadań Policji. Taki kierunek zmian należy uznać za zasadny i słuszny. Wynika on bowiem z pewnego niezaprzeczalnego priorytetu i prymatu dobra służby jako wartości ogólnospołecznej nad dobrem indywidualnym.

Taką też tezę postawił Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 26 kwietnia 2017 r. (sygn. akt I OSK 2773/15), stwierdzając: „Ponieważ okoliczność ta nie może zostać precyzyjnie określona w chwili przeniesienia do dyspozycji (w przeciwnym razie nie byłoby potrzeby korzystania z art. 37a, gdyż oznaczałoby to, że takie stanowisko istnieje), ustawodawca pozostawił organom luz czasowy pozwalający na przygotowanie dla policjanta właściwego stanowiska służbowego. Analizowany przepis nie zawiera też wymogu wskazywania przez organ celu przeniesienia funkcjonariusza do dyspozycji przełożonego. Cel ten wynika bowiem z samego przepisu”.

Należy przy tym zauważyć, że takich kontrowersji nie budzą zwolnienie ze stanowiska i przeniesienie do dyspozycji w przypadku, gdy stanowi to wykonanie oddelegowania lub wykonania przepisów o związkach zawodowych. Wynika to z prostego faktu: ustawodawca w tych dwóch sytuacjach wyraźnie określił cel i przesłanki przeniesienia.

POWODY PRZENIESIENIA

Jak wspomniano już, ustawodawca nie wprowadził katalogu przypadków uzasadniających przeniesienie do dyspozycji. Brak takiego katalogu jest założeniem celowym i świadomym. Można sobie bowiem wyobrazić, że jego skonstruowanie byłoby zwyczajnie utrudnione jak też niezasadne. W swej istocie katalog ten musiałby być katalogiem otwartym. Toteż wymienienie zaledwie kilku sytuacji, w których możliwe byłoby przeniesienie do dyspozycji, stanowi zbyt techniczny formalizm legislacyjny. Zastosowanie tej instytucji jest możliwe zarówno wówczas, gdy absencja chorobowa policjanta dezorganizuje służbę w komórce organizacyjnej, w której pełni on służbę, ale także wtedy, gdy w czasie trwającej choroby komisja lekarska orzeknie o jego trwałej niezdolności do służby. Dlatego też dla zapewnienia realizacji ustawowych zadań Policji organ ma prawo, w ramach uznania administracyjnego przewidzianego w powołanej podstawie prawnej rozstrzygnięcia, zwolnić ze stanowiska funkcjonariusza długotrwale nieobecnego w służbie i przenieść go do swej dyspozycji. Co nie oznacza, że przełożony jest obowiązany do zwolnienia poli-

cjanta z zajmowanego stanowiska i przeniesienia do swojej dyspozycji. Trzeba pamiętać, że przełożony może skorzystać również z innego rozwiązania, np. zwolnienia policjanta na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 5 ustawy o Policji. Instytucja określona w przepisie art. 37a pkt 1 ustawy służy zatem rozwiązywaniu pewnych sytuacji kadrowych. Jako przykład można wskazać istnienie braku podstaw, by policjanta przenieść na niższe stanowisko służbowe, braku stanowisk równorzędnych z jednoczesnym brakiem zasadności zwolnienia go ze służby. W takim przypadku przełożony jest uprawniony do przeniesienia policjanta do swej dyspozycji już chociażby po to, by podjąć decyzję co do dalszej „współpracy” z policjantem.

Mimo braku ustawowego katalogu przesłanek przeniesienia do dyspozycji oraz obowiązku wskazania celu czy raczej przyczyny takiego rozstrzygnięcia przełożony musi jednak wskazać, dlaczego uznaje za konieczne zastosowanie tej instytucji. Zatem nie da się uniknąć finalnie odniesienia do pewnej sytuacji uzasadniającej takie a nie inne zadysponowanie policjantem. Przełożony nie jest bowiem obowiązany jedynie do wskazywania, czy zwolnienie z dotychczasowego stanowiska i przeniesienie do jego dyspozycji mają na celu późniejsze mianowania lub powołanie czy też definitywne rozstanie się formacji z policjantem. Natomiast rozkaz personalny wydany w tym przedmiocie musi zawierać odniesienie do prawdziwych i konkretnych zdarzeń przemawiających za zwolnieniem policjanta z dotychczas zajmowanego stanowiska i w efekcie przeniesienie go do dyspozycji przełożonego, stanowiące już tylko prawną i logiczną konsekwencję zwolnienia z zajmowanego stanowiska.

RAMY CZASOWE

Ustawodawca uznał za stosowne wprowadzić pewne ramy czasowe o charakterze gwarancyjnym. Otóż ustalono maksymalny czas pozostawiania policjanta w dyspozycji swego przełożonego w sprawach osobowych, okres ten wynosi 12 miesięcy. Jak zauważa Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 26 kwietnia 2017 r. o sygn. akt I OSK 2773/15: „Instytucja uregulowana w art. 37a ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji ma charakter czasowy i jest ograniczona tylko maksymalnym terminem pozostawiania w dyspozycji (do 12 miesięcy). Oznacza to, że czas pozostawiania policjanta w dyspozycji może być krótszy, a nawet tylko chwilowy, determinowany jest możliwością mianowania na inne stanowisko służbowe”.

Racjonalny ustawodawca uznaje więc, że tak długi termin jest wystarczający na podjęcie decyzji w kwestii „co dalej z policjantem”. Mimo wszystko należy bowiem podkreślić, że przeniesienie do dyspozycji stwarza po stronie policjanta pewien rodzaj niepewności. Z tego powodu, czysto ludzkiego, nieograniczony czas swego rodzaju „zawisłości” wydaje się zbędny. Gwarancją ochrony interesu policjanta jest w tej sytuacji ograniczony do 12 miesięcy czas przeniesienia do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych przy zachowaniu dotychczasowych warunków uposażenia.

Podsumowując, należy stwierdzić, że sama możliwość podjęcia takiego działania przez przełożonych służyć ma należytemu zarządzaniu jednostką zmilitaryzowaną, wymagającą sprawnego mechanizmu dowodzenia, zapewniającego możliwość natychmiastowego reagowania na zaistniałe potrzeby. Osiągnięcie tego celu w realiach służby mundurowej, jaką jest Policja, wymaga niekiedy podejmowania decyzji personalnych o niezwłocznym skutku. Zastosowanie art. 37a ustawy o Policji nie jest uzależnione od spełnienia przesłanek skonkretyzowanych w przepisach prawa, lecz opiera się na konstrukcji uznania administracyjnego (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego sygn. akt I OSK 2773/15 i sygn. akt I OSK 1989/17 6.11.2017 r.). ■

Kontynuacja cyklu artykułów o pierwszej pomocy. We współpracy z Sekcją Ochrony Pracy KGP funkcjonariusze, którzy są ratownikami medycznymi koordynującymi zagadnienia z zakresu ratownictwa medycznego w poszczególnych jednostkach Policji, przybliżają różne sytuacje zagrażające zdrowiu, a nawet życiu, w których mogą uczestniczyć policjanci.

Oparzenia

Oparzenia należą do grupy urazów zaliczanych do najcięższych. Powodują trwałe uszczerbek na zdrowiu, kalectwo, a niekiedy prowadzą do zgonu. Większość poparzeń powstaje w sposób nagły i ma charakter silnie uszkadzający. Nawet gdy uraz zajmuje niewielki obszar, to prowadzi do powstania głębokiego i rozległego obrażenia. Niezwykle istotne w niesieniu pomocy medycznej osobom poparzonym jest właściwe przygotowanie merytoryczne o rodzajach oparzeń oraz mechanizmach ich powstawania.

KLASYFIKACJA I PODZIAŁ OPARZEŃ

Rodzaje oparzeń:

- **Oparzenia termiczne** – powstają w wyniku działania ciepła (np. wrzątku, gorącego oleju).
- **Oparzenia chemiczne** – są wywoływane przez środki chemiczne o żrącym działaniu, takie jak kwasy, ługi (zasady) i sole metali ciężkich.
- **Oparzenia elektryczne** – powstają w wyniku przepływu prądu elektrycznego przez ciało, czyli porażenia prądem. Źródłem prądu zazwyczaj jest domowa lub przemysłowa instalacja elektryczna lub piorun.
- **Oparzenia radiacyjne** – są wynikiem działania promieniowania radioaktywnego (RTG, UV i innych ekstremalnych czynników promiennych), a także promieniowania słonecznego.

Bez względu na czynnik, który spowodował oparzenie, wyróżnia się trzy jego stopnie – w zależności od głębokości i liczby uszkodzonych warstw skóry.

- **Oparzenie I stopnia** – obejmuje wyłącznie naskórek. Na powierzchni skóry pojawia się bolesne zaczerwienienie (rumień).
- **Oparzenie II stopnia** – dotyczy zarówno naskórka, jak również części skóry. Występują pęcherze, większa bolesność oraz dłuższy czas gojenia.
- **Oparzenie III stopnia** – dochodzi do uszkodzenia pełnej grubości skóry, często również tkanek głębokich, niekiedy aż do kości. Często część martwicza skóry wysycha i tworzą się białoszare lub żółte strupy. W wyniku uszkodzenia zakończeń nerwowych chory z oparzeniem III stopnia nie odczuwa bólu. Zachowane jest jedynie czucie głębokie.

PIERWSZA POMOC PRZY OPARZENIU

Udzielający pomocy poszkodowanemu musi w pierwszej kolejności wiedzieć, w jakich okolicznościach doszło do urazu, ocenić miejsce zdarzenia. W tym przypadku zasada ABC ma takie samo zastosowanie, jak w przypadku innych urazów. Przypomnijmy:

A (ang. Airways) – udrożnienie dróg oddechowych; B (ang. Breathing) – sprawdzenie oddechu metodą widzę, słyszę, czuję (sprawdzamy przez 10 sek. – minimum 2 prawidłowe oddechy); C (ang. Circulation) – sprawdzenie oznak krążenia, zabarwienia skóry poszkodowanego. „C” to również Chest Compressions, czyli rozpoczęcie ucisków klatki piersiowej oraz sprawdzenie oznak poważnego krwawienia.

Oparzenia rzadko są bezpośrednim zagrożeniem życia, w głównej mierze dzieje się tak przy poparzeniach dróg oddechowych i w tym celu ratownik powinien szczegółowo obejrzeć twarz poszkodowanego.

Przy poparzeniach termicznych jedną z pierwszych czynności we wdrożeniu leczenia będzie usunięcie pozostałości spalonego materiału z ciała poszkodowanego oraz zdjęcie biżuterii (nie można wykonywać tego „siłowo”, w sytuacji, gdy oddzielenie materiału od skóry nie jest możliwe, należy maksymalnie ograniczyć jego ilość na skórze, np. obciąć). W przypadku tłących się elementów ubrań, gorących metali, gorących cieczy wykonujemy czynność na początku w miejscach, gdzie czynnik zewnętrzny nadal oddziałuje na miejsce urazu. Oparzenie to uraz, który trwa nawet po wyeliminowaniu czynnika oddziałującego, a więc kolejnym ważnym elementem jest schładzanie rany w celu neutralizacji rozszerzenia się oparzenia. Tę czynność wykonujemy za pomocą wody lub opatrunków hydrożelowych. Musimy uważać, aby nie doprowadzić do hipotermii.

W sytuacji oparzenia chemicznego powinniśmy zachować szczególną ostrożność. Biorąc pod uwagę liczbę i zróżnicowanie środków chemicznych, a także miejsca, w których spotykamy związki kwasowo-zasadowe, tego typu poparzenia zdarzają się stosunkowo często. Akcja ratunkowa polega na wstępnej ocenie zdarzenia oraz zabezpieczeniu dróg oddechowych. Czynnikiem chemiczny musi w pierwszej kolejności

zostać usunięty z ciała poszkodowanego. W tym przypadku powinniśmy włożyć rękawice ochronne, zabezpieczyć oczy za pomocą okularów, a także drogi oddechowe za pomocą maseczki. Oparzenia jamy ustnej, przełyku, żołądka to najczęstsza przypadłość u dzieci. Najważniejszym elementem podczas postępowania jest zachęcanie (o ile to możliwe) do picia dużej ilości wody. Należy się starać, by nie doszło do wymiotów, ponieważ może to spowodować ponowne oparzenie przełyku.

W przypadku oparzeń elektrycznych w pierwszej kolejności konieczne jest ustalenie rodzaju prądu i odcięcie jego dopływu od poszkodowanego, sprawdzenie podstawowych parametrów życiowych, zabezpieczenie dróg oddechowych, zwłaszcza w razie porażenia okolic twarzy i szyi. Zróżnicowanie urazu podczas porażenia prądem i ryzyko zaburzenia rytmu serca sprawiają, że oparzenia elektryczne wymagają natychmiastowego przekazania osoby poszkodowanej zespołowi ratownictwa medycznego. ■

KAMIL SYCH
ratownik medyczny w Samodzielnym
Pododdziale Kontrterrorystycznym Policji
w Gorzowie Wielkopolskim



Dla uczniów i studentów

Zakończył się kolejny Turniej o Puchar Komendanta Wojewódzkiego Policji w Opolu „Sprawdź się jako kandydat do służby w Policji”. Nadinsp. Jarosław Kaleta pogratulował zwycięskiej drużynie z Prószkowa wiedzy, umiejętności i sprawności w działaniu. W zawodach uczestniczyło 14 reprezentacji czteroosobowych z dziewięciu szkół ponadpodstawowych z Opolszczyzny. Tu nie było przegranych – każdy z zawodników zyskał coś cennego.

To trzecia odsłona konkursu skierowanego do młodzieży szkół ponadpodstawowych i uczelni wyższych województwa opolskiego. Wszystkie przedsięwzięcia były objęte patronatem komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu nadinsp. Jarosława Kalety. Natomiast opolski kurator oświaty Michał Siek objął swoim patronatem wydarzenia, w których uczestniczyły szkoły ponadpodstawowe.

Pierwszy taki turniej odbył się 5 grudnia 2019 r. Był to „Konkurs wiedzy o Policji dla uczniów szkół ponadpodstawowych województwa opolskiego”. Wydarzenie zostało zorganizowane z okazji 100. rocznicy powołania Policji Państwowej, a uczestniczyło w nim 88 reprezentantów z 44 szkół regionu. Kolejny – z 15 stycznia 2020 r. pn. „Sprawdź się jako kandydat do służby” – adresowany był do młodzieży akademickiej. W jego trakcie studenci zapoznali się z wyposażeniem, które wykorzystują funkcjonariusze w codziennej służbie, oraz rozmawiali z nimi o ich pracy. Takie rozmowy często są pomocne w podjęciu ostatecznej decyzji co do przyszłości.

5 marca br. odbyła się ostatnia odsłona turnieju, który skierowany był do uczniów szkół ponadpodstawowych o profilu mundurowym. Zgromadzonych gości i uczestników zawodów przywitani komendant miejski Policji w Opolu mł. insp. Rafał Drozdowski oraz naczelnik Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Opolu mł. insp. Sylwia Majewska-Mazepa.

W czasie konkursu zawodnicy musieli pokonać specjalnie przygotowany tor przeszkód. Był to identyczny egzamin sprawności fizycznej, jaki muszą przejść kandydaci do służby w Policji. Stanowi on jeden z etapów rekrutacji. Później były praktyczne konkurencje z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Dwóch wybranych z drużyny uczestników musiało odpowiednio zareagować w zaaranżowanej scenie, w której osoba poszkodowana miała obrażenia. Tutaj zawodnicy



rywalizowali pod okiem policyjnych ratowników medycznych. Na koniec czekał ich sprawdzian wiedzy, czyli czterdzieści pytań testowych. Dotyczyły one w głównej mierze wiedzy o społeczeństwie, w tym roli i zakresu działań Policji. Uczestnicy mieli 40 minut na udzielenie poprawnych odpowiedzi.

Celem konkursu była promocja opolskiej Policji – przybliżenie i zapoznanie ze specyfiką służby oraz zadaniami i obowiązkami, jakie na policjantach spoczywają. Na miejscu obecni byli funkcjonariusze różnych pionów, w tym kontrterroryści, policjanci prewencji oraz laboratorium kryminalistycznego.



Uczniowie zapoznali się z wyposażeniem funkcjonariuszy, mieli także okazję porozmawiać z policjantami o ich pracy. Poznali również procedurę rekrutacyjną oraz oczekiwania wobec kandydatów do Policji.

Medale i nagrody laureatom wręczyli nadinsp. Jarosław Kaleta, rektor Politechniki Opolskiej dr hab. inż. Marcin Lorenc oraz reprezentująca opolskiego kuratora oświaty starszy wizytator Beata Śmietanka. Pierwsze miejsce zajął Zespół Szkół im. Józefa Warszawicza w Prószkowie, drugie Zespół Szkół Licealno-Technicznych w Kluczborku, a trzecie Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Gogolinie. Nagrody w konkursie ufundował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów oraz Nadleśnictwo Tułowice. Natomiast TVP3 Opole, Radio Opole i Radio Doxa objęły przedsięwzięcie patronatem medialnym. ■

MARZENA GRZEGORCZYK
zdj. Przemysław Kędzior



Odwołane turnieje zawodowe

W związku z obecną sytuacją związaną z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 i wprowadzonego na terenie całej Polski stanu epidemii Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk pismem z 23 marca br. odwołał wszystkie zawody wiedzy i sprawności zawodowej, które zaplanowane były na 2020 r. Obecnie policjanci mają wiele dodatkowych zadań nałożonych w związku z rozprzestrzenianiem się epidemii COVID-19, których zakończenie trudno w tej chwili przewidzieć. Ponadto przygotowania, a zwłaszcza eliminacje wojewódzkie do finałów ogólnopolskich, już powinny się zacząć. Jeszcze przed atakiem koronawirusa z listy zaplanowanych przedsięwzięć udało się rozegrać w wyznaczonym terminie jedynie VI Ogólnopolskie Zawody Narciarskie dla Funkcjonariuszy Policji, z których relację zamieszczamy obok.

Podajemy listę wszystkich odwołanych zawodów policyjnych, które zaplanowane były na 2020 r.:

- VII Ogólnopolskie Zawody Funkcjonariuszy Policji w Ratownictwie Wodnym – finał miał odbyć się 4–6 maja 2020 r. na terenie województwa mazowieckiego;

- VIII Finał Ogólnopolskich Zawodów Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy – zawody miały odbyć się 3–5 czerwca 2020 r. w Szkole Policji w Słupsku;

- VI Ogólnopolski Konkurs „Policjant Służby Kryminalnej Roku 2020” – finał przygotowywano na 16–18 czerwca 2020 r. w Szkole Policji w Pile;

- XXVII Ogólnopolskie Zawody Policjantów Prewencji Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku” – finał miał być 8–11 września 2020 roku w Szkole Policji w Słupsku;

- XXXIII Edycja Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego” – finał zaplanowano w dniach 14–18 września 2020 r. na terenie garnizonu lubuskiego;

- XX Kynologiczne Mistrzostwa Policji – ich finał miał odbyć się 22–25 września 2020 r. w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowiecach CSP w Legionowie;

- XIII Ogólnopolskie Zawody Policjantów Dzielnicy „Dzielnicy Roku” – finał przygotowywano na dni: 20–23 października 2020 r. w Szkole Policji w Katowicach;

- III Ogólnopolski Turniej Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji – finał miał zostać przeprowadzony w dniach: 26–27 listopada 2020 r. w Szkole Policji w Katowicach.

Nie odbędzie się także XII Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych, który zaplanowano na 6–7 kwietnia 2020 r. w SP w Pile. ■

P.Ost.

Zawieszenie i zmiana terminów

Rozprzestrzeniający się koronawirus zmusił organizatorów imprez sportowo-rekreacyjnych przygotowywanych w środowisku policyjnym do przesunięcia terminów zawodów. Taką decyzję np. w stosunku do I Biegu Pamięci Sybiraków, który miał być rozegrany 19 kwietnia w Szymonowie, organizatorzy podjęli, zanim wyszły odgórne zalecenia z Policji, i przenieśli imprezę na 20 września. Przesunięty na termin późniejszy, na razie jeszcze niesprecyzowany, został także XXXIV Złoty Aktywu Turystycznego Resortu MSWiA „Szeliży 2020” zaplanowany pierwotnie na 22–25 kwietnia br., podczas którego miało odbyć się zebranie sprawozdawczo-wyborcze wyłaniające nowe władze Komisji Turystyki w resorcie spraw wewnętrznych.

Trzeba też pamiętać, że niektóre mistrzostwa, podczas których prowadzona jest klasyfikacja policjantów, są częścią dużych imprez organizowanych w przeważającej mierze przez podmioty cywilne,

a Policja jest jedynie współorganizatorem przedsięwzięcia, i te odbędą się w innym terminie.

Obecnie większość imprez lokalnych przesuwana jest na bliżej nieokreślony termin, niektóre prawdopodobnie w tym roku nie odbędą się w ogóle.

W ślad za pismem Komendanta Głównego Policji z 23 marca jego zastępca insp. Tomasz Szymański podpisał 26 marca br. dokument, w którym polecił zawiesić do odwołania organizację przedsięwzięć o charakterze sportowo-rekreacyjnym, jak różnego rodzaju mistrzostwa, wyścigi, rajdy, biegi itd., organizowane, także lokalnie, przez jednostki policyjne. ■

P.Ost.

Policjanci na nartach

Na terenie Stacji Narciarskiej Czorsztyn-Ski w Kluszkowcach 5 i 6 marca br. odbyły się zorganizowane przez Biuro Prewencji KGP VI Ogólnopolskie Zawody Narciarskie dla Funkcjonariuszy Policji objęte patronatem honorowym Komendanta Głównego Policji.



W zawodach rywalizowało 17 drużyn, składających się z 34 policjantów, w tym pięciu funkcjonariuszek, reprezentujących jedenastce garnizonów: małopolski, śląski, dolnośląski, świętokrzyski, podkarpacki, łódzki, warmińsko-mazurski, podlaski, wielkopolski, kujawsko-pomorski oraz lubelski. W ramach zawodów rozegrano trzy konkurencje: slalom gigant, „Spacer narciarza”, polegający na pokonaniu na nartach wyznaczonej trasy z plecakowym zestawem ratunkowym oraz akcją dla pokrzywdzonego (w tej roli fantom) i przetransportowanie go do miejsca docelowego, oraz test wiedzy, obejmujący problematykę organizacji i pełnienia służby patrolowej, w tym na zorganizowanych terenach narciarskich.

W slalomie gigantycznym pierwsze miejsce zajął st. sierż. Oliwier Martyna z KWP w Krakowie. Na drugim miejscu uplasował się st. sierż. Damian Marek z KWP w Krakowie, a na trzecim sierż. sztab. Radosław Dendys z KWP w Katowicach. Konkurencję „Spacer narciarza” wygrał zespół reprezentujący KWP w Krakowie w składzie: st. sierż. Damian Marek i st. sierż. Oliwier Martyna. Drugie miejsce zajęła drużyna KWP w Białymstoku w składzie post. Mariusz Biziewski i post. Karol Biziewski, a trzecie reprezentacja KWP w Krakowie, czyli: sierż. sztab. Piotr Warzecha i sierż. sztab., Artur Horecki. Podczas testu wiedzy najlepsi okazali się kolejno: st. sierż. Oliwier Martyna z KWP w Krakowie, sierż. sztab. Małgorzata Wolińska z KWP w Kielcach i st. sierż. Daniel Kisiel także z garnizonu świętokrzyskiego.



W indywidualnej klasyfikacji końcowej pierwsze miejsce zajął st. sierż. Oliwier Martyna z KWP w Krakowie, drugie st. sierż. Damian Marek z KWP w Krakowie, a trzecie mł. asp. Jacek Ryłski z KWP w Kielcach. Drużynowo triumfował zespół KWP w Krakowie nr 1 w składzie st. sierż. Damian Marek i st. sierż. Oliwier Martyna. Drugie miejsce zajęła drużyna KWP w Katowicach nr 2 w składzie sierż. sztab. Radosław Dendys i sierż. Mateusz Kośniewski, a trzecie zespół KWP w Katowicach nr 2 w składzie st. asp. Emil Juchnicki i asp. Robert Rossa. ■

Biuro Prewencji KGP, P.Ost.
zdj. Aneta Giżyńska i Arkadiusz Kopczyński

Bieg Piastów

Od 28 lutego do 1 marca br. na Polanie Jakuszyckiej odbył się Festiwal Narciarstwa Biegowego – 44. Bieg Piastów. W jego ramach rozegrano 21. Policjny Bieg Piastów pod patronatem honorowym Komendanta Głównego Policji.

W biegach wzięło udział kilka tysięcy uczestników, wśród których byli również policjanci z całego świata, zrzeszeni w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Policji IPA, w tym z Litwy, Czech i Niemiec.

Policjanci startowali w biegu na 6 km oraz w biegu głównym na dystansie 42 km. Na dystansie 6 km wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Krzysztof Korpecki ze Złotoryi, wśród kobiet najlepsza okazała się Ewa Armata z województwa podkarpackiego.

Najlepszym biegaczem z polskiej Policji na dystansie 42 km okazał się także Krzysztof Korpecki. Najlepsza wśród pań na tym dystansie była Maja Majer z KMP w Jeleniej Górze. ■

EDYTA BAGROWSKA

Polacy na podium

Reprezentacja polskich policjantów wystartowała w VIII Międzynarodowych Zawodach Narciarskich MSW Republiki Chorwackiej, które zorganizowano w Paśmie Medvednica na stoku Sljeme niedaleko Zagrzebia.

Zespół polskich policjantów w składzie: nadkom. Marzena Brandys-Skrobot, sierż. sztab. Radosław Dendys, sierż. Mateusz Kośniewski z garnizonu śląskiego oraz st. sierż. Małgorzata Miszczak i st. sierż. Damian Marek z garnizonu małopolskiego pojechał na mistrzostwa na zaproszenie generalnego dyrektora Policji Republiki Chorwackiej. Polscy policjanci 12 lutego br. w klasyfikacji zespołowej, stanęli na najwyższym stopniu podium, zostawiając w tyle drużyny z Austrii, Słowenii, Węgier, Macedonii Północnej, Bośni i Hercegowiny, Kosowa oraz gospodarzy. Opiekunem polskiej drużyny był podinsp. Marcin Krepkowski z KWP w Katowicach. Gratulujemy! ■

P.Ost.
zdj. z archiwum polskiej drużyny



KRAJ Rozmaitości

Aplikacja Kwarantanna Domowa

W celu ułatwienia i usprawnienia przeprowadzenia obowiązkowej kwarantanny w warunkach domowych Ministerstwo Cyfryzacji wydało aplikację na systemy iOS oraz Android, umożliwiającą potwierdzenie miejsca, w którym osoba przebywa, podstawową ocenę stanu jej zdrowia i bezpośrednie zgłoszenie zagrożenia. Ułatwia też zaopatrzenie w najpotrzebniejsze artykuły osobom, które nie mają takiej możliwości samodzielnie.

– Stworzyliśmy tę aplikację, aby ułatwić odbycie obowiązkowej kwarantanny domowej. Dzięki niej zyskujemy możliwość szybszej komunikacji ze służbami, ale i dostęp do opieki – twierdzi minister cyfryzacji Marek Zagórski. – W najbliższym czasie będziemy do niej dodawać kolejne funkcjonalności.

Obecnie proces jej aktywacji wygląda następująco: kiedy w systemie pojawia się informacja, że dana osoba jest objęta kwarantanną, wysyłany jest do niej SMS zachęcający do ściągnięcia i zainstalowania aplikacji. Po jej zainstalowaniu należy zarejestrować się za pomocą numeru telefonu. Konto użytkownika zostanie zweryfikowane po wprowadzeniu kodu wysłanego w wiadomości SMS.

Aplikacja daje m.in. możliwość zgłoszenia się do lokalnych ośrodków pomocy społecznej, które w uzasadnionych sytuacjach mogą dostarczać leki czy artykuły spożywcze. Dzięki aplikacji szybko można skontaktować się z pracownikiem socjalnym. ■

CZAK/Ministerstwo Cyfryzacji
zdj. PM



Rysunkowe wsparcie

Komisarz Michał Kurdziel z KWP w Szczecinie zainicjował w mediach społecznościowych akcję „Rysunek dla bohaterów”, w której tylko przez kilka dni wzięło udział prawie 2 tysiące osób. Do grupy cały czas dołączają kolejne rodziny przebywające w domu z uwagi na zagrożenie epidemiologiczne.

Akcja skierowana jest w szczególności do dzieci (choć rodzice również się w nią angażują!) i polega na wykonaniu rysunku związanego z pracą osób, które troszczą się o bezpieczeństwo w czasie stanu zagrożenia epidemiologicznego: policjantów, strażaków, ratowników medycznych, lekarzy, pielęgniarek, żołnierzy, funkcjonariuszy Straży Granicznej i innych służb. „Narysujcie kolorowe obrazki i przyklejcie je w oknie Waszego domu. Niech to będzie znak, że wspieracie tych, którzy będą teraz szczególnie zaangażowani w walkę z groźnym wirusem. Nie zapominajcie również o cichych bohaterach pracujących w sklepach, wywożących śmieci, kierowcach autobusów i wielu innych, bez których nasze życie byłoby o wiele cięższe. Z Koleżankami i Kolegami będziemy wypatrywać tych rysunków w Waszych oknach” – czytamy w opisie grupy społecznościowej. Na odzew nie trzeba było długo czekać. Akcja wspierająca walczących o bezpieczeństwo i zdrowie rozprzestrzeniła się o wiele szybciej niż wirus.



KREATYWNY RODZIC

– Z powodu przymusowego zamknięcia szkół dzieci muszą pozostać w domu z rodzicami/opiekunami. Zaproponowałem mojemu synowi Szymonowi, aby narysował dla mnie rysunek, jak mama i tata są w pracy. Moja żona jest również funkcjonariuszem Policji i pracuje w jednym z komisariatów w Szczecinie. Syn wykonał piękny rysunek, który stał się pomysłem na akcję „Rysunek dla bohaterów”. Mając świadomość tego, że w najbliższym czasie moje koleżanki i koledzy z różnych służb będą poświęcać znacznie więcej czasu i energii na walkę z nowym zagrożeniem, pomyślałem, że taki rysunek dziecka przyklejony do szyby może być pro-



stą i piękną formą podziękowania dla innych – mówi inicjator akcji kom. Michał Kurdziel.

Grupa została założona 15 marca br., a tydzień później miała już ponad 1700 członków. Do grupy codziennie dołączają kolejne dzieci z rodzicami.

Kom. Michał Kurdziel znany jest w środowisku policyjnym jako autor wielu publikacji o ratownictwie medycznym i taktycznym w Policji. Był też inicjatorem akcji „Sto mi-





nut resuscytacji na setną rocznicę policji” podczas ubiegłorocznych Targów EURO-POLTECH (pisaliśmy o tym w numerze 171/2019).

– Wiem, jak dużo czasu i energii musi teraz poświęcić moja żona, opiekując się naszym synem. Wiem też, jak ciężko zorganizować czas dzieciom. Wykonanie takiego rysunku jest formą oddania szacunku i wdzięczności dla wszystkich tych, których praca jest bar-



dzo ważną częścią prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa – mówi inicjator rysunkowej akcji.

Kom. Michałowi Kurdzielowi grupę pomaga prowadzić kolega, dzielnicowy z Gdańska st. sierż. Emil Marchewka. Akcja doczekała się nawet swojego hymnu pt. „Serce dla bohaterów”, który wykonuje kilkuletnia Sara. Jedna z mam napisała post: „Myślę, że będzie to jedyna grupa na fb, gdzie nie będzie krytyki i fali hejtu. Prace dzieci są przepiękne, a niektóre niezwykle zatytułowane. Mój ulubiony tytuł pracy to »Karetkarze«”.

WAŻNA OBECNOŚĆ

W czasie, kiedy ulice miast opustoszały, ta obecność, chociaż wyrażona rysunkiem w oknie, staje się symboliczna i wyjątkowo wspierająca, bo bezinteresowna i dziecięco szczerą.

Na rysunkach możemy zobaczyć policjantkę jako wróżkę walczącą z niebezpiecznym wirusem czy fruujących funkcjonariuszy jako superbohaterów z bajek. 5-letni chłopiec narysował policjanta w czapce obok radiowozu i dopisał: „I On pilnuje, żeby ten wirus nikogo nie złapał”.

– Pamiętam, kiedy byłem jeszcze żołnierzem i służyłem podczas II zmiany PKW w Afganistanie, jak moi koledzy wywieszali rysunki od swoich dzieci w kontenerach mieszkalnych. Te rysunki bardzo dużo dla nich znaczyły. Teraz wiele osób wykonuje tytaniczną pracę, pełniąc służbę w różnych formacjach



mundurowych, w szpitalach i karetkach. Wiele osób rozpoczyna dzień pracy, nie mając pewności, o której skończą i czy jedna interwencja nie spowoduje konieczności przymusowej kwarantanny na czas dwóch tygodni. Dlatego też jadąc na służbę, będąc w pracy, czy wracając do domu po ciężkim dniu, fajnie zobaczyć taki rysunek w czyimś oknie, podziękowanie za włożony trud. Ja moją laurkę widzę w oknie codziennie, jak się budzę i jak zasypiam – mówi kom. Michał Kurdziel. ■

IZABELA PAJDAŁA

POLICJA

miesięcznik

Komendanta Głównego Policji

997

Adres redakcji:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl

Sekretariat:

Sandra Choromańska
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Redaktor naczelny:

insp. dr Mariusz Ciarka
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

Zastępca redaktora naczelnego:

podkom. Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-116-19)

Sekretarz redakcji:

podinsp. Agata Guzdek-Szewczak (47 72-161-32)
agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński
andrzej.chyliński1@policja.gov.pl,
Sławomir Katarzyński, mł. insp. Klaudiusz Kryczka,
Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska,
Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna: nadkom. Krzysztof Musielak
dyrektor BEH-MP KGP

Dział foto:

Jacek Herok
jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,
Krzysztof Zaczekiewicz (47 72-135-46)

Korekta: post. Anna Krupecka-Krupińska
(47 72-121-87)

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl
Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

Rada Naukowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji
Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst
Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik
Prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz
Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk
Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek
Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski
Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski
Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik

Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka
Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski
Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski
Insp. dr hab. Iwona Klonowska –
komendant rektor WSPol.

Druk i oprawa: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.

Numer zamknięto: 2.04.2020 r.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26, faks 47 72-168-67
e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl
Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP.
Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wysłanej
do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez
Zamawiającego wpłaty na konto: Komenda Główna Policji
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:

„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Gdy spotkanie z policjantem odmienia życie

Trwa przyjmowanie zgłoszeń do XIII edycji konkursu „Policjant, który mi pomógł”, którego istotą jest wyróżnienie tych funkcjonariuszy Policji, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie.

Konkurs trwa nieprzerwanie od 2008 roku. Od tego czasu odbyło się już 12 edycji konkursu, podczas których wyłoniono 60 laureatów zasługujących – w ocenie społeczeństwa – na szczególne wyróżnienie. Byli to funkcjonariusze reprezentujący zarówno służbę prewencyjną, jak i kryminalną.

OCALIĆ RODZINĘ, OCALIĆ ŻYCIE

– Za tym mundurem kryje się człowiek, który uratował mi życie (...) – napisała osoba prywatna w 2017 roku w zgłoszeniu do konkursu st. sierż. Anny Jakimiszyn z KP w Głucholazach.

Wyróżnieni policjanci potrafią nawiązać serdeczny kontakt, dać siłę, poczucie bezpieczeństwa i wsparcie w trudnej sytuacji doznawania przemocy od najbliższych. Interwenują i pomagają często po godzinach pracy, w swoim czasie prywatnym.

Ktoś mógłby powiedzieć, że należy to do ich obowiązków. Ale obowiązki można wykonywać z dużym zaangażowaniem lub tylko zastosować procedury. O wszystkich sześćdziesięciu wyróżnionych funkcjonariuszach pisaliśmy na naszych łamach. We fragmentach uzasadnień do zgłoszeń powtarza się często „była przy mnie” i „czujemy się już bezpieczni”. Z danych Biura Prewencji KGP wynika, że w 2019 roku funkcjonariusze Policji wypełnili 74 313 formularzy „Niebieska Karta”, co oznacza, że co najmniej tyle rodzin w ciągu roku potrzebuje pomocy.

Zgłoszenie policjantów do konkursu organizowanego przez Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego „jest zawsze nagrodą od ludzi za naszą pracę. Jest najważniejszym wyróżnieniem” – mówi laureatka ostatniej edycji konkursu mł. asp. Justyna Rybakowska (o której piszemy w numerze marca br.).

Za jakie czyny i postawy ludzie zgłaszają kandydatów do konkursu? – „Gdyby nie nasz dzielnicowy, to w mojej rodzinie mogłoby dojść do tragedii” – napisał zgłaszający mł. asp. Arkadiusza Bobera z KPP w Kępnie w 2015 r. A o sierż. sztab. Małgorzacie Słaboń z KPP w Strzelcach Opolskich w 2014 r.: „Zostałam potraktowana tak, że byłam w stanie uwierzyć, iż jestem kimś wyjątkowym, o kogo warto walczyć i że sama powinnam zacząć to robić (...) byłam w stanie uwierzyć, iż to ja jestem najważniejsza i znalazł się ktoś, kto wskaże mi odpowiedni kierunek”. I jeszcze podziękowanie dla mł. asp. Michaliny Labusek z KMP w Gliwicach z 2014 r.: „Zawdzięczam jej to, że żyję, nie wiem, co by się stało ze mną, gdyby nie jej pomoc. Jestem szczęśliwa, że stanęła na mojej drodze”. W uzasadnieniu do zgłoszenia asp. sztab. Dariusza Jamborskiego z KPP w Łukowie w 2010 roku osoba prywatna napisała krótko: „Stróż prawa – anioł stróż”.

JAK ZGŁASZAĆ?

Kandydatów można zgłaszać do 31 maja br. Zapraszamy osoby prywatne oraz przedstawicieli organizacji i instytucji do zgłaszania kandydatów. Zgłoszenia można przysyłać za pomocą elektronicznego formularza znajdującego się pod adresem www.policjant.niebieskaLinia.pl/formularz.php lub na adres pogotowie@niebieskaLinia.pl, a także tradycyjną pocztą („Niebieska Linia”, ul. Korotyńskiego 13, 02-121 Warszawa), podając: dane kontaktowe zgłaszającego, dane policjanta, którego chcemy wyróżnić, oraz uzasadnienie tego wyboru. Dane zgłaszającego nie są nigdzie udostępniane.

Aby wyróżnić kilku funkcjonariuszy Policji, prosimy o nadesłanie oddzielnych zgłoszeń i uzasadnień dla każdego z kandydatów. Nagroda ma charakter indywidualny i nie nagradzamy całych jednostek Policji.

Przyjmowane zgłoszenia dotyczą wyłącznie funkcjonariuszy pozostających w służbie czynnej.

Zgłoszenia do konkursu „Policjant, który mi pomógł” przyjmowane są w trybie ciągłym. Jeśli jakieś zgłoszenie przyjdzie po upływie terminu, automatycznie uwzględniane jest w następnej edycji.

Kandydatów do nagrody spośród osób zgłoszonych wyłoni kapituła złożona z pracowników Pogotowia „Niebieska Linia”, patrona konkursu i laureatów konkursu z lat poprzednich. Tradycyjnie laureaci otrzymają nagrody z rąk Komendanta Głównego Policji oraz organizatora konkursu w lipcu, podczas centralnych obchodów Święta Policji. ■

IZABELA PAJDAŁA
zdj. Andrzej Mitura



POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ



Jeśli chcesz podziękować policjantowi,
który pomógł Ci w trudnej sytuacji związanej
z przemocą w rodzinie, zgłoś go do konkursu
„Policjant, który mi pomógł”.

Więcej informacji na stronie:

www.policjant.niebieskalinia.pl



Organizator konkursu: Ogólnopolskie Pogotowie
dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”,
02-121 Warszawa, ul. Korotyńskiego 13

Konkurs pod patronatem Komendanta Głównego Policji
i programu „Razem bezpieczniej”



W
A
R
S
Z
A
W
A
**B
B
D
O**

Maj



*Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych
Policjantom, Policjantom i Pracownikom Policji życzy*

zespół redakcyjny „Policji 997”

■ Kwiecień

p	6	13	20	27	
w	7	14	21	28	
ś	1	8	15	22	29
c	2	9	16	23	30
p	3	10	17	24	
s	4	11	18	25	
n	5	12	19	26	

POLICJA
miesięcznik
Komendanta Głównego Policji
997

Adres redakcji:
02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

■ Czerwiec

p	1	8	15	22	29
w	2	9	16	23	30
ś	3	10	17	24	
c	4	11	18	25	
p	5	12	19	26	
s	6	13	20	27	
n	7	14	21	28	

■ Lipiec

p	6	13	20	27	
w	7	14	21	28	
ś	1	8	15	22	29
c	2	9	16	23	30
p	3	10	17	24	31
s	4	11	18	25	
n	5	12	19	26	

p	1
s	2
n	3
p	4
w	5
ś	6
c	7
p	8
s	9
n	10
p	11
w	12
ś	13
c	14
p	15
s	16
n	17
p	18
w	19
ś	20
c	21
p	22
s	23
n	24
p	25
w	26
ś	27
c	28
p	29
s	30
n	31